BIBLIOTHÈQUE POLONAISE
6, QUAI D'ORLEANS, PARIS-4e

Największy dziennik polski na Wychodźtwie. — — *Le plus grand journal et le plus fort tirage quotidien de tous les journaux polonais publiés en France*

Cena / Prix: We Francji - *en France*, W Belgji - *en Belgique* 50 ct.

Przedstawicielstwa — Agences
Na Paryż i Okręg Paryski: Pour Paris et la Région Parisienne: St. KROTKIEWSKI, 68 Bld. de Strasbourg PARIS (X). — Tel.: Botzaris 69-28.
Na środkową Francję: — Pour le Centre: A. CHEŁMIŃSKA 38, rue de la République MONTCEAU-LES-MINES.
Na Wschodnią Francję: — Pour l'Est: W. TEODORCZYK — 83, rue de Verdun HAYANGE (Moselle).
Na Belgję: — Pour la Belgique: J. HAUPTMAN. — 71, rue Faider BRUXELLES. — Tel.: 37-54-14.
Imprimerie, Rédaction et Administration: 101, rue Emile Zola — LENS (P. de C.) — Tél.: 227.

Narodowiec

Niezależny dziennik demokratyczny dla obrony socjalnych i kulturalnych interesów Wychodźtwa.
Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l' immigration polonaise.
Journal d' information indépendant

Założ. w r. 1909. „Niech żywi nie tracą nadziei i przed Narodem niosą oświaty kaganiec". *(Juljusz Słowacki)* *Fondé en 1909.*

Wydawca i założyciel – *Directeur-Fondateur:* **Michał KWIATKOWSKI.**
Redaktor główny: Florjan Miedziński. || Redaktorzy: J. Stacherski, A. Malaty, St. Kozłowska J. Dutkiewicz, Cz. Mondrzyk. || Kierownicy techniczni: J. Fojcik i St. Gryca.

Wszelkie listy do Redakcji, Administracji lub Drukarni adresować należy: „NARODOWIEC" Lens (P. de C.) rue Emile Zola 101.
„NARODOWIEC" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
LE „NARODOWIEC" paraît tous les jours sauf les dimanches et les fêtes

*

„Gdańsk ongi chroniąc się przed ojcami przeklętego systemu pruskiego, rzucił się w ramiona wolnej Rzeczypospolitej Polskiej. Gdańsk stał się miastem związkowym, ciesząc się zupełną autonomią, a był tak szczęśliwy pod panowaniem polskim, że z bronią w ręku sprzeciwiał się wcieleniu do Prus."

Wójciech Korfanty
w parlamencie niemieckim w przemówieniu dn. 25-go X. 1918 r.

*

Rok XXXI. *Niedziela, 20 i poniedziałek, 21 sierpnia 1939.* *** *Dimanche, 20 et lundi, 21 Août 1939.* **Nr. 194.**

Chłop polski nad granicą — to najlepsza obrona Rzeczypospolitej!

Prezydent R.P. — jak o tym donosiliśmy wczoraj — podpisał dekret, nakazujący **parcelację wszystkich wielkich majątków ziemskich, znajdujących się w pasie przygranicznym.** Dekret pozostawia właścicielom tych majątków możliwość dokonania w ciągu 12-tu miesięcy dobrowolnej parcelacji swoich posiadłości. Po tym czasie parcelacja będzie przeprowadzona przymusowo przez min. rolnictwa i reform rolnych.

Uzasadnienie dekretu mówi, że

ziemia będzie rozparcelowana pomiędzy chłopów,

cierpiących na brak ziemi.

• • •

Rzadko który z dekretów znajdzie tak przychylne przyjęcie w opinii polskiej, jak wspomniany wyżej dekret o parcelacji wielkich obszarów ziemskich w pasie przygranicznym. Nietylko ruch ludowy i ruch robotniczy lecz cała postępowa opinia polska domaga się bowiem od dawna, **aby ziemia stała się własnością tych, którzy ją uprawiają w pocie czoła,** a nie służyła jako zwyczajne źródło dochodu ludziom mało związanym z ziemią. Posiadamy przecież wśród właścicieli ziemskich znaczną kategorię tych, których ziemia interesuje jedynie i wyłącznie od strony dochodowej, i ziemi bez skrupułów się pozbywają w razie znalezienia lepszego źródła dochodu dla swych kapitałów.

Z tych względów głośne jest wołanie w Polsce o reformę rolną.

• • •

Przyśpieszenie parcelacji na mocy dekretu jest spowodowane obecnym położeniem międzynarodowym. Przygotującym się wielkim ataku Niemiec na Polskę okazało się, że

wielcy właściciele ziemscy - Niemcy na kresach zachodnich pełnią rolę forpoczt niemieckich.

Szereg procesów w ostatnich czasach wykazał, że zatrudnionym na majątkach niemieckich robotnikom polskim chce się obrzydzić Polskę, szerzy się wśród nich agitację hitlerowską itp. — O złym sumieniu właścicieli — Niemców świadczy, że wielu z nich uciekło w czasach ostatnich do Rzeszy.

Oto kilka danych o ogromnych obszarach ziemi, pozostających w rękach niemieckich:

Na **Pomorzu:** — w pow. **sępoleńskim** odsetek własności ziemskiej powyżej 100 ha wynosi 51, 6%, w pow. **grudziądzkim 56**, 8%, w pow. **tczewskim** 58, 7%, a przy majątkach powyżej 1000 ha udział niemiecki przekracza aż 75%!...

W **Wielkopolsce:** — w pow. **wyrzyskim** 39%, pow. **nowotomyskim** 43,2% w pow. **chodzieskim** 54, 1%.

Niemców na Pomorzu jest 9,8% ogółu ludności, a ziemi posiadają 21,8%. — W Wielkopolsce Niemcy stanowią 9% ludności, a ziemi posiadają 29,1%.

Jakie wymowne są te dane i jaka bije z nich konieczność bezwzględna przeprowadzenia reformy rolnej przede wszystkim na tych ziemiach, które stanowią pierwszy cel apetytów niemieckich. Pamiętać przytem trzeba, że przeprowadzając reformę rolną stosuje się nie tylko **sprawiedliwość społeczną**, która nie dopuszcza, aby jeden człowiek miał we władaniu dziesiątki tysięcy mórg ziemi, gdy jednocześnie w przepełnionych chatach chłopskich panuje bieda ,gdyż niedostateczny kawałek ziemi nie może wyżywić rodziny chłopskiej.

Wykonanie reformy rolnej na tych ziemiach jest także

wymiarem sprawiedliwości historycznej.

Ci niemieccy właściciele ziemscy to przybysze na ziemiach polskich. Osadzili się przy pomocy władz pruskich, na ziemi konfiskowanej Polakom za udział w powstaniach itp., wzgl. przy pomocy olbrzymich funduszów Komisji Kolonizacyjnej, otrzymującej setki milionów ze skarbu państwa, do którego musieli także wpłacać podatek... Polacy!

Wszystko to wskazuje, że przeprowadzenie szerokiej reformy rolnej szczególnie na kresach zachodnich powinno być **jednym z głównych zadań Polski niepodległej.** Niestety, osobiste interesy polskich właścicieli ziemskich stały temu na przeszkodzie. Obawiając się, że raz ruszona z martwego punktu reforma rolna na odcinku niemieckim ogarnie później również ich, polscy właściciele ziemscy sprzeciwiali się dlatego k a ż d e j reformie rolnej ,chroniąc w ten sposób pośrednio także niemieckich właścicieli, zaciętych wrogów państwa polskiego.

Rozparcelowaniu majątków niemieckich stały także na przeszkodzie względy polityki ogólnej. Nie chciano „drażnić" Rzeszy,

poświęcając dla współżycia sąsiedzkiego żywotne interesy polskiej racji stanu.

Albowiem zrozumiałą w naszym położeniu geograficznym próbę jakiego takiego ułożenia stosunków z Rzeszą zbyt gorliwie rozszerzono na dziedziny, w których jedynie i wyłącznie musi decydować interes polski! I tylko ludzie wielce naiwni mogli sądzić, że ta próba trwać będzie bardzo długo...

Jeżeli więc rząd zdecydował się obecnie na przeprowadzenie akcji, która **była powinna nastąpić już wiele lat temu,** przyjmuje się to do wiadomości z zadowoleniem, nie mogąc jednak przytem powstrzymać się od westchnienia: dlaczego tak późno?...

• • •

Obecnie należy oczekiwać, że dekret będzie urzeczywistniony w całej pełni.

Z ziem polskich muszą zniknąć ogromne latyfundia niemieckie, pamiątka niewoli, której ślady trzeba wszędzie usuwać.

Miejsce junkrów pruskich niech zajmie **chłop polski.** Niech obrabia ukochaną przez siebie ziemię nie jako najemnik lecz jako właściciel. Broniąc granic Rzeczypospolitej — bronić będzie jednocześnie swojej własności.

Mimo armat, czołgów i samolotów zawsze najlepszą obroną granic pozostanie mur żywych piersi!

F. Miedziński.

Znamienna konfiskata.

Kraków, 19. 8. — Tut. „IKC" został skonfiskowany za artykuł, w którym wypowiadał się przeciw parcelacji wielkich majątków ziemskich, nazywając je „fabrykami zboża". — (O artykule tym pisaliśmy wczoraj na str. 3-ej, piętnując podobne głosy. — Nasz dop.)

Kredyt Francji dla Polski. w sumie 430 miln. fr.

Paryż, 19. 8. — Minister Bonnet i ambasador Łukasiewicz podpisali umowę francusko - polską.

Umowa otwiera kredyty dla Polski na zakup sprzętu i materiału, potrzebnego dla obrony narodowej, na sumę 430 milj. fr.

★

Spotkanie Chodacki — Greiser.

Gdańsk, 19. 8. — Po powrocie z Warszawy Wysoki Komisarz R.P. Chodacki odbył wczoraj rozmowę z prezydentem Senatu Greiserem. Omawiano nieporozumienia, jakie wyniknęły na tle przeszkadzania celnikom polskim w pracy.

Komunikat Senatu gdańskiego mówi, że „obecna sytuacja nie pozwala na omawianie ogólnych zagadnień".

★

Prowokacje niemieckie.

Na Śląsku Cieszyńskim także zamknięta granica!

Kraków, 19. 8. — Na odcinku Śląska Cieszyńskiego władze niemieckie zamknęły granicę dla ruchu ludności, wobec czego w odwecie władze polskie były zmuszone wydać podobne zarządzenie po stronie polskiej.

SZTOKHOLM. — Samolot niemiecki dostarczony armii szwedzkiej rozbił się. 3 zabitych. Katastrof tego rodzaju z niemieckimi samolotami, sprzedanymi Szwecji, było już kilka.

TOKIO. — Rząd japoński domaga się natarczywie od Anglii wydania srebra chińskiego ,złożonego w bankach na terenie koncesyj. Anglia twierdzi, że bez porozumienia się z sygnatariuszami paktu 9 państw nie może tego uczynić.

WATYKAN. — Ojciec św. przyjął w Castelgandolfo ambasadora R.P. p. Pappee.

Prześladowanie Polaków w Niemczech.

Rząd niemiecki zamknął biura Związku Polaków oraz Banku Słowiańskiego w Berlinie!

BERLIN, 19. 8.— Rząd niemiecki nakazał zamknięcie centralnego biura Związku Polaków w Niemczech, przy Potsdamerstr. 61. — Równocześnie nakazano zamknięcie Banku Słowiańskiego, mieszczącego się w tym samym gmachu. Bank Słowiański jest centralną instytucją finansową mniejszości polskiej w Niemczech.

Zamknięcie centrali Związku Polaków poprzedziło uniemożliwienie pracy biur Związku na prowincji, m. in. przez przymusowy zaciąg kierowników pracy społecznej do „Służby Pracy".

Ukazywanie się prasy polskiej jest systematycznie udaremniane przez ciągłe konfiskaty.

Szczególnie zaciekle prześladują władze niemieckie Polaków na Śląsku Opolskim. Setkom Polaków odebrano paszporty, pozbawiając ich w ten sposób możności swobodnego poruszania się. Zamknięcie granicy między Śląskiem Opolskim a wojew. Śląskiem pozbawiło miejscową mniejszość polską wszelkiej łączności z Polską.

„Rodło" — znak Polaków w Niemczech, których hasło brzmi: — „Wytrwamy i Wygramy!"

Rewizje w biurach Związku Polaków i Związku Studentów Polskich.

Berlin, 19. 8. — Funkcjonariusze „gestapo" przeprowadzili rewizje w biurach Związku Polaków w Niemczech, oraz w lokalu Związku Studentów Polskich w Berlinie. Narazie nie wiadomo, czy dokonano aresztowań wśród kierowników mniejszości polskiej.

★

Zamykają przedsiębiorstwa polskie.

Katowice. — Ze Śląska Opolskiego donoszą: Po zamknięciu składu wysiedlonego ze Śląska Stanisława Gomoły z Gąsiorowic, zamknięte zostały dwa dalsze składy Polaków, a mianowicie skład apteczny Edmunda Różyckiego w Raciborzu i skład towarów kolonialnych Antoniego Kapuścika, również w Raciborzu.

Kampania pogróżek i obelg przeciw Polsce i Anglii szaleje dalej w prasie niemieckiej.

Berlin 19. 8. — Prasa niemiecka prowadzi dalej kampanię przeciw Polsce, głosząc, jakoby położenie Niemców w Polsce na skutek zarządzeń władz polskich stało się nieznośne. Atakuje się szczególnie wojewodę Grażyńskiego na Śląsku za wydalanie z granicy tych, którzy przyznają się do niemczyzny. W całej prasie niemieckiej podawane są przekręcone w nienawistny sposób szczegóły o środkach, jakie w Polsce zastosowano w odwet na bezustanne gwałty niemieckie szczególnie wobec ludności polskiej przygranicznej w Prusach Wschodnich i na Śląsku Opolskim. Niemcy twierdzą, że 76,000 Niemców uciekło z Polski do Niemiec, ale nie podają, ilu polskich obywateli gwałtem wyrzucono z Niemiec, a ilu członków mniejszości wysiedlono z pasa granicznego.

Myśl o jakiejś konferencji międzynarodowej, którą przecież na zjeździe Unii Międzyparlamentarnej w Oslo wysunął poseł na Kongres Stanów Zjednocznych Fish, po rozmowie z Ribbentropem, przypisuje się Polsce, Anglii i Francji i zajmuje stanowisko odmowne. Prasa niemiecka nie donosi naturalnie o rozmowach Fish — Ribbentrop, oraz, że Fisha przywiózł do Oslo osobisty samolot Ribbentropa.

„Nachtausgabe" berlińska pisze, że niemożliwa jest konferencja międzynarodowa, jeżeli chodzi o miasto niemieckie i nazywa Pomorze również zagadnieniem niemieckim.

Podobnie odzywa się cała prasa niemiecka „Angriff" pisze, że Gdańsk ani Pomorze nic nie obchodzi Anglię i grozi, że zagadnienie to oraz sprawa „prawdziwego pokoju" w Europie zostaną rozwiązane przeciw Anglii.

Równocześnie jednak w berlińskim ministerstwie spraw zagranicznych oświadczono dziennikarzom zagranicznym, że Niemcy mogą przyjąć myśl o konferencji międzynarodowej pod warunkiem, że sprawa Gdańska zostanie uprzednio rozwiązana całkowicie po myśli niemieckiej.

* * *

Powyżej podane głosy dowodzą w jaki to sposób pogróżkami, napaściami i podsuwaniem myśli o konferencji międzynarodowej, — której się równocześnie prasa niemiecka wypiera, — Niemcy pragną wprowadzić zamieszanie i osłabić jednolity opór państw pokojowych.

GENEWA. — W Zurychu odbył się zjazd chrześcijańskiej międzynarodówki zawodowej metalowców.

AMSTERDAM. — Bank Mendelsohna wystąpił do sądu z wnioskiem o ogłoszenie bankructwa spadkobierców bank. Mannheimera.

Banki niemieckie w Polsce ukrywały srebro na polecenie władz Rzeszy

Warszawa 19. 8. — Władze bezpieczeństwa prowadzą w dalszym ciągu akcję w celu wykrycia sprawców częściowego wycofania z obiegu monet srebrnych. W dniu wczorajszym przeprowadzono rewizję w banku niemieckim (Deutsche Bank) w Chełmnie. Podczas tej rewizji znaleziono za 40,000 złotych bilonu srebrnego, ukrytego w kasie. Policja znalazła także **instrukcje, które otrzymał bank od władz niemieckich z Rzeszy. Instrukcje te wyraźnie nakazywały bankowi, by ukrywał srebrne monety.**

Węgry między niemieckim młotem i włoskim kowadłem.

Min. Czaki po rozmowie z Hitlerem pojechał do Mussoliniego.

Rzym 19. 8. — Wczoraj po południu przybył tu z Monachium samolotem węgierski min. spr. zagr. hr. Czaky. Początkowo leżało w zamiarze min. Czaky udać się po rozmowie z Hitlerem z powrotem do Budapesztu. Przebieg rozmów w Berchtesgaden zmusił jednak węgierskiego ministra do zmiany planu i do udania się natychmiast do Rzymu.

Ku wieczorowi min. Czaky odbył rozmowę z min. Ciano. Przewidziane jest spotkanie z Mussolinim.

Minister hr. Czaky.

Nacisk Niemiec na Węgry, aby współdziałały wojskowo z Rzeszą, wzrasta stale, przyczem Berlin w rokowaniach nie szczędzi bądź to pogróżek bądź obietnic. Mamiąc Węgry oddaniem im Słowacji i rumuńskiego Siedmiogrodu — w razie zwycięstwa — Berlin domaga się wystąpienia Węgier przeciw Rumunii, aby na wypadek wojny utrudnić działanie sojuszu polsko-rumuńskiego. — W razie oporu grozi się, że gdyby wybuchła wojna, niemieckie dywizje zmotoryzowane w kilku godzinach będą w Budapeszcie.

Węgry, znajdując się w delikatnej sytuacji, starają się manewrować. Czaky m.in. usiłuje przekonać Rzym, że uzyskanie przez Niemcy wpływu na Węgry to dalsze posunięcie się Rzeszy na południe, groźne w przyszłości także dla Włoch.

★

Bukareszt, 19. 8. — W pobliżu miasteczka Melogyn, węgierscy strażnicy graniczni zastrzelili dwóch strażników rumuńskich, trzeciego ciężko zranili. Rząd rumuński energicznie zaprotestował przeciw tej napaści.

Rokowania polsko - angielskie w sprawie sojuszu zbliżają się do końca.

Londyn, 19. 8. — **Przybył tu wczoraj samolotem z Warszawy radca Kulski, szef wydziału prawnego w ministerstwie spraw zagranicznych. Radca Kulski weźmie udział w pracach nad ustaleniem brzmienia polsko-angielskiego sojuszu wojskowego.**

Jak donoszą z kół urzędowych, rokowania posuwają się szybko naprzód i zbliżają się do końcowego okresu. Oczekuje się, że podpisanie sojuszu nastąpi wcześniej niż to początkowo przypuszczano.

W umowie o sojuszu nie będzie wymienione żadne trzecie państwo, zgodnie ze złożonym w swoim czasie oświadczeniem premiera Chamberlaina, że sojusz nie jest skierowany przeciw żadnemu innemu państwu, a przewiduje jedynie niesienie sobie wzajemnej pomocy przez Anglię i Polskę, w razie gdy jedna z obydwu państw zostanie bezpośrednio czy pośrednio zagrożona w swojej niepodległości przez trzecie państwo.

★

Opinia publiczna Anglii coraz usilniej domaga się, by Chamberlain przyjął do gabinetu Winstona Churchilla, nieugiętego przeciwnika Niemiec.

Londyn, 19. 8. — Prasa angielska coraz usilniej domaga się, by Winston Churchill, znany z swojej energii, i znienawidzony przez Niemców, wstąpił do gabinetu Chamberlaina. Tymi dniami wręczono Chamberlainowi petycję 22 uniwersytetów podpisana przez 350 profesorów domagającą się wstąpienia Churchilla do gabinetu.

Opozycyjna część opinii publicznej wyraża raz po raz obawę, by Chamberlain jako znany miłośnik pokoju nie padł ofiarą wpływów, które Niemcy starają się zdobyć w pewnych kołach angielskich.

Żołnierz polski czuwa na lądzie i w powietrzu nad całością granic!

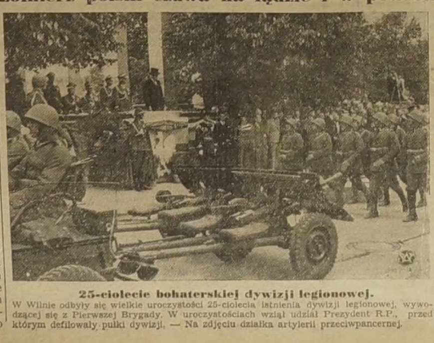

25-ciolecie bohaterskiej dywizji legionowej.
W Wilnie odbyły się wielkie uroczystości 25-ciolecia istnienia dywizji legionowej, wywodzącej się z Pierwszej Brygady. W uroczystościach wziął udział Prezydent R.P., przed którym defilowały pułki dywizji. — Na zdjęciu działka artylerii przeciwpancernej.

Polskie stalowe skrzydła gotowe do lotu.
Na zdjęciu jeden z polskich samolotów myśliwskich, gotowy do startu. — Lotnictwo polskie, zaliczające się do najmłodszych w świecie, cieszy się zasłużoną sławą, zarówno dzięki wyszkoleniu i odwadze lotników jak i świetnym aparatom własnej konstrukcji.

Wiadomości z Polski

Prezydent RP. o wartości armii polskiej.

Wilno. — Odpowiadając na przemówienie gen. Kowalskiego i prezydenta miasta Maleszewskiego, wygłoszone na obiedzie żołnierskim z okazji 25-lecia dywizji legionowej, Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił krótkie przemówienie, w którym podkreślił znaczenie, jakie dla sił zbrojnych ma tradycja.

Pan Prezydent wskazał na szczególną wielkość tradycji pułków pierwszej dywizji, poczętej z ducha Wielkiego Marszałka, który z takim umiłowaniem zaszczepiał i wychowywał w tych najukochańszych swoich oddziałach wartości nie tylko ściśle żołnierskie, ale także obywatelskie i kulturalne. Z tych to wartości poczęło się zdrowie duchowe naszej Armii.

Owiane duchem Marszałka Piłsudskiego nasze siły zbrojne cechuje przede wszystkim niezłomna odporność na wszelkie próby nacisku i zastraszenia.

Wprost nie do wiary!

90 proc. kelnerów we Lwowie — to Niemcy?!

Lwowski „Dziennik Polski" podaje wiadomość, która musi każdego Polaka głęboko zastanowić:

Na terenie Lwowa Niemcy stanowią wśród pracowników gastronomicznych olbrzymią większość i posiadają nawet własną organizację. Co więcej, kandydaci do tego zawodu Niemcy, wychowani są np. we Lwowie w bursie, utrzymywanej przez kelnerów Niemców. Nie lepiej też przedstawia się sytuacja w hotelach. Portierzy hotelowi rekrutujący się z Niemców, stanowią podatny materiał dla obcych wpływów.

W wielu kawiarniach we Lwowie dziewięćdziesiąt procent kelnerów stanowią Niemcy. W jednej z największych kawiarń lwowskich całą obsługę stanowią wyłącznie Niemcy. W innej kawiarni, której właścicielem jest Polak, na dwóch kelnerów Polaków jest dwunastu kelnerów Niemców.

Na ogólną ilość 113 kelnerów zatrudnionych w dziewięciu największych kawiarniach i restauracjach we Lwowie jest zaledwie 24 Polaków, resztę stanowią: 59 Niemców, 23 Żydów i 7 Rusinów.

Nowe linie kolejowe do COP'u.

Ministerstwo komunikacji podjęło studia nad budową nowych linij kolejowych, skracających drogę pomiędzy stolicą, wschodnimi połaciami kraju, a Centralnym Okręgiem Przemysłowym. Zamierzonem jest podjęcie w najbliższym czasie budowy dwóch takich linii. Jedna z nich polegać będzie na bezpośredniem połączeniu Radomia z Ostrowcem przez Iłżę, druga linia skrócona do COP-u powstanie przez wybudowanie nowego odcinka kolejowego Warka — Kozienice.

14 milionów zł. zagranicę na futra dla pań!...

W pierwszych pięciu miesiącach br. przywieziono z zagranicy skór futrzanych za sumę 13.919 tys. zł., wobec 13.164 tys. z. w odpowiednim okresie poprzedniego roku.

Moda kosztuje więc kraj wiele milionów.

3 tys. zł. w bilonie ukrywał kolonista niemiecki.

Warszawa. — Na wokandzie sądu warszawsikego znajdzie się w najbliższym czasie sprawa pewnego kolonisty niemieckiego z województwa warszawskiego, oskarżonego o to że ukrywał u siebie 3 tysiące zł. w bilonie srebrnym.

Niemcy przerzucają nam przez granicę Żydów.

Będzin. — Policja zatrzymała 11 żydów z Niemiec przebywających w Polsce nielegalnie. Zostali oni przez „Gestapo" doprowadzeni do granicy polskiej na Śląsku i zmuszeni do jej przekroczenia.

11 zbiegów z Niemiec zostało przetransportowanych na Śląsk, gdzie też odbędzie się przeciw nim rozprawa sądowa. Po odsiedzeniu kary, wysiedleńcy z III. Rzeszy zostaną z Polski wydaleni.

2-ch hitlerowców zamordowało policjanta polskiego.

Katowice. — Dnia 14 bm. na przejściu granicznym Szarlej - Wschód, pow. tarnogórskiego, zastrzelony został posterunkowy policji województwa śląskiego, Wiktor Szwajgel, w czasie eksportowania Marcina Adamczyka, obywatela polskiego, zamieszkałego w Piekarach Śląskich, zaliczającego się do mniejszości niemieckiej i będącego członkiem Jungdeutsche Partei. Sprawca zabójstwa, Paweł Kaleta, obywatel polski, zamieszkały w Piekarach Śląskich, członek J. D. P., został ujęty, Adamczyk zaś zbiegł do Niemiec.

Rozszarpany przez granat z czasów wojny światowej.

Tarnów. — Na polach pod Dąbrówką Szczepanowską znalazł rolnik Stefan Lisowski granat ręczny, pochodzący z czasów wojny światowej. Lisowski, nie przewidując niebezpieczeństwa, począł rozbierać pocisk, który w pewnej chwili niespodziewanie eksplodował. Części granatu raniły ciężko Lisowskiego w przedramię i kość miednicową tak, że musiano go przewieźć do szpitala w Tarnowie.

WIADOMOŚCI KRÓTKIE Z CAŁEJ POLSKI

★ **Warszawa.** — Dotychczas utonęło w granicach wielkiej Warszawy przeszło 100 osób, o wiele więcej niż w ub. roku.

★ **Łódź.** — W Retkini doszło do krwawej sprzeczki między wspólnikami - piekarzami Kaźmierczakiem i Jarzyńskim, w czasie której Kaźmierczak postrzelił ciężko wspólnika.

★ **Wieluń.** — We wsi Kaski 3-letni Edward Mirek, syn tamtejszego gospodarza, pozostawiony bez opie!.., wszedł na ocembrowanie studni, stracił równowagę i wpadł do wody.

★ **Katowice.** — Przybyła na jednodniowy pobyt wycieczka Anglików, uczestników wakacyjnego Kursu o kulturze polskiej organizowanego przez Min W. R. i O. P. w liczbie 20 osób.

★ **Katowice.** — 51-letnia Florianna Faberowa szła w towarzystwie córki, Moniki, do przebywającego w szpitalu męża. Nagle Faberowa zasłabła, wobec czego przywołano lekarza, który stwierdził już tylko śmierć kobiety wskutek udaru serca.

★ **Lublin.** — We wsi Majdan w pow. zamojskim wskutek zaprószenia ognia papierosem wybuchł groźny pożar w jednej z zagród. Ogień błyskawicznie przerzucił się na inne gospodarstwa, tak iż spłonęło doszczętnie 14 zagród gospodarskich ze zbiorami, inwentarzem żywym i martwym.

★ **Hrubieszów.** — W kolonii Nowokajetanówka w powiecie hrubieszowskim spłonęło kilka budynków gospodarskich, zbiory itp oraz dom mieszkalny. W kolonii Sachry w tym samym powiecie ogień zniszczył częściowo cegielnię, należącą do Józefa Masieraka.

★ **Białystok.** — W garbarni Sztejna w Sokółce w czasie wylewania kwasów garbarskich ze zbiornika zatruł się gazami 23-letni garbarz Józef Himko.

★ **Wilno.** — Z inicjatywy Tow. Szerzenia Kultury Sztuk Plastycznych organizuje się wystawa starego Wilna, która odbędzie się wiosną 1940 r. Wystawa zapowiada się niezwykle ciekawie, gdyż prócz licznych dokumentów, sztychów i zabytków obrazujących rozwój Wilna w przeciągu stuleci, będą wystawione modele zburzonych przez Moskali zamków i fortyfikacji, zniekształconych kościołów oraz odtworzona panorama Wilna z r. 4.600.

W Gdańsku przeciw Forsterowi i hitlerowcom.

Gdańsk. — „Gestapo" — jak donosiliśmy — czyni poszukiwania za autorami ulotki przeciwhitlerowskiej, doręczonej także konsulom państw obcych, posłom „Volkstagu" oraz wyższym urzędnikom Senatu Gdańskiego. Ulotka ta nosi tytuł: **„List otwarty do pana Alberta Forstera"** i jest szeroko kolportowana wśród ludności Gdańska. Zawiera ona m. in. co następuje:

„My gdańszczanie, nie chcemy mieć nic wspólnego z żarłocznością imperialistyczną Adolfa Hitlera. My, gdańszczanie, robotnicy, kupcy i chłopi, mamy już dosyć nakazów paradowania i wykrzykiwania „Heil Hitler", mamy dosyć nieustannego szpiclowania nas na przechadzkach i obchodzenia się z nami tak, jak gdybyśmy byli niebezpiecznymi wrogami; mamy dosyć tego nieustannego wyklinania na zebraniach organizacyjnych innych narodowości, piętnującego je jako zdegenerowane i t. p. W ostatniej godzinie my, gdańszczanie, zwracamy się przeciwko polityce Trzeciej Rzeszy igrania z ogniem, albowiem nie chcemy rozlewu krwi w Gdańsku i nie chcemy powrotu do Trzeciej Rzeszy.

Panie Forster! — kończy się ta ulotka. — **Niech pan ustąpi i da możność 400- tysięcom gdańszczan swobodnego wypowiedzenia się a wojna będzie zażegnana".**

★

Prześladowanie Polaków w Gdańsku.

Gdynia. — Według ostatnich danych statystycznych w roku 1939 aresztowano w Gdańsku ogółem 386 Polaków, wymówiono zaś mieszkania 417 rodzinom polskim.

Wysokie odszkodowanie dla wdowy po zabitym konsulu.

Londyn. — Rząd Iraku przyznał 20.000 funtów szterlingów tytułem odszkodowania wdowie po zabitym konsulu angielskim Mack Musoni, którego zamordowano podczas arabskich rozruchów kwietniowych po śmierci króla.

Lotnik Hughes zamierza lecieć z Ameryki do Europy przez stratosferę.

Nowy Jork. — Lotnik amerykański Howard Hughes ,który dokonał przed rokiem zadziwiającego lotu naokoło świata, przygotowuje nowy sensacyjny lot z Ameryki do Europy. Lotnik zamierza przelecieć przestrzeń, dzielącą oba te kontynenty w stratosferze, czyli na wysokości ponad 10 tys. metrów.

20 rannych przy spuszczaniu na wodę lotniskowca angielskiego.

Londyn. — W Belfaście odbyło się spuszczenie na wodę nowego statku-lotniska „Formidable". Dwadzieścia minut przed rozpoczęciem uroczystości, statek sam zaczął posuwać się po pochylni i wjechał do wody. Skutkiem tego nieoczekiwanego zjechania statku 20 osób uległo poranieniom.

Śpiewki historyczne.

Fermenty.

W niemieckim dziś raju
Nie bardzo wesoło —
Mnożą się fermenty
Od góry i dołu.

Zjawiska te — dziwne
Nam się wydawają:
Dlaczego fermenty
Rosną właśnie... w raju?!

Powód tego prosty
I dobrze nam znany:
— Zbyt dużo owoców
Jest tam... zakazanych!

GRABIEC.
(Kurier Poznański)

Z życia śp. Wojciecha Korfantego.

Wojciech Korfanty urodził się w r. 1873 w Siemianowicach, jako syn górnika. W czasie nauki gimnazjalnej Korfanty dowiaduje się o polskim ruchu narodowym. Zaczyna studiować historię i literaturę polską, i odtąd wykreśla sobie program życiowy, od którego nie odstępuje nigdy: **dążyć do rozbudzenia ducha narodowego w ludzie śląskim i walczyć o wyswobodzenie Śląska z niewoli pruskiej.**

Podczas studiów w Berlinie styka się młody Korfanty z młodzieżą polską z Poznańskiego i nawiązuje pierwszą łączność z ruchem ogólno - polskim.

Po powrocie na Śląsk, Korfanty rzuca się w wir walki z niemczyzną. W krótce smukła postać jego o wyrazistej i energicznej twarzy jest powszechnie znana na całym Śląsku. Władze niemieckie zaczynają zwracać uwagę na pracę Korfantego, i wreszcie określają go jako „niebezpiecznego agitatora wszech - polskiego".

• • •

W r. 1902 zakłada Korfanty „Górnoślązaka", pismo, które było jakby symbolem **nowej ery w dziejach Śląska.** Korfanty z pasją młodego trybuna ludowego bije z niesłabnącą energią w potęgę pruską. Jednocześnie **wzywa lud śląski do walki o prawa narodowe, budzi obojętnych, zagrzewa ofiarnych do dalszych wysiłków.**

Poza tym wskazuje Korfanty na **krzywdę społeczną,** jaka dzieje się Śląskowi ze strony przemysłowców i junkrów pruskich i piętnuje wyzysk robotnika śląskiego, który należy do najgorzej płatnych w całej Rzeszy.

Pierwszym wielkim zwycięstwem w akcji Korfantego są wybory do parlamentu niemieckiego w r. 1903. Po zaciętej walce, w której władze niemieckie używały wszelkich środków, Korfanty został wybrany posłem z okr. katowickiego. Wybór wywołuje sensację w całej Europie. Oto bowiem potwierdził niezbicie, że mimo 600 lat niewoli pozostał polskim!

Wr. 1905 zakłada Korfanty „Polaka" i niezłomnie prowadzi dalej walkę z germanizmem. Jest odtąd stale reprezentantem Śląska w parlamencie niemieckim; wchodzi również do sejmu pruskiego. Nie jest już jednak sam. **Ogromne dzieło budzenia ducha narodowego wydało owoce.** Lud śląski wysyła już kilku Polaków do parlamentu i sejmu, gdzie głośno upominają się o sprawiedliwość dla Śląska.

Nad wszystkimi góruje jednak Wojciech Korfanty. Przemawia nieustraszenie z trybuny parlamentarnej, **wylicza wszystkie krzywdy, jakich doznaje lud śląski, gromi nadużycia administracji pruskiej i baronów przemysłowych.** Nie cofa się przed nikim i bezwzględnie atakuje rząd pruski i niemiecki. Na sam dźwięk nazwiska „Korfanty" prasa hakatystyczna wpada w wściekłość.

Dzieje się wreszcie rzecz niesłychana, która nabrała rozgłosu europejskiego. Oto ks. kard. Kopp z Wrocławia nie pozwala na udzielenie ślubu Korfantemu. Wówczas młoda para wyjeżdża do Krakowa i w kościółku św. Wojciecha na Rynku Krakowskim ks. Bandurski, późniejszy biskup, łączy młodą parę węzłem małżeńskim. W uroczystości bierze udział cały Kraków, urządzając manifestację na cześć nowożeńców i ludu śląskiego.

W Berlinie śp. Wojciech Korfanty założył jeszcze przed wojną agencję prasową, która przez kilka lat obsługiwała także „Narodowca". Zbliżenie do „Narodowca" miało jako skutek, że Wojciech Korfanty przybył kilkakrotnie na Emigrację, wygłaszając przemówienia do tysięcy słuchaczy.

• • •

W czasie wojny światowej, gdy ważą się losy Polski, Wojciech Korfanty jest w ścisłej łączności z **ruchem niepodległościowym,** działającym na Zachodzie z Centralą w Paryżu. W parlamencie występuje przeciw zaborczej polityce niemieckiej, a w październiku 1918 roku wygłasza słynne przemówienie, w którym **domaga się zjednoczonej Polski ze wszystkich trzech zaborów, wolnym dostępem do morza oraz włączenia Gdańska do Polski!**

• • •

Wojna światowa zakończyła się klęską Niemiec. Runęła potęga niemiecka, a na jej gruzach powstała Wolna Polska.

W chwili wybuchu Powstania Wielkopolskiego, Korfanty znajduje się w Poznaniu i staje się jednym z pięciu członków **Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej,** w której pracach bierze żywy udział. Jako przedstawiciel Śląska wchodzi w r. 1919 do **Sejmu Ustawodawczego** w Warszawie. Lud Warszawy wita Korfantego entuzjastyczne. Młodzież wyprzęga konie i ciągnie powóz z bohaterem śląskim.

Los ludu śląskiego stanowi główną troskę Korfantego, który wie, że nadeszła decydująca walka o powrót Śląska do Ojczyzny. Korfanty wraca przeto na Śląsk, gromadzi dookoła siebie działaczy narodowych i przygotowuje walkę o Śląsk. Wówczas to wybucha pierwsze **Powstanie Śląskie w dn. 17 sierpnia 1919 r., a więc akurat 20-cia lat temu.**

Wskutek intryg międzynarodowych i poparcia, udzielanego Niemcom przez pewne koła zagraniczne, walka przedłuża się. W roku 1920 wybucha więc drugie powstanie, a gdy po plebiscycie Rada Ambasadorów pragnie większość Śląska pozostawić w granicach Rzeszy, **w nocy z 2 na 3-go maja 1921 r. rozpoczyna się trzecie decydujące Powstanie Śląskie.** Wygłosił je Korfanty po naradach, w których brali udział oprócz najbliższych współpracowników R. Rymer, Biniszkiewicz i wyd. „Sztandaru Polskiego" M. Kwiatkowski

Wojciech Korfanty stał na czele tych powstań, będąc w tej chwili prawdziwym **dyktatorem ludu śląskiego,** nie narzuconym, lecz **wybranym przez lud.** I nadchodzi wreszcie upragniona chwila wolności.

20 czerwca 1922 roku wojska polskie wkraczają uroczyście na wyzwolony Śląsk. Radość w Polsce jest ogromna. Oczy całego kraju zwracają się w stronę Wojciecha Korfantego, który w ciągu **25-ciu lat wytrwałej pracy budził poczucie narodowe ludu śląskiego, wskazał mu drogę do Polski i przyprowadził Matce - Ojczyźnie.**

Dzięki pracy Wojciecha Korfantego Polska zyskała nietylko wierny lud, lecz także **najbogatsza prowincja,** która walnie przyczyniła się do dzisiejszej potęgi Rzeczypospolitej!

• • •

Z chwilą przyłączenia Śląska do Polski rozpoczął się nowy etap pracy politycznej Wojciecha Korfantego. Zakończyła się walka z wrogiem zewnętrznym narodu polskiego, a rozpoczął się udział w życiu wewnętrznym, które ma swoje wstrząsy i tarcia. Korfanty, jako jeden z naczelnych postaci Polski znalazł się wkrótce w ośrodku walk politycznych, jakie przeżywała niepodległa Rzeczypospolita, podczas powolnego zrastania się poszczególnych dzielnic w jedną całość i podczas walk o wpływy i władzę.

W Sejmie W. Korfanty był duchowym kierownikiem Chrześcijańskiej Demokracji, posłując do r. 1930-go, t. j. do chwili kadencji ostatniego sejmu, wybranego w powszechnym głosowaniu, na podstawie dawnej ordynacji.

W r. 1923 Korfanty był wicepremierem i ministrem bez teki w rządzie Wincentego Witosa. W r. 1926 wypowiedział się przeciw przewrotowi majowemu. Znajduje się w zdecydowanej opozycji przeciw rządzącemu systemowi, dając temu otwarty wyraz, zarówno w Sejmie jak i na łamach stworzonej w międzyczasie w Katowicach „Polonii".

Rok 1930 przynosi najbardziej bolesny epizod w życiu Korfantego. Wraz z innymi wybitnymi politykami, Korfanty zostaje osadzony w obozie w Brześciu, a następnie jest współoskarżonym w słynnym „procesie brzeskim" pod zarzutem udziału w kongresie „Centrolewu" w Krakowie. Okazało się jednak, że Korfanty w kongresie wogóle udziału nie brał...

W r. 1935, gdy wzrasta napięcie między obozem rządowym i opozycją i, gdy pewne koła tego obozu szukają powodu do ponownego uwięzienia, Korfanty opuszcza Polskę i do marca r. b. przebywa w Pradze na emigracji politycznej, łącznie z W. Witosem i innymi. Z chwilą wkroczenia wojsk niemieckich do Czech, Wojciech Korfanty opuszcza Pragę i udaje się do Paryża, gdzie przebywa czas krótki, przygotowując powrót do Polski. Po powrocie został osadzony w Warszawie w więzieniu śledczym, z którego, mimo starań wybitenych czynników i głosów prasy, dopiero po kilku tygodniach został uwolniony wskutek choroby.

Fizycznie nie był to już ten sam Korfanty, który przed 4-ma laty opuścił Polskę. Sterany życiem i ciągłą walką, zmęczony pobytem na emigracji, i rozłąka z rodziną i miejscem pracy, Korfanty był człowiekiem chorym. Reszty dokonała operacja, której wyniszczony organizm nie wytrzymał.

W wieku 66-ciu lat zmarł Wojciech Korfanty po życiu pełnym wysiłku, po dokonaniu dzieła, które stawia Go w szeregu największych Polaków w okresie powstania Polski niepodległej.

Niech odpoczywa w spokoju w łonie ukochanej ziemi śląskiej, której był Największym Synem.

• • •

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dn. 20-go sierpnia 1939 r. w K towicach.

Hiszpania tworzy bazę dla floty wojennej na Wyspach Balearskich.

Burgos, 18. 8. — Rząd ogłosił dekret na mocy którego ministerstwo marynarki wojennej będzie zreorganizowane. Między innymi dekret przewiduje utworzenie bazy dla hiszpańskiej marynarki wojennej na Wyspach Balearskich (Majorka, Minorka, Cabrera i inne pomniejsze wysepki).

Ze zlotu sokolstwa dzielnicy śląskiej.

Wolne ćwiczenia druhen podczas zlotu sokolstwa dzielnicy śląskiej, który odbył się w ub. niedzielę w Orłowej, na Śląsku Cieszyńskim.

F. A. OSSENDOWSKI

Przez kraj Bogów Ludzi i Zwierząt

III. — Krwawy Generał.

Słońce ledwie zaczęło wschodzić, gdy z Mongołem - przewodnikiem wjeżdżałem na niewysoki łańcuch gór, pokryty lasem, ze szczytu którego długo jeszcze widziałem pędzące przez stepy sylwetki moich towarzyszy.

Po pewnym czasie przewodnik wstrzymał konia na piaszczystym brzegu jakiejś małej rzeczki i powiedział, że tu się rodzi „złoty piasek". Mongołowie w lecie przyjeżdżają całemi rodzinami i wydobywają z piasku złoto. Jest to oczywiście bardzo pierwotny sposób „metalurgiczny". Goły Mongoł, mając zawieszony na szyi niewielki woreczek skórzany, kładzie się na piasku twarzą nadół i zapomocą orlego pióra powoli rozgrzebuje piasek, stale w niego dmuchając. Od czasu do czasu zwilża śliną palec i wyłapuje spostrzeżone ziarnka złota, które kładzie do woreczka. Pracując w ten sposób, w ciągu dnia zbierze on złota na sumę pół do 2 dolarów amerykańskich. Czasami taki szczęśliwy przemysłowiec znajdzie znaczniejszy kawałek naturalnego złota, co mu zapewnia istnienie w ciągu całego roku. Takim fachem zajmuje się najbiedniejsza, — zrujnowana przez Chińczyków część ludności. Złoto znaleziono w różnych miejscach Mongolji: na rzece Dzak, Bajdryk, w chanatach Tuszetu i Cecen, — gdzie istniały dwa przedsiębiorstwa rosyjskie, obecnie naturalnie nieczynne.

Postanowiłem przebyć drogę do Dzaina przed zachodem słońca, więc nagliłem dozorców urtońskich do łapania i siodłania prawie dzikich tabunowych koni. O jakie 40 kilometrów od celu mojej podróży przy wsiadaniu na białego dzikiego źrebca zostałem przez niego silnie kopnięty w lewą nogę, w to samo miejsce, w które otrzymałem kulę podczas boju na rzece Ma - Chu w Tybecie.

Narazie nie zwróciłem uwagi na ból i, dopiero zrobiwszy kilka urtonów, poczułem, iż nie mogę stać na lewej nodze. Z wielkim trudem i bólem wsiadałem na konia, dążąc do Dzain-Szabi. W trzy godziny później, gdy zachodzące słońce zalewało już szkarłatem szczyty gór i wierzchołki olbrzymich modrzewi, ujrzałem pierwsze zabudowania osady, położonej przed klasztorem, a wkrótce potem — Dzain-Szabi, do którego pozostało prawdopodobnie około trzech kilometrów.

Zjechaliśmy w dolinę, przeciętą niewielkim potokiem, służącym jako granica pomiędzy budynkami klasztornemi, a chińsko-rosyjską osadą. — Minęliśmy górę, której szczyt był wyłożony białemi kamieniami, poskładanemi w formie wyrazów, stanowiących modlitwę tybetańską. U stóp leżały liczne kości i czaszki ludzkie, pozostałe po nieboszczykach, których tu mnisi składali.

Wreszcie zobaczyłem jak na dłoni cały klasztor.

Zwykły kwadrat, otoczony ogrodzeniem z palów modrzewiowych. W środku kwadratu, pomiędzy niskiemi domami lamów i innemi zabudowaniami stała wysoka świątynia o białych ścianach i czarnym dachu. Świątynia, wybudowana w tybetańskim stylu architektonicznym, miała szereg prostych okien w czarnych ramach i wejście skromne bez krzyczących krużganków chińskich i słupów lakierowanych; czarny dach był oddzielony od białych ścian grubemi wiązkami jakichś nigdy niegnijących prętów, dostarczanych z Tybetu.

O pół kilometra na wschód od klasztoru stał niewielki biały domek z czerwonym dachem żelaznym i z ładnem murowanem ogrodzeniem. Druty telegraficzne łączyły ten domek z osadą rosyjską.

— To dom miejscowego „boga" — hutuhtu Pandita-Gegeni — objaśnił mnie Mongoł. — Lubi on Rosjan i ich obyczaje.

Ze strony północnej, w pewnej odległości od klasztoru, na niewysokim, stożkowatym pagórku wznosił się budynek, przypominający swą architekturą trzypiętrowe baszty babilońskie, czy „Zugurаty". Baszta miała białe ściany i dach czarny. Na rogach tego budynku stały wysokie maszty czerwone — oznaka świętego miejsca. Była to dawna świątynia, gdzie przechowywano księgi i rękopisy starożytne, należące do kultu lamaickiego, płaszcze, czapki, oraz ozdoby zmarłych hutuhtu, gegeni i innych dostojników „żółtej wiary".

Zaraz za tą basztą wznosiła się wysoka, zupełnie pionowa skała, z wykutemi w niej olbrzymiemi obrazami bogów. Nocą palono przed niemi lampki, zapalane przez jakiegoś pustelnika, w niewytłumaczony sposób wdrapującego się na tę niedostępną ścianę.

Zatrzymałem się w lokalu znanej mi firmy rosyjskiej, gdzie przyjęto mię, jak przyjaciela. Gdym wyraził zdumienie, że tu tak dokładnie znają moje imię, nazwisko i działalność w Mongolji, zarządzający firma opowiedział, że to hutuhtu Dżełyb-Dzamsrap z Naraban czi doniósł już wszystkim klasztorom historję ratowania Narabanczi-Kure, żądając dla mnie wszędzie pomocy i gościnności i zaznaczając, że „wróżby i horoskopy powiedziały, iż polski nojon jest przeistoczonem bóstwem, przyjacielem dobrych duchów". (C. d. n.)

Sierpień
20
Niedziela

Dziś: Bernarda Jutro: Joanny
Pojutrze: Symforiana

Zamiast MIGAWEK.

W Krypcie wieszczów.

(U grobowców Mickiewicza i Słowackiego).
Na Wawelu, w królewskich podziemiach
Jedna krypta cicha i osobna
wzrok przykuwa. Na płyty wzniesieniach
Dwa nazwiska, dwa groby widnieją
Królów - wieszczów. Odejść niepodobna,
Gdy cię fale wspomnienia zaleją,
Gdy duch ślady zobaczy mocarzy.

Choć za życia słowami walczyli
Walką, która dar cudów obok ciała,
Śpią dziś razem, ciało obok ciała,
Jedną kryptą Ojczyzna ich darzy
I wędrowiec, gdy czoło pochyli,
Albo kwiatem hołd serca wyraża
Klęknie najprzód u stopni ołtarza,
Gdzie lśni obraz Pani z Ostrej Bramy
Nim myśl dzieli.

W górze nad głowami,
Miasto szumi codziennym hałasem.
Sławę wieszczów mnoży z sekundami,
Wieszczów - królów pomiędzy królami...

Władysław Bochenek
Kraków, 5 sierpnia.

Echa Dnia

★Zamieszczona wczoraj przez nas depesza z Sztokholmu o aresztowaniu rzekomego uchodźcy politycznego z Niemiec, który okazał się agentem „Gestapo", zasługuje na uwagę. Wypadek w Sztokholmie potwierdza bowiem istniejące już od dawna przypuszczenie, że wśród niemieckich emigrantów politycznych nie brak agentów „Gestapo", tak jak słynna afera porwania gen. Millera potwierdziła, że sowiecka „czeka" posiada swoich agentów nawet wśród monarchistycznej emigracji rosyjskiej.

Oczywiście wśród emigrantów z Niemiec jest wielu ludzi nieszczęśliwych, którzy byli prześladowani i utracili wszystko. Trudno więc rzeczywistego uchodźcę odróżnić od zamaskowanego agenta hitlerowskiego. Nie pozostaje dlatego nic innego jak być ostrożnym wobec wszystkich ludzi, których się dokładnie nie zna!

Taki bowiem zamaskowany agent przez opowiadanie różnych niestworzonych rzeczy usiłuje wzbudzić litość i zdobyć zaufanie, aby z kolei wydobyć wiadomości, które mogłyby być pożyteczne Berlinowi.

Przeżywamy jednak czasy niezwykłe. Dlatego ostrożność nigdy nie zaszkodzi.

25-ciolecie kapłaństwa ks. prof. Berka, duszpasterza kolonii polskiej w Rouvroy.

★ W dniu 20 sierpnia br. obchodzi 25-ciolecie otrzymania święceń kapłańskich ksiądz prof. Berk, proboszcz kolonii polskiej w Rouvroy, w okolicach Lens. Kolonia polska w Rouvroy uczci w niedzielę jubileusz swego duszpasterza, który od lat 9-ciu otacza miejscowych rodaków opieką.

Ks. prof. Berk jest Holendrem, Polskie Wychodztwo robotnicze na Północy dawno jednak zapomniało

K. Bert Berk

o pochodzeniu Jubilata. Dzielny Kapłan jest poprostu dla wychodźców „polskim księdzem"!...

Zacny Ks. Profesor czasem także zapomina o swym pochodzeniu. Pracując na niwie kapłańskiej wśród polskiego Wychodztwa robotniczego we Francji Jubilat tak się zżył z Polakami, taką stanowi nierozłączoną część Wychodztwa, że dziś Polska stanowi naprawdę Jego drugą Ojczyznę!

Ks. prob. Berk, przemawiając na naszych uroczystościach narodowych, nie mówi do słuchaczy o „waszej pięknej Ojczyźnie", o „waszym dzielnym narodzie", lecz poprostu sławi naszą piękną Ojczyznę, nasz dzielny naród polski...

Wzywa Zacny Jubilat rodaków naszych do pielęgnowania tradycyj narodowych, do wierności Polsce. Mówi językiem polskim jak ludność naszych kresów zachodnich, twardym, jędrnym, znamionującym Polaka, który wiernie stoi na straży wielkości Rzeczypospolitej.

Czy to będzie na uroczystości ku czci Powstania Styczniowego, Konstytucji 3-go Maja, Święta Żołnierza Polskiego, Powstania Wielkopolskiego, zawsze jest obecny ks. prof. Berk, zawsze przemawia, głosząc konieczność umiłowania Polski i wierności Jej wielkim tradycjom.

Nic więc dziwnego, że Polacy w Rouvroy pokochali swego Księdza i otaczają Go powszechnym szacunkiem. Pełniąc od lat swoją misję, ks. prob. Berk jest wielce popularny w całej okolicy i ogólne jest życzenie, aby jak najdłużej pozostał wśród nas.

W dniu jubileuszu ks. prof. Berka życzymy, aby Pan Bóg pozwolił Mu pracować jak najdłużej na niwie kapłańskiej, i oby ta praca odbywała się wśród polskich wychodźców, którzy są skromni, muszą pracować ciężko na chleb codzienny, lecz posiadają jedną wielką cnotę: są wierni temu, komu raz oddali swe serce!

Zbliżając się sercem do robotników polskich — wzamian ks. prof. Berk zdobył pełne zaufanie wychodźców, którzy radośnie biorą udział w jubileuszu swego Kapłana.

★

Ks. prof. Bernard Berk urodził się dnia 28. kwietnia w 1887 roku w Zoeterwonde w Holandii. Po ukończeniu gimnazjum i złożeniu matury, ks. Berk wstępuje do seminarium Zgromadzenia OO. Misjonarzy św. Rodziny, w którym składa pierwsze śluby. W roku wielkiej wojny, dnia 9 sierpnia 1914 r. otrzymuje święcenia kapłańskie. Wkrótce potem zostaje mianowany profesorem w seminarium duchownym w Kaatsheuvel. W międzyczasie uzyskuje tytuł profesora filozofii i otrzymuje katedrę w sławnym seminarium w Gvirde.

W roku 1922 ks. profesor Berk wyjeżdża do Polski, by brać udział w organizacji powstającego tam Zgromadzenia św. Rodziny. W Polsce, w Kaźmierzu Biskupim w powiecie Konińskim, ks. Berk przebywa 7 lat. Podróżuje wiele po naszym kraju i z właściwą sobie wnikliwością zapoznaje się z naszym językiem, kulturą, obyczajami, które z każdym dniem coraz więcej kocha.

W roku 1929 zapada ciężko na zdrowiu i za zezwoleniem władz przełożonych wraca do swej Ojczyzny Holandii, skąd, po roku, z polecenia Zgromadzenia OO. Misjonarzy św. Rodziny wyjeżdża do Francji.

W roku 1930 obejmuje parafię w Rouvroy Noumea, jako kapelan emigracji polskiej. Dzięki swej znajomości języka polskiego i głębokiej znajomości duszy polskiej, ks. profesor Berk na swym nowym stanowisku zjednuje sobie serca górników polskich i ich rodzin jako kapłan i jako opiekun sprawiedliwy. Ks. Berk bierze bardzo żywy udział w życiu organizacyjnym kolonii polskiej w Rouvroy, Mericourt i Drocourt, które razem liczą 6 tys. dusz polskich. Służy radą kierownikom towarzystw, niesie pomoc, zabiega, gdzie potrzeba. Ileż to Rodaków ma Mu do zawdzięczenia niejedną przysługę, którą wyjednał u dyrekcji kopalni interweniując niejednokrotnie z prawdziwą odwagą w obronie pokrzywdzonych.

Dzięki wszystkim tym przymiotom ks. Berk jest powszechnie lubiany i cieszy się ogólnym szacunkiem wśród Polaków i Francuzów. Przyswoiwszy sobie podczas pobytu w Rouvroy jeszcze bardziej język polski, pod czas kazań wygłasza głęboko przemyślane nauki. Nie brakuje go na żadnej uroczystości polskiej. Czuje i żyje razem z kolonią polską, za członka której się uważa.

Z tej też przyczyny kolonia polska na terenie kompanii Drocourt przygotowuje w miejscowości Rouvroy wspaniałą uroczystość z okazji tego pięknego jubileuszu, który przypada na dzień 20 sierpnia, będący równocześnie dniem patrona ks. jubilata.

Z „Dnia Polskiego" na Wystawie Społecznej

Konsul gen. Kawałkowski przemawia na bankiecie, wydanym przez zarząd Wystawy Postępu Społecznego w Lille podczas „Dnia Polskiego". Pierwszy z prawej obok mówcy senator Mahieu, prezydent Wystawy, a trzeci z prawej p. Szymanowski, prezes Zw. Polaków. Zupełnie z lewej konsul Domański. — Na pierwszym planie wyd. Kwiatkowski.

Ofiarność Francuzów, zamieszkałych za granicą na obronę narodową Francji.

Autonomiczna Kasa dla finansowania wydatków związanych z obroną narodową Francji otrzymuje liczne dobrowolne datki od obywateli francuskich, zamieszkałych za granicami Francji. W ciągu jednego dnia do kasy wpłynął czek z Portugalii na sumę 20.000 fr., z Kanady na sumę 10.000 franków, z Brukseli od jednego z Francuzów, który już raz wpłacił 30.000 fr., nadszedł nowy czek, opiewający na 40 tys. franków.

Przypomnieć należy, że niedawno z tych dobrowolnych datków, jakie napłynęły do kasy autonomicznej, zakupiono osiem samolotów.

★

Długi państwowe francuskie.

Paryż. — Z końcem zeszłego półrocza długi państwowe francuskie wynosiły 444 miliardy franków.

Wychodztwo na FON.

W dalszym ciągu do Administracji „Narodowca" wpłynęły następujące ofiary:

Rusinek Edward Givry (Marne)	10.—
Potyrała Antoni Viarmes	10.—
Mierzwa Thenad (Char. Inf.)	10.—
Kubik St. Laheycourt (Meuse)	10.—
Tomczak Septmonts (Aisne)	30.—
Pysz, Montestrue (Gers)	50.—
Jezierski Stanisław, Purrelaye	25.—
Owczarek Fr. Dieulouard	10.—
Charaborkin z Aureille	20.—
Poprzednio pokwitowano	262.291.40
Dotychczas wpłynęło:	262.466.40

★

Na oświatę polską

Zarząd Związku Tow. Kobiecych, jak wiadomo złożył już z kasy na oświatę **100 fr.** i wzywa jeszcze raz wszystkie naczelne organizacje do złożenia dalszych ofiar na oświatę.

* * *

Koło Polek im. Królowej Jadwigi w Lourches — z kasy składa na oświatę **50 fr.**, które przesyła do „Narodowca". Zarazem Zarząd Koła wzywa wszystkie inne Koła Polek do złożenia ofiar na oświatę.

* * *

Rodzina P. O. O. w Divion — La Clarence — składa na oświatę ychodzącą fr. **10.—**

* * *

P. Stefan Górski z K. T. M. z Rouvroy - Noumea, wezwany przez Klub Piłki Nożnej „Naprzód" w Rouvroy, składa w „Narodowcu" na oświatę **10 fr.** i zarazem wzywa do dalszego kucia ogniw na oświatę: **p. Pawlikowskiego Józefa i p. Góreckiego Kazimierza.**

* * *

P. Wytrykowski, prezes Okr. Homecourt, Zw. Kupców i Rzem Polsk. we Francji — wezwany przez prezesa Związku Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji, p. Roskosza, wpłaca do filii Banku P. K. O. ofiarę na oświatę w sumie **100 franków** (sto) i wzywa do dalszego kucia ogniw członków następujących: **Biedrawa** z Tuquegnieux (M. et M.), **Król** z Jarny (M. et M.), **Żaremba** Herserange (Moselle), **Suchodolski** Mancieulles (S. et M.), **Peter Hugo** Pont a Mousson (M. et M.), **Pawłowski** z Metzu, **Marczak** z Auboue(M. et M.), **Kasprzyk** Tuquegnieux (M. et M.), **Golis** Piennes (M. et M.), **Szott** Moyeuvre - Grande (Moselle), **Foks** Ste Marie aux Chenes (Moselle), **Konieczny** Tuquegnieux (M. et M.), **Kuklisz** Mancieulles (M. et M.), **Król** z Jarny (M. et M.), **Żaremba Wittek** Mancieules (M. et M.), **Grotowski** Nilvange (Moselle) i **Winkowski** Pont a Mousson (M. et M.)

CO PISAŁ *„Narodowiec" przed 25 laty?*

20 sierpnia 1914 r.

14 dni nie ukazywał się „Narodowiec", zamknięty przez władze niemieckie, które opieczętowały redakcję i drukarnię. Ze względu na cenzurę, „Narodowiec" o swym przymusowym nieukazywaniu się może tylko tyle podać czytelnikom: — **„Z przyczyn od nas niezależnych nie mogliśmy od piątku 7-go sierpnia dostarczać gazety, gdyż władze zamknęły nam drukarnię".**

Cenzura działa. — W artykule wstępnym na temat działań wojennych widoczne jest białe miejsce. Cenzura niemiecka skonfiskowała niepodobające jej się zdanie...

Poza tym w dwóch miejscach skreślono część tytułów.

Na placu boju zaszły w ciągu ub. 14 dni wielkie zmiany. 4-go sierpnia Anglia wypowiedziała wojnę Niemcom. — Wojska niemieckie zajęły Kalisz, Będzin i Częstochowę. Rosjanie opuścili Warszawę, gdzie władzę objął polski Komitet narodowy, podobnie jak w innych miastach, opuszczonych przez wojska rosyjskie.

W Belgii wojska niemieckie zajęły Leodium w dn. 7 sierpnia. Atak wojsk poparł „Zeppelin", zrzucając 12 bomb na miasto.

Na morzu panuje chwilowo spokój. Jedynie u ujścia Tamizy Anglicy zatopili statek niemiecki pasażerski „Königin Luize", który kładł miny. Na jedną z nich najechał krążownik angielski „Amphion" i zatonął.

Pierwsza wiadomość o Legionach.— W Krakowie stronnictwa połączyły się w Centralny Komitet Narodowy. Rząd austriacki nadał drużynom sokolim, drużynom Bartosza Głowackiego i strzelcom charakter wojsk regularnych, przez co oddziały te stanęły pod ochronę prawa międzynarodowego.

Włochy się tłomaczą. — Nie stanięcie po stronie Niemiec i Austrii, tłomaczą Włochy długością swego wybrzeża, na którym leżą główne miasta włoskie, mogące być zbombardowane przez statki angielskie.

UWAGA RODACY!

Wojny nie będzie, więc jedźcie do Polski

Polskie Biuro Podróży „LUBIN"

sprzedaje bilety PARYŻ — POLSKA

w sierpniu Franków 390.—

Spieszcie się z przesyłką dokumentów do Biura

na następne odjazdy — wycieczki

„LUBIN"

PARIS	LILLE	PARIS
(Centrala)	25, rue Faidherbe	(Sekretariat Emigr.)
36, Bld. Haussmann	(Ulica naprzeciwko dworca)	42, R. Jean-Goujon
(Metro: Chaussée d'Antin)		(vis à vis Konsulatu)

Wszystkie wizy tam i z powrotem,
co pozwoli Wam jechać do Polski i wrócić do Francji bez kłopotów.

Złote po najlepszym kursie

Wysyłka listami wartościowymi do Polski.

Prasa francuska o gen. Sikorskim.

Każdy artykuł gen. Sikorskiego znajduje w prasie światowej, a zwłaszcza francuskiej, szeroki rozgłos.

Jako specjalista wielkich zagadnień wojskowych, gen. Sikorski posiada autorytet w całym świecie — pisze o nim pismo francuskie „Le Capital" na wstępie do streszczenia artykułu generała, który ukazał się w „Kurierze Warszawskim". Wydarzenia ostatnie, a zwłaszcza powaga sytuacji europejskiej, tak napiętej, że w 25 rocznicę wybuchu ostatniej wojny światowej na ustach wszystkich zjawia się pytanie: czy nie stoimy przed nowym kataklizmem dziejowym — były przewidziane przez gen. Sikorskiego w licznych jego dziełach, do których marszałkowie Francji: Petain i Foch pisywali przedmowy.

Polski attache wojskowy w Szwajcarii.

Berno. — Podpułkownik Antoni Szymański, który jest polskim atache wojskowym przy ambasadzie w Berlinie, został również atache wojskowym przy rządzie szwajcarskim.

Notowania walut zagranicznych w Paryżu.

Paryż, 19. 8. — Notowania walut zagranicznych na giełdzie paryskiej przy zamknięciu giełdy przedstawiały się w dniu wczorajszym, jak następuje:

Funt szterling	176.71
Dolar	37.75
Belga	6.41

Złoty polski. — Banki sprzedawały w dniu wczorajszym banknoty złotowe po cenach następujących: Banknoty 500-złotowe po 562 franki za 100 złotych, banknoty 100-złotowe po 564 fr. za 100 złotych, banknoty 50-złotowe po 5.82 fr. za 1 złotego, banknoty 20-złotowe po 5.97 fr. za 1 złotego.

Przy przekazach pocztowych i rozrachunkach międzypaństwowych płacono 709.50 franków za 100 złotych.

Echa występów polskich w Lille i Paris-Plage.

W związku z występami zespołów polskich w czasie „Dni Polsko-Francuskich" w Lille w dniach 12 i 13 bm. oraz w Paris-Plage w dniu 15 bm. Zarząd Główny Związku Polaków składa serdeczne podziękowanie Zarządom Głównym i członkom zespołów Zw. Polskich Tow. Teatralnych, Zw. Pol. Tow. Muzycznych i Zw. Pol. Kół Śpiewaczych.

Występy te w naszym przekonaniu powinny być bodźcem do dalszego wysiłku, aby poszczególne zespoły związkowe mogły osiągnąć jak najwyższy poziom w poszczególnych dziedzinach pracy kulturalno-oświatowej.

Zarząd Główny Związku Polaków

★

Szykanowanie polskich sportowców

Bogumin 19. 8. — Polska drużyna sportowa, udająca się do Monaco na międzynarodowe mistrzostwa akademickie, została zatrzymana na granicy Moraw przez niemieckie władze wojskowe. Władze te twierdzą, że członkowie drużyny nie posiadają specjalnych wiz, potrzebnych na przejazd przez ziemie „protektoratu".

Bilet z Paryża do Polski za 390 frs. bo **Centralag najtańszy!**

Wycieczki z Lille po cenach specjalnych odjadą 2, 5, 12 i 19-go sierpnia i 1-go września.

Nadsyłajcie dokumenty do Biura :

„CENTRALAG"

PARYŻ	LILLE	STRASBOURG
5, rue St. Vincent de Paul	33-ter, rue de Tournai	Gare Centrale
(Obok Gare du Nord)	(w gmachu dworca kol.)	(dworzec główny)
Tel.: Trudaine 34-25	Telefon: 506 - 48	Telefon: 253 - 46.

Wymiana złotych po najlepszym kursie.

Dodatki do rent za wypadki we Francji dla rencistów w Polsce.

W prasie krajowej czytamy:

W wyniku rokowań polsko-francuskich uzgodniono, że z Francji wypłacane będą dodatki do rent wypadkowych dla tych robotników polskich, którzy podczas pracy we Francji ulegli wypadkowi przy pracy i z tego tytułu otrzymują obecnie renty z Francji: dodatki te nie były dotychczas płacone do Polski.

Do dodatków tych mają prawo:

1) rentobiorcy, których renty zostały obliczone na podstawie zarobku niższego niż 8.000 fr. rocznie i których niezdolność do pracy wynosi conajmniej 20 procent;

2) wdowy i wstępni (rodzice) ofiar wypadków przy pracy, którym przyznano renty niższe niż 1.600 fr. rocznie oraz sieroty, których renty zostały obliczone na podstawie zarobku ofiary wypadku niższego niż 8.000 fr. rocznie;

3) rentobiorcy, co do których sąd stwierdził, że potrzebują stałej opieki osoby trzeciej (członek rodziny lub osoby trzeciej).

Uprawnieni winni zgłosić podania o przyznanie im dodatków do pobieranych rent.

Podania winny zawierać następujące dane: 1) imię, nazwisko, datę i miejsce urodzenia; 2) data i miejsce wypadku oraz nazwisko pracodawcy; 3) miejsce siedziby sądu, który przyznał rentę; 4) wysokość pobieranej renty; 5) ustalony stopień niezdolności do pracy (niepotrzebne dla sierot, wdów i rodziców).

Nadto rentobiorcy, co do których sąd stwierdził, iż potrzebują stałej opieki osoby trzeciej winni podać datę tego stwierdzenia oraz siedzibę sądu, który stwierdzenia tego dokonał.

Podania należy kierować do tego Konsulatu Polskiego we Francji, za którego pośrednictwem rentobiorca otrzymuje rentę. Rentobiorcy, którzy otrzymują renty bezpośrednio z towarzystw ubezpieczeniowych lub przedsiębiorstw, winni zgłosić podania o dodatki do Konsulatu Generalnego R. P. w Paryżu: 31, rue Jean Goujon, Paris-VIII wskazując zarazem adres i nazwę towarzystwa lub przedsiębiorstwa wypłacającego rentę.

Podanie należy wysłać najpóźniej do dnia 1 października 1939 r., w razie zgłoszenia podania w tym terminie rentobiorcy otrzymają również dodatki za czas wstecz, poczynając od czerwca 1939 r.

Osoby, które w ciągu ostatnich 10 miesięcy wysłały już do Konsulatów podanie o dodatki do renty, nie potrzebują składać nowych podań.

NAJTANIEJ sprzedaje ZŁOTE
i na życzenie wysyła do Polski
tylko Oficjalne Polskie Biuro Podróży
„ORBIS"
należy się zwracać osobiście lub piśmiennie
do biur ORBISU :
PARYŻ: 71, Av. de Villiers, **PARIS 17**
LILLE: 37-39, Bld. Carnot, **LILLE** (Nord)
STRASBOURG: 6, quai de Paris. (17 st.)

ZŁOTE POLSKIE **Kupujcie tylko**

w BANKU a otrzymacie je po najtańszej cenie. Po zakup złotych po najkorzystniejszym kursie zwracajcie się, lub piszcie po polsku tylko do:

Bank M. ROY

31, Rue de Lille, 31 — LENS — (P. de C.)

Na życzenie WYSYŁA SIĘ ZŁOTE w listach wartościowych do POLSKI.

Jedyne źródło **zakupu ZŁOTYCH**
PO NAJLEPSZYM KURSIE DNIA
Zwracajcie się z zaufaniem do:
BANKU Polskiego / BIURA PODRÓŻY **„LUBIN"**
listownie lub osobiście po wymianę franków na złote.
Na życzenie wysyłamy Złote do Polski listami wartościowymi
Piszcie lub zgłaszajcie się osobiście:
LUBIN 36, Bld. Haussmann **PARIS**
LUBIN 25, rue Faidherbe **LILLE**

Wiadomosci miejscowe z różnych stron

Propaganda niemiecka zasypuje ulotkami mieszkańców Północnej Francji.

Mieszkańcy Arras, Douai, Lille i Hazebrouck, otrzymali listy z propagandowymi drukami.

Goebbels nie wypoczywa. Przywłaszczywszy sobie wspaniały pomysł majora King-Halla, który w swych sławnych listach otwierał Niemcom oczy na rzeczywistą prawdę, Goebbels zasypuje ulotkami propagandowymi ludność północnej Francji.

W tych dniach donosiliśmy o fakcie doręczenia niemieckich druków propagandowych licznym mieszkańcom Douai. Onegdaj znów poczta przyniosła liczne listy, nadane w Holandii i w Szwajcarii, zawierające bibułę propagandy niemieckiej.

Treść ulotek jest zawsze ta sama. Jakkolwiek sposób wykonania i wysyłania ulotek nie jest jednakowy.

W Arras.

Mieszkańcy miasta Arras, którzy już są obeznani z propagandą niemiecką z powodu tego, że w ich mieście wykryto centralę tej propagandy i skonfiskowano 40 kilogramów ulotek, w dalszym ciągu otrzymują druki niemieckiej propagandy.

Władze bezpieczeństwa jednak czuwają. Przed kilku dniami na poczcie skonfiskowano większą ilość listów, zaadresowanych do różnych osobistości w Arras. Listy te nadane były w Hamburgu i Erfurcie w Niemczech. Zawierały one luksusowo wykonane broszury propagandowe.

Mimo to kilka listów propagandy niemieckiej dostało się do rąk niektórych osobistości w Arras. Listy były nadane na poczcie holenderskiej. W listach znajdowała się luksusowa wykonana ulotka, zatytułowana „Fakty o Gdańsku". Ulotka sili się na dowcip i na ton niejako familiarny. Nie udaje się jej to. Mówi do czytelnika przez „ty", czego u Francuzów się nie praktykuje. Francuzi bowiem nawet dzieciom mówią „vous". Oto kilka podtytułów ulotki, świadczących najlepiej o ich treści: „Czy znasz zagadnienie Gdańska?", „Czy wiesz o co chodzi?" — W końcu ulotka, pragnąca uchodzić za wydaną przez Francuzów, mówi dosłownie: — „nasi ojcowie, synowie, mężowie staną się ofiarami zaborczości polskiej".

Głupia ta ulotka wzywa w końcu do wypowiadania posłuszeństwa.

Ulotka nie wywarła na mieszkańcach Arras najmniejszego wrażenia. Cieszą się tylko zbieracze znaczków pocztowych.

W Hazebrouck.

Pewien agent ubezpieczeniowy w Hazebrouck otrzymał z Genewy list, napisany na maszynie. List ten zawiera wymysły propagandy niemieckiej. Agent oddał list władzom bezpieczeństwa. Prasa dopuszcza, że prawdopodobnie także inni mieszkańcy Hazebrouck otrzymali takie listy.

W Lille.

W ciągu onegdajszego dnia, pewna liczba mieszkańców miasta Lille otrzymała bibułę propagandową w listach nadanych zagranicą. Do Lille wysłała propaganda niemiecka rodzaj listu, wydrukowanego na czterech stronach. List ten pragnie wytłumaczyć Francuzom, że Hitler wojny nie chce, oraz przytacza znane już z prasy argumenty wymyślone w gabinecie ministra propagandy Goebbelsa.

List pochodzi rzekomo od jakiegoś Niemca, zamieszkałego w Szwajcarii, żonatego z Węgierką.

Podając powyższe, pismo „Grand - Echo" dodaje bardzo trafnie:

„Szkoda, że Niemiec ten nie dał przed wysyłką listu do poprawienia żonie, gdyż pełno w nim błędów ortograficznych. W ten sposób list nabrałby nieco podobieństwa do prawdy.

Panie Goebbels, jacy Pańscy współpracownicy są niezręczni!"

Lepiej tej całej propagandy określić nie można, jak wspomniane pismo to uczyniło.

Jeszcze kilka miejsc wolnych dla dziatwy, na koloniach letnich w Berck

Komunikat Komitetu Kolonii Letnich.

Wobec utrwalającej się pięknej pogody, Komitet Kolonii Letnich dla dziatwy polskiej w Północnej Francji, postanowił zwiększyć trzecią partię dziatwy, która ma być wysłana do kolonii w Berck. W związku z tym, kilka miejsc jest jeszcze wolnych, dla dzieci, które pragną spędzić trzy tygodnie nad morzem, pod dobrą opieką i za niską opłatą.

Do trzeciej partii, która wyjedzie dnia 28. sierpnia, rodzice mogą zgłaszać zarówno **chłopców jak i dziewczynki.** Pobyt nad morzem trwa trzy tygodnie. Koszta wraz z przejazdem wynoszą 225 franków. Za dwoje dzieci z jednej rodziny po 200 fr., a za troje po 175 fr. Zgłoszenia, możliwie jaknajrychlejsze, kierować na adres prezesa Komitetu: Monsieur le Doctuer Łyziński, 12, rue de la Paix, Lens (P. de C.)

Zarząd Komitetu Kolonii Letnich.

BRUAY i okolica

BARLIN.

— (Antoni w niebezpieczeństwie) — Pan Antoni spotkał się ze swym znajomym, panem Józefem.

— Wyobraź sobie, rzekł Antoni do znajomego. Uniknąłem wielkiego niebezpieczeństwa . . .

— Nie rozumiem.

— W tej chwili ci to wyjaśnię. Otóż znasz Walentego z siódemki...

— Znam... No i co?

— Otóż ten Walenty chciał mnie nabrać. Ale mu się nie udało...

— A przecież było to takie łatwe...

BETHUNE.

— (Koniecznie chciał dostać się do kozy). — Niejaki Franciszek Durasin z Lens został skazany na 6 dni więzienia za kradzież. Onegdaj wybrał się do Bethune, by odsiedzieć karę. Po drodze postanowił „napić się na zapas". I postanowienie to istotnie wypełnił bardzo skrupulatnie. Będąc już pod dobrą datą, zadzwonił do więzienia powiatowego.

— Dzień dobry... To ja, przyszedłem odsiedzieć karę, odezwał się do naczelnego dozorcy.

— Pijaków nie przyjmujemy, — odparł dozorca. — Porszę przyjść kiedy indziej.

Durasin zawrócił. Z trudem dostał się jakoś do gmachu sądowego i wszystkim, których napotkał skarżył się, że w więzieniu go nie chciano i że nazwano go pijakiem. W końcu runął jak długi w jednym z korytarzy sądu i natychmiast zasnął, chrapiąc przy tym straszliwie. Wezwano policję, która, nie mogąc się dobudzić pijaka, oblała mu twarz wodą.

— Teraz już lepiej, — odrzekł Durasin. Ziewając udał się razem z policjantami na posterunek policji, gdzie przespał się. Po wytrzeźwieniu, spisano odpowiedni protokół za pijaństwo i Durasina wypuszczono.

Durasin pewnym krokiem udał się w stronę więzienia powiatowego, gdzie go przyjęto. Po sześciu dniach wyjdzie trzeźwiuteńki, by otrzymać nowe wezwanie do sądu. Tym razem za pijaństwo.

DOUAI i okolica

Straszna śmierć robotnika polskiego w Auby.

W miejscowej walcowni wydarzyło się wczoraj straszliwe nieszczęście, którego ofiarą padł robotnik polski, 32-letni Stanisław Kotowicz.

Kotowicz po spożyciu śniadania, udał się do walcowni. Kilka minut później robotnicy znaleźli ciało jego z odciętą całkowicie głową, obok wielkich nożyc, służących do cięcia blach. Wypadek wydarzył się bez świadków. — Trudno zatem dociec okoliczności wypadku.

W pewnych kołach dopuszczają, że Kotowicz popełnił samobójstwo. Władze prowadzą dochodzenia w celu wyjaśnienia sprawy. Towarzysze pracy zeznają, że Kotowicz udał się do walcowni prędzej, aniżeli było potrzeba. Gdy pytano go gdzie się udaje, dawał odpowiedzi niejasne.

Nie ulega wątpliwości, że śledztwo wyjaśni dokładnie okoliczności tego straszliwego wypadku.

Kotowicz pozostawił rodzinę zamieszkałą w Dorignies.

Program uroczystości w Aubigny-au-Bac.

Niedziela 20-go sierpnia: O godz. 15-ej: KONCERT Tow. „Symphonie des Accordeonistes z Courcelles-lez-Lens. O godz. 15.30: ZAPASY na WODZIE. O godz. 18-ej: KONCERT Tow. Harmonie des Mineurs z Guesnain.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do wiadomości, że: 1) nieżonaty linotypista Jan Ratajczak, zamieszkały w Lens, we Francji, syn górnika Wincentego Ratajczaka, zmarłego, ostatnio zamieszkałego w Joudreville we Francji i tegoż małżonki, Jadwigi z domu Kaczmarek, zamieszkałej w Bruay sur Escaut we Francji.

2) niezamężna Janina Dominiczakówna, bez zawodu, zamieszkała w Poznaniu, córka Stanisławy Dominiczak, obecnie zamężnej Kolickiej, zamieszkałej w Poznaniu, chcą zawrzeć związek małżeński. — O jakiejkolwiek przeszkodzie należy donieść niżej podpisanemu urzędnikowi Urzędu stanu cywilnego w Poznaniu w ciągu 15 dni.— Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Poznaniu i w gazecie „Narodowiec w Lens — Francja.

Poznań, dnia 16 sierpnia 1939 r.

Urzędnik Stanu Cywilnego: w zast. **Borys.**

Nasi w Paris-Plage.

W większych miejscowościach kąpielowych francuskich bardzo mało z zasady spotyka się Polaków, — bardzo rzadko natknie się człowiek na zdanie wypowiedziane pięknym naszym językiem. Może pod tym względem jedynie Nicea jest wyjątkiem, którą od czasu do czasu odwiedzają nasi wycieczkowicze.

Aż się człowiekowi coś na wnętrzu wywraca, a ucisk na dołek jest tak straszny, że ryczeć by się chciało, jak zraniony bawół, że właśnie w tych miejscach, gdzie prawo obywatelstwa zyskał każdy język, że w tej różnojęzycznej, poplątanej gęstwie śpiewnego zawodzenia o słońcu, wodzie, wypoczynku i miłości, brak jedynie polskiego „ja Cię kocham!"

I może dlatego — może dlatego aby nas wynagrodzić z nadkładką, Paris - Plage pewnego pięknego poranka zachorowała na „polskość" — poprostu zległo i koniec.

A nie była to sobie ot taka jakaś słabość, lecz epidemia — ciężka epidemia!...

Daj Panie Boże częściej! — od tego się nie umiera, a tak człowiekowi jakoś dobrze..., aż słodko!...

„Jakto się stało? — opowiem": (jakby zawołał Mickiewicz —)

Zdawna już olbrzymie reklamy zapowiedziały wszem wobec i każdemu z osobna, jako, że dnia 15 bm. rano, odbędzie się w Paris - Plage wielkie święto polskie, połączone z występami grup reprezentujących piękno, folklor i zwyczaje naszej cudnej ziemi.

Muszę się przyznać, że wiedząc, jak trudno jest rozruszać takiego bęcwała, powiedzmy, angielskiego (Anglicy tu przeważają), któremu „jacyś tam Polacy" przyjechali zakłócić jego wypoczynek" — obawiałem się nie pomału, że impreza nasza może wziąć w łeb.

Nie wzięła!.., naprawdę, nie wzięła!!!

Od samego rana, skoro tylko nasi pokazali się na mieście w barwnym pochodzie, setką barw pokrywając ulice pięknego kąpieliska, odrazu „chyciło". —

„Klaskania, okrzyki, uśmiechy najprzód półgębkiem, potem całą gębą, wyciągnięte ręce w przyjacielskich wymachach.... — daję się zaorać, że przecież to najoczywistsze objawy wspomnianej choroby!... Słowo daję, że był to jakiś klasycznie typowy okaz epidemicznego paraliżu postępowego, (jakby to określił któryś z medyków), który w miarę przechodzonych ulic dorzucał nam nowych pacjentów chorych, nawet obłożnie chorych, na „polskość" — „Chyciło!..."

Nie będę zanudzał miłych moich czytelników (i czytelniczki też!) przydługimi opisami samych popisów, bo to zrobili już zawodowi sprawozdawcy, powiem jednakże, że było pięknie, było miło, jak po cukierku!...

Impreza była przygotowana godnie, a nie wygodnie.

Rozmarynoszkowi i wszystkim wykonawcom w braku dysponowania orderami, daję buzi!...

Lecz nie o to mi chodzi. Jeśli wspomniałem o chorobie na którą zapadło spokojne miasteczko, to miałem, powody ku temu, a oto one:

W hotelu, w którym mieszkam, posadzono mnie przy stole razem z pewnym Francuzem, który w czasie wojny służył w armii polskiej w stopniu kapitana, zresztą kawaler orderu „virtuti militari" (jest to jeden z rodzaju pacjentów obłożnie chorych), otóż ten strasznie sympatyczny, dzisiaj starszy, pan wpada spóźniony na obiad wyśpiewując bez najmniejszej żenady, przy wszystkich, na całe gardło „Marsz, marsz Dąbrowski z ziemi włoskiej do Polski" — mnie się robi ogromnie miło, a doprawdy jestem już zupełnie dorżnięty, kiedy ten kochany typ oznajmia mi ostentacyjnie: „wsistko widziałem! — dżysiaj jestem Polak! — mówię tilko po polsku!" — Ma się rozumieć, że służbie musiałem wyklarować co znaczy „zupa ogórek" lub „sznycel po wiedeńsku", które zamówił.

Jak można się domyśleć, w jadalni wszyscy już mówią o nas.. mówią tylko o Polsce. Lecz radość dosięga powały, kiedy nagle z głośnika radiowego zainstalowanego na sali walą się nasze krakowiaki —

To gospodarz wyszukał gdzieś w mieście dwie płyty i teraz robi „polskie święto". Mój towarzysz szaleje z zachwytu, wystukując pod stołem siarczyście hołubce, — ja piję jego zdrowie...

A teraz inny obrazek: Na plaży jakiś rasowy Anglik fotografuje się z naszymi dziewczętami — ot tak!... na pamiątkę! Powiezie ją razem ze wspomnieniami do swojej mglistej ojczyzny. — Niby nic!... a jednak!...

Albo: W zakładzie fotograficznym, gdzie wywoływano moje zdjęcia, bardzo mnie proszono o pozwolenie wystawienia ich w gablotce reklamowej z odpowiednimi informacjami. — Oczywiście chętnie się godzę..., albo: ni stąd ni z owąd podchodzi do mnie znajomy od dwóch dni Francuz, który jeszcze wczoraj sceptycznie, bez entuzjazmu wyrażał się o polskim tytoniu i prosi mnie o polskiego papierosa.

Wieczorem już on mnie częstuje najautentyczniejszą polską „mewą", nadmieniając, że się pomylił i od dzisiaj już będzie stale palił polskie „mewy", bo są istotnie wspaniałe!...

Otóż, tak. Trzeba zauważyć, że Polska była na ustach wszystkich i Francuzów i Anglików w Paris - Plage nie tylko z racji pewnych faktów, które zaangażowały tych ludzi w sprawy polskie w razie agresji Niemiec w kierunku Gdańska, — lecz wczoraj ci ludzie **żyli inną Polską** — widzieli inną Polskę, przebogatą w piękno kultury i swoich zwyczajów, piękną swoim bogactwem radości i wesela wyrażonej tańcem i piosenkę, swoim umiłowaniem ziemi ojczystej i swego języka.

Te momenty wytworzyły wczoraj nastrój powszechnej sympatii do nas, który więcej warta niż tysiące umów wykalkulowanych przy zielonych stolikach dyplomacji. Wczoraj przemówiły serca...

Istotnie to był dzień w 100% propagandowy!...

Lecz, stop! mój Stasieńku!... (zawsze się tak nazywam, kiedy jestem roześmiany), rozgadałeś się zapominając, że od kwadransa czeka urodziwa Francuzeczka na krakowiaka, którego obiecałeś ją nauczyć.....

Już kwadrans po dwudziestej pierwszej!... pędzę!...

Stanisław Korab - Blichewicz.

Paris-Plage, w sierpniu 1939 r.

Fotografje ukażą się w następnej „Ilustracji Polskiej".

VALENCIENNES i okolica

Manifestacja Polsko - Francuska w Anzin.

W 25-tą rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej na bój o Niepodległość Polski, Federacja P. Z. O. O. Okręg V Valenciennes, w porozumieniu z V-tym Podokręgiem Rez. i b. Wojskowych urządziły „Dzień Żołnierza Polskiego".

Uroczystość ta odbyła się w niedzielę, dnia 13-go sierpnia w siedzibie Koła R. i b. W. Anzin w sali p. Zimoląga. Uroczystość przemieniła się w prawdziwą manifestację przyjaźni polsko - francuskiej.

Na zapowiedzianą godzinę zaczęły się zjeżdżać wszystkie okoliczne Koła Rez. i b. W., delegacje i poczty sztandarowe z całego Okręgu Valenciennes. Przybyły kolejno: Koło Rez. i b. Wojsk. z Aulnoye, Quievrechain, Vieux - Conde, Macou - Conde, Raismes, Anzin, Thivencelles, Arenberg, Valenciennes, Koło Inw. Wojennych z Anzin, Rodziny P. O. O. z Quievrechain i Anzin, wraz z małymi dziećmi w strojach narodowych, Sokoli z Anzin, na czele z prezesem Ogrodowczykiem Hufiec Z. H. P. z Raismes. Ponadto przybyli Byli Kombatanci francuscy z Anzin oraz sztandar Tow. Polsko - Francusk. z Valenciennes, podarowany przez Rząd Polski, a także b. Kombatanci belgijscy, jak również francuskie Tow. Muzyczne i Koło Trębaczy z Anzin.

Również przybył na powyższą uroczystość p. Thietard, mer miasta, na czele z całą radą miasta Anzin i zastępca Konsulatu Gen. R. P. z Lille p. Piłatowicz i przedstawiciel Banku P. K. O. z Valenciennes p. Pudłowski.

Po otwarciu uroczystości i powitaniu gości przez prezesa p. Światowca, p. Pudłowski, dyrektor filii P. K. O. w Valenciennes oraz referent ośw. b. R. i W. okr. Valenciennes, powitał gości francuskich w języku francuskim oraz podziękował z ramienia Federacji P. O. O. za tak liczne przybycie.

Następnie przemówił p. Mer m. Anzin o tradycjach przyjaźni francusko - polskiej i jak w sobotę wieczorem słuchał audycji radiowej, nadawanej z Lille z okazji „Dni Polskich" na Wystawie Postępu Społecznego, gdzie występowali polscy wychodźcy i mógł się przysłuchać, jak polskie dzieci przy mikrofonie śpiewały francuską Marsyliankę, co go tak wzruszyło do głębi serca, że ze łzami w oczach siedział przy swym radioodbiorniku. Po przemówieniu p. Mera, wystąpiła z ramienia Koła R. i b. W. w Anzin jedna z dziewcząt, która ubrana po krakowsku, wręczyła piękny bukiet kwiatów p. Merowi, a gospodarz tego lokalu symboliczny kosz z kłosemi zboża, na co p. Mer ucałował serdecznie dziewczynkę. Najmniejszy chłopiec jako żołnierz polski, wręczył kwiaty p. Piłatowiczowi z Konsulatu Gen. w Lille.

Następnie przemówił prezes V-go Okręgu Federacji P. Z. O. O. kol. Sosnierz zaznaczając m. in., iż żołnierz polski nie tylko jest dyscyplinowany i wierny swej Ojczyźnie, ale i my, byli wojskowi na ziemi francuskiej, stajemy zawsze wiernie przy naszym sztandarze i czekamy na rozkaz Marszałka i Wodza Armii. Mówca wezwał b. wojskowych aby powstali z miejsca i złożyli tę samą przysięgę, co nasi koledzy w Oleandrach Krakowskich dnia 6-go sierpnia: „Przysięgamy na wierność Polski na wojnie bić się aż do zwycięstwa, a w czasie pokoju pracować wszelkimi siłami dla rozwoju Rzeczypospolitej. — Tak nam dopomóż Bóg!"

Tak czuje, Tak myśli szczery istotny były żołnierz polski zachowujący w sobie hasło: „Na rozkaz Naczelnego Wodza i na odzew sumienia wszystko poświęcimy dla dobra, ale tylko dla dobra Polski.

Rozległy się okrzyki:Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska! Niech żyje Armia i Wódz Naczelny Marsz. Śmigły - Rydz! Niech żyje polsko - francuskie braterstwo broni!

Następnie Koło R. i b .W. Anzin wydało wino honorowe na cześć gości francuskich za co Federacja V-go Okręgu składa im serdeczne podziękowanie.

O godzinie 12-tej uformował się wielki pochód do pomnika poległych żołnierzy, na czele z orkiestrą francuską, następnie kroczyło 13 pocztów sztandarowych polskich i francuskich, za nimi postępowała Rada miejska, na czele z p. Merem i przedstawicielem Konsulatu R. P. p. Piłatowiczem, następnie dzieci w strojach narodowych, harcerze, sokoli, R. P. O. O., Inwalidzi Woj., b. Kombatanci francuscy i polscy. Pod pomnikiem zostały złożone kwiaty i wieńce od różnych delegacyj polskich i francuskich jak również od p. Mera.

Po oddaniu czci poległym i złożeniu wieńców, pochód wrócił na wielką salę miejscowego merostwa, gdzie p. Mer i gospodarz tego miasta przemówił raz jeszcze o przyjaźni francusko - polskiej, co naszych kolegów wzruszyło do głębi serca. Potem zabrał głos przedstawiciel Konsulatu Gen. z Lille, najpierw w języku francuskim dziękując całej Radzie miejskiej za tak przychylne i życzliwe odnoszenie się do rodaków, następnie w języku polskim do Polaków.

Po tych pięknych przemówieniach p. Mer poczęstował wszystkich szklanką szampana i wzniósł okrzyk na cześć Armii francuskiej i polskiej oraz braterstwa broni.

Po dokonaniu zdjęcia fotograficznego pod gmachem merostwa, pochód został rozwiązany i wzniesiono okrzyk na cześć p. Mera. Każdy z uczestników wracał do swego domu bardzo zadowolony, że wypełnił obowiązek uczczenia pierwszych bojowników o niepodległość naszej Ojczyzny i że zamanifestował swą łączność z naszą niezwyciężoną armią.

Za Zarząd Fed. V. Okr. P. Z. O. O.
Jan Sosnierz

Z akademii strzeleckiej w Escaudain.

Oddział Związku Strzeleckiego im. T. Kościuszki w Escaudain urządził w dniu 6-ym sierpnia akademię w nowej świetlicy połączoną z poświęceniem świetlicy, dekoracją członków oraz uczczeniem 25-lecia wymarszu I. Kadrowej. Wśród gości, którzy byli zaproszeni, z kierownictwa Zw. Strzeleckiego przybył kierownik Okr. ob. Walkowiak i zastępca prez. K. T. M. Nawrocki.

O godz. 10 rano punktualnie Oddział Zw. Strzeleckiego zebrał się w komplecie w świetlicy. Prezes ob. Dąbrowski otwarł uroczystość hasłem strzeleckim i przywitał gości.

Po przeczytaniu porządku obrad, strzelcy uiścili się ze swych składek miesięcznych, a ob. Walkowiak, jako referent okr., wygłosił piękny referat o znaczeniu, jakie ma dzień 6 sierpnia.

Ob. Dąbrowski podziękował za wygłoszony referat, po czym przemawiali ob. Marcin Pawlik, zastępca prez. K. T. M. Nawrocki i Gral Antoni, po czym nastąpiło wspólne śniadanie t. j. kawa i placek ufundowane przez prezeskę Koła P. O. O. p. Dąbrowską i p. Sporysiową.

Po śniadaniu nastąpiła przerwa obiadowa do godz. 2 a po południu oddział zagrał w koszykówkę z miejscowym oddziałem francuskich piłkarzy z wynikiem 40 na 9 na korzyść oddziału im. T. Kościuszki, 2-ga drużyna 4 na 13 na korzyść Oddz. francuskiego.

W dalszym ciągu uroczystości o godz. 5 po poł. Oddział zebrał się w sali p. Gawła, gdzie przybyli także byli wojskowi i Polscy Obrońcy Ojczyzny oraz sympatycy z miejscowości. Ob. B. Wcisło, jako zastępca komendanta uformował Oddz. Zw. Strz. do zdania raportu kierownikowi Okr. ob. Walkowiakowi. Po odebraniu raportu nastąpiło odczytanie nazwisk bohaterów poległych za Ojczyznę i uczczenie ich pamięci 1 min. milczeniem, poczem ob. prezes Oddziału Dąbrowski zapalił symboliczny ogień, podczas którego ob. Walkowiak wygłosił piękną mowę.

Po przemówieniu ob. Gral odczytał I. rozkaz do Legionistów i zaśpiewano hymn narodowy a następnie odbyło się ślubowanie. Po ślubowaniu zaśpiewano: „Hej strzelcy wraz" a po tej pieśni p. Spychałowa wystąpiła z Oddziałem w inscenizacji pod nazwą: „Ułani Beliny" i innemi inscenizacjami i deklamacjami, które wygłosili Kujawa, Kulasówna i Ziębówna, za co zostały nagrodzone burzą oklasków. Przemawiali potem ob. Gral, Świduła, Tanaś z Abscon, Szymanek, prezes Sekcji F. R. P. i Marcin Pawlik.

Następnie zaśpiewano pieśń „Naprzód drużyno strzelecka" i parę innych pieśni po czym została przeczytana rezolucja przez ob. Grala jako referenta Oddziału. Wszyscy w sali goście przyjęli rezolucję z wielkim entuzjazmem i wykrzyknięciem na cześć Armii Polskiej, Pana Prezydenta R. P. i Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego - Rydza i na cześć Związku Strzeleckiego. Po wyczerpaniu się pieśni ob. prezes Dąbrowski zamknął uroczystość hasłem: Cześć! Po zamknięciu uroczystości uchwalono rezolucję, która się składa z poniższych 10 punktów.

R E Z O L U C J A.

My strzelcy i wszyscy wierni ojczyźnie naszej, zebrani na uroczystości 25-lecia wymarszu I. Kadrowej przy ognisku, ślubujemy wierność Ojczyźnie i Armii Polskiej i jesteśmy gotowi do walki i oddać w ofierze życie na ołtarzu Polski, ponad co więcej nie możemy uczynić.

2. W solidarności jesteśmy z całym Narodem Polskim i jego władzami na czele w obronie wolności i granic przed zakusami niemieckimi.

3. Gotowi jesteśmy do złożenia daniny z krwi i mienia w obronie Polski.

4. Gotowi jesteśmy do stworzenia armii polskiej pod dowództwem polskim we Francji i w obronie Francji i Polski na rozkaz Rządu Polskiego.

5. Żądamy przyłączenia Gdańska do Polski.

6. Jesteśmy zdecydowani wolą Emigracji w kierunku polskości i wychowania młodzieży na dobrych Polaków .

7. Żądamy całkowicie od Rzeszy Niemieckiej zwrotu polskiej ziemi, która jest Polsce zrabowana.

9. Nie oddamy ani piędzi Polskiej Ziemi.

10. Nie rzucim ziemi skąd nasz ród!

Z a z g o d n o ś ć :
Oddz. Związku Strzel. w Escaudain
Jan Dąbrowski, prezes.

—25—

W DNIU SREBRNYCH GODÓW KAPŁAŃSKICH, 20-go sierpnia 1939 r.,

Księdzu Profesorowi BERKOWI

Spójrz poza siebie, Kapłanie Boży:
Za Tobą stoją miliony dusz:
Od wieku ćwierci ręka Twa już
Łaskę wśród trzody wybranej mnoży.

Rzuciłeś wszystko dla Bożej chwały,
Nawet Ojczyznę rzuciłeś swą:
Bo polskie serca drogie Ci są,
I sprawom naszym oddanyś cały!

W dzień Srebrnych Godów, przyjmij życzenia,
A serce wdzięczne niesiem Ci w dań:
Ty po ojcowsku wyciągnij nań
Rękę kapłańską dla błogosławienia!

Wdzięczny Komitet Towarzystw Miejscowych wraz z Towarzystwami:
Koło Polek im. św. Jadwigi, Bractwo Różańca żyw., Koło R.P.O.O., Stow. Panien Promień F.R.P., Koło Śpiewu „Chopin", Tow. Wzaj. Pomocy, Koło Rez. i b. Wojsk., Tow. św. Wincentego a Paulo, Bractwo Kurkowe, Koło Przyjaciół Harcerzy, Stow. Młodzieży Męskiej, Oddz. Zw. Strzel., Tow. Gimn. „Sokół", Klub Piłki Nożnej „Naprzód", Tow. Hodowl., Stow. Dzieci im. Dzieciątka Jezus, Koło Powstańców Wielkopolskich w ROUVROY. (224).

LENS i okolica

LENS.

— (Wyróżnienie Polaków). — W tych dniach doręczono nagrody górnikom za najlepsze uprawianie ogródków. Między innymi nagrody otrzymali następujący Polacy:

Wiktor Sobczyk, Franciszek Jaśniak, Franciszek Urban, Jan Aleksandrowicz, Alojzy Nideberger, Adolf Twornik, Śmietana Rafael, Szyszka Franciszek, Wojtas Michał, Depta Sylwester, Franckowiak Franciszek, Sieg Józef, Gawroński Narcyz, Kurlenda Jan, Jarmiżek Stanisław, Utyk Franciszek, Kluziak Alojzy.

Na wycieczki i wesela, luksusowe autobusy ,dostarcza po cenach bardzo przystępnych, firma
A. Westeel Tel.: 314 LENS 31, Rue de Douai.

STUDIO-MODER'n K. ZGÓRECKIEGO w ROUVROY,
wykonuje wszelkie zdjęcia artystyczne, posiada na składzie wielki wybór św. obrazów, dyplomów i aparatów. — Oprawa wszelkich gatunków ram.

HARNES.

— (Podziękowanie). — Opieka Rodzicielska w Harnes składa serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do upiększenia naszej uroczystości zakończenia roku szkolnego, która odbyła się w dniu 16 lipca b. r. u p. Gruchały.

Dziękujemy ks. prob. Plutowskiemu, p. Obrębskiemu ze Związku Polaków, pani nauczycielce Sochównie i p. Grobelnemu prezesowi K. T. M. za piękne przemówienia do dzieci i rodziców. Dziękujemy też pp. przemysłowcom polskim za poparcie finansowe w kwocie 200 fr., Związkowi Rezerwistów i byłych Wojskowych za subwencję w sumie 100 fr., Bractwu Serca Jezusowego za 20 fr., i Tow. Gimn. Sokół za 20 fr. oraz Redakcji „Wiarusa Polskiego" z Lille i „Narodowca" z Lens a także Księgarni Polskiej w Paryżu za pomoc materialną w postaci książek polskich i wielu innych pięknych podarków.

Nauczycielstwu polskiemu dziękujemy za przygotowanie dzieci i rodziców do wystąpienia ze sztuką teatralną „Czarodziej" i opiekę oraz za występ rodziców z utworem p. Majcherczyka „Odwiedziny w Polsce", który bardzo całą publiczność rozweselił.

Składamy jeszcze raz serdeczne podziękowanie wszystkim wyżej wymienionym osobom razem staropolskim „Bóg zapłać".

Zarząd Opieki Rodzicielskiej.

Podziękowanie.

Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie naszej ukochanej córeczki

ś. p.

Anieli Szofińskiej

a szczególnie Kołu Przyjaciół Harcerzy za udział w pogrzebie i ofiarowanie tabliczki pamiątkowej oraz ks. prob. Plutowskiemu za przemówienie nad grobem, — serdeczne „Bóg zapłać".

Rodzina Szofińskich.

Harnes, dnia 17-go sierpnia 1939. (225)

LIEVIN.
ROYAL CINEMA
„CHERI BIBI"
i
„LA CASERNE MAUDITE"

CARVIN, szyb 4.
Koło amat. „Śmiały Kazimierz" zwołuje zebranie miesięczne w niedzielę 20 sierpnia o godz. 13-ej w sali św. Barbary. — O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

DOUAI.

CHOROBY WENERYCZNE
I WSZELKIE CHOROBY KOBIECE.

Choroby Skórne — Upławy — Niemoc — Skurczenie — Prostatyt — Tryper — Syfilis. Wyleczamy choroby WENERYCZNE najbardziej przestarzałe, specjalnymi naszymi metodami, które umiejętnie stosowane tylko w naszych instytucjach „U. S. D." dają trwałe, szybkie i widoczne wyniki. — Porady uczciwe i fachowe przez lekarzy specjalistów są darmowe.

LILLE 124, rue de Tournai. Poniedziałek, czwartek od 9-ej do 19-tej. **DOUAI** 34-bis, rue du Canteleux. Wtorek, piątek od 11 do 18-ej.
Valenciennes 11, rue du Rempart Środa od 9 do 18-ej. Niedziela od 9 do 12-ej. **LENS** 9, rue Michelet. Sobota od 9 do 18-ej.

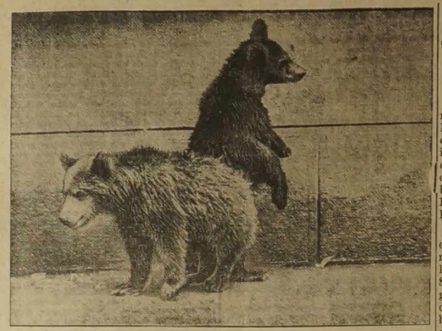

Niedźwiadki braciszki.

Para tych niedźwiadków ślicznych
w ogrodzie zoologicznym
igra sobie i swawoli,
choć niedźwiadki te w niewoli... (j.s.)

Z obozu harc. Hufca Marles w Clair-Marie.

Do najważniejszych chwil w obozie harcerskim należy bez wątpienia ognisko, albowiem przy nim harcerz znajdzie wypoczynek po całodziennych a czasem i trudnych zajęciach. Przy ognisku rozwesela siebie i innych piosenkami harcerskimi, oraz czerpie rady i wskazówki do umiłowanego przez siebie życia harcerskiego z gawęd, wygłaszanych przy ognisku, czym również utrwala swojego ducha do tego życia.

Jako niezbity dowód tego, posłużyć nam może dzień 12-go sierpnia, w którym to właśnie dniu zawitał do obozu komendant dh. Fr. Żmuda w asyście dwóch instruktorów z Polski bawiących, na szczęście, w tym czasie na naszej emigracji.

Zadziwiony zostałem, jako świadek naoczny, szybkim przebieganiem d-ha komendanta z jednego namiotu do drugiego, jak by czego szukał. — Po wyjaśnieniu przez d-ha Hufcowego Zarembę, iż jest to przegląd, czy wszystko znajduje się w należytym porządku — pomyślałem, iż zasługuje to w zupełności na słowa uznania to roztoczenie dobrej opieki nad Harcerstwem z strony przełożonych.

Po spożytej przez harcerzy kolacji ruszyliśmy do ogniska, które znajdowało się 30 mtr. od obozu.

W pochodzie naszym znajdowało się około 200 osób, z naszych Przyjaciół, Francuzów, którzy przez cały czas trwania ogniska podziwiali te wesołe chwile Harcerzy, spędzane przy ognisku z tym tylko żalem, iż nie mogli zrozumieć słów czy to w piosenkach, czy też w pokazach.

Zaznaczyć trzeba, iż wykonane piosenki należały do zupełnie udanych, a pokazy wesołe rozpierały boki od śmiechu.

Następnie przyszła kolej na naszych miłych gości. Dh. Komendant po swoim treściwym przemówieniu poprosił d-ha instruktora o przemówienie i instrukcje.

W przemówieniu swoim Dh. instruktor wyraził, iż musi sobie uprzytomnić, iż znajduje się na obozie harcerskim na Emigracji, stwierdza bowiem, iż nie pozostał on ani jedną stopę w tyle od obozów, urządzanych w Polsce. Te słowa wywołały radość nie tylko u kierowników obozu, ale nawet u tych najmniejszych harcerzy. Będą one na pewno bodźcem do jeszcze większego zapału do wydźwignięcia niwy harcerskiej jeszcze wyżej.

Dalej Dh. instruktor nauczył harcerzy jeszcze paru nowych piosenek i występów tak interesujących, że dzisiaj każdy harcerz mruczy je sobie pod nosem, aby jak najprędzej ich się nauczyć, a od pokazu „Pszczoła" to niejednemu czerwienią się nietylko ręce ale i twarz.

Tak to wesoło i prędko upłynął nam wieczór 12-go sierpnia w obozie w **Clair Marie**. Obóz ten pozostanie na długo w pamięci wszystkich, którzy mieli to szczęście w nim uczestniczyć.

Kierownictwu Obozu w osobach dh. Zaremby, jako Hufcowego, Jana Kupczyka, kierownika obozu, oraz d-hów drużynowych, którzy nie szczędzili trudu do tego tak wspaniałego, i tak pożytecznego celu należy się uznanie.

Nie można nie wspomnieć, iż w obozie nie zabraklo również instrumentów muzycznych, na których kilku harcerzy bardzo ładnie się popisywało.

Cześć Wam Druhowie za Wasz trud i poświęcenie!

Wł. Krawczyk.

Jak to bramkarz „strzela" piłkę do bramki.

Kto z Was umiałby takim „strzałem" się popisać?

Szczęście dziecka.

Książek różnych mam bez liku;
często z niemi gdzieś w kąciku
siadam i z nich czerpię wiedzę.
Nieraz pół dnia tak przesiedzę.
I zabawek mam moc także,
bawić też się trzeba wszakże.
Gdy zaś nuda mię napada,
albo smętek mną owłada,
wtedy piosnką spędzam zmorę,
co przychodzi tak nie w porę.

Artur Lorek.

DZIAŁ S. M. P.

Druhenki z Noeux-les-Mines obchodziły 5-lecie istnienia i działalności swego Stow.

Obchód piątej rocznicy Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej w Noeux-les-Mines, odbył się w ub. niedzielę, zapoczątkowany Mszą św. odprawioną na intencję Stowarzyszenia. Na popołudniową uroczystość oprócz druhen, rodziców i towarzystw miejscowych przybyło Stow. Młodz. Męskiej z Waziers, Bruay i Haillicourt 6 oraz delegacja z Houdain.

Otwarcia uroczystości dokonała druhna **Krzyżosiakówna**, hasłem organizacyjnym, witając następnie wszystkich obecnych a zwłaszcza ks. dziekana **Szewczyka** i ks. patrona **Oramowskiego**. Chór druhen zaśpiewał pieśń młodzieżową, po czym prezeska przeczytała sprawozdania z 5-letniej działalności stowarzyszenia. Sprawozdanie ilustrowało wysiłek druhen około dobrego przebiegu pracy w stowarzyszeniu i jego rozwoju. Druhny nie szczędziły starań, aby nie zaniedbać żadnego środka, dążącego do osiągnięcia zbożnych celów K.S.M.P. Skolei nastąpiły okolicznościowe przemówienia, które wygłosili: ks. Szewczyk, przedstawiciela „Narodowca", ks. Oramowski i p. Włoch, zastępca prezesa Komitetu Tow. Miejsc. P. Maria **Kubasiówna**, prezeska Okręgu K.S.M.P. wygłosiła piękny referat o zadaniu katolickich organizacji młodzieżowych. Do upiększenia uroczystości przyczyniło się także miejscowe Towarzystwo Polek, które chór odśpiewał szereg pieśni. Druhny zaś jako atrakcję przygotowały taniec ludowy, który bardzo wszystkim się podobał.

Uroczystość 5-lecia K.S.M.P. zakończono odśpiewaniem pieśni „My chcemy Boga".

W dalszej działalności życzymy kochanym druhnom, by wytrwałą pracą prowadziły Stowarzyszenie swe do dalszego rozkwitu a tym samym spełnią nadzieje, jakie pokłada w nich starsze społeczeństwo polskie na emigracji.

12-lecie KSMP. męskiej z Mazingarbe, szyb 7.

K.S.M.P. w Mazingarbe, szyb 7, obchodzi w niedzielę, dnia 20 sierpnia br. swą 12-tą rocznicę w sali p. Matuszewskiego w Vermelles (obok dworca).

Program uroczystości: Msza św. o godz. 6.30 na intencję Stowarzyszenia, połączona ze wspólną komunią św. dla wszystkich druhów. Spowiedź o godz. 6 w sobotę. Program popołudniowy jest jak najstaranniej opracowany przez zarząd K.S.M.P. i zawiera m. in.:

Występ taneczny z krakowiakiem przez drużynę K. Ś. M. P. z Auchy les Mines. — Występ druhów ze Stow. z koncertem. — Przedstawienie teatralne, komedia pod tyt.: „Forsa stopniała" w 3 aktach, w wykonaniu druhów ze Stowarzyszenia.

Reszta programu będzie ogłoszona w sali.

Mamy nadzieję, iż Szan. Polonia raczy nas swą obecnością zaszczycić, za co serdecznie dziękujemy hasłem naszym „Gotów!" **Zarząd.**

W szary dzień...

Szare niebo za oknem,
Szare drzewa w sadzie,
Szarą chmurą na wszystkim
Szary deszcz się kładzie.

Szary piesek pod piecem
Szarą pali fajkę
I szaremu kotkowi
Szarą prawi bajkę

O małej, szarej myszce,
Co śpi w mysiej norze
I w ten szary dzień, słotny
Na dwór wyjść nie może.

Miesięczne zebranie K.S.M.P.-męsk. w Dourges.

K.S.M.P. z Dourgea, odbędzie swoje zebranie miesięczne w niedzielę, 20. sierpnia, zaraz po sumie w sali Patronażu. Bardzo ważne sprawy. Obecność wszystkich druhów pożądana. — „Gotów!".

Zarząd.

Psy i telefon.

Para psów przy telefonie,
Ciekawością każdy płonie,
Co to za rzecz, która... gada?
To pies wstaje, to znów siada,
To na głos chrapliwy czeka,
Wreszcie, zły, warczy i szczeka...
Telefon jest dla... człowieka. **(j.s.)**

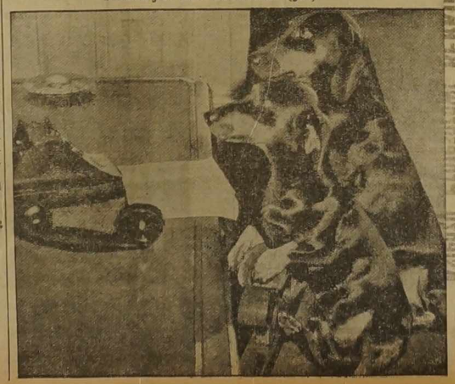

Przyjaciel Dziatwy

Dodatek do „Narodowca" dla młodych Czytelników.

Nasze jest Pomorze!

Dużo się dziś pisze, czyta i mówi o Gdańsku i Pomorzu.

Pomorze jest nasze, polskie i nic jego polskości zaprzeczyć nie może. Dowiodły tego choćby wybory do Sejmu, kilka lat temu, w których Niemcy, zamieszkali w tak zwanym „korytarzu pomorskim", nie zdobyli ani jednego mandatu. Pomyślcie! Ani jeden poseł niemiecki nie wszedł z tej ziemi do Sejmu polskiego i Europa przekonała się, że kłamstwem jest jakoby ziemia ta była zniemczona.

Przecież nie potrzebuję Wam tłumaczyć, czem jest dla nas Pomorze, to jest dzisiejsze województwo pomorskie a dawne „Prusy Zachodnie". Wiecie, że tam mamy nasze morze, że tam zbudowaliśmy Gdynię, że tam żyją nasi Kaszubi, że to była ziemia od wieków słowiańska, przez pogańskich Pomorzan niegdyś zamieszkała a za Bolesława Krzywoustego do Polski przyłączona.

A jednak Niemcy chcieliby znów to Pomorze polskie zagarnąć tak, jak to ongiś uczynili Krzyżacy, którzy ziemię Pomorską wydarli dzielnemu Łokietkowi..

O nią lała się krew polska pod Płowcami i pod Grunwaldem. Ta ziemia chciała być polską, kiedy posłowie szlachty pomorskiej, udręczonej rządami Krzyżaków, błagali Kazimierza Jagiellończyka, aby ich pod swoje panowanie przyjął.

Tenże król polski prowadził o nią 13-letnią wojnę, zakończoną w 1466 r. pokojem Toruńskim. Pomorze zostało przy Polsce. Zaczyna się wtedy najwspanialszy rozwój Gdańska, który dziś chce zapomnieć o tem, co jest Polsce winien. Gdyby nie Polska, byłby małem miasteczkiem, a tak, dzięki handlowi z Polską, stał się wielkim portem.

Gdańsk umiał kiedyś być Polsce wiernym, gdańszczanie przelewali swą krew w obronie wypędzonego przez Piotra Wielkiego króla Stanisława Leszczyńskiego.

I tak było aż do roku 1772, to jest do I. rozbioru. Utraciła wtedy Polska swoje Pomorze, usadowili się na niem Niemcy i trzymali je i niemczyli, jak tylko mogli aż do Wielkiej Wojny Europejskiej. — Zdawało im się, że Polska umarła na zawsze, że Pomorze będzie niemieckiem. A tu tymczasem Polska powstała i Koalicja w Traktacie Wersalskim przyznała nam znaczną część Pomorza.

Generał Haller wjechał konno w sine wody Bałtyku i złoty pierścień cisnął w jego fale na znak, że zaślubił morze Polsce, zaślubił na zawsze!

Od tej chwili Bałtyk jest na wieki z Polską, związany i nic go od niej nie oddzieli. Nie!

Zbudowaliśmy w ciągu 6 lat wspaniały port nad Bałtykiem, przeprowadziliśmy do niego linję kolejową ze Śląska, aby móc wygodniej węgiel nasz wywozić.

Kochamy ten kawał ziemi i nie oddamy go nikomu. Pod tym względem niema w Polsce i na Wychodźtwie różnych poglądów, nikt nie myśli inaczej.

To też dziś, gdy Niemcy chcą nam odebrać Pomorze, przez całą Polskę jak długa i szeroka, od Tatr aż do Bałtyku, od Noteci aż do Zbrucza leci jeden wielki okrzyk: — Pomorze jest nasze!

Plaża w Juracie na półwyspie Hel.

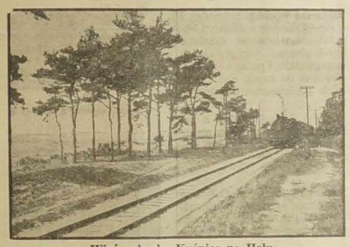

Wieś rybacka Kuźnica na Helu.
Część linii kolejowej, zbudowanej przez Polaków na Helu.

SKARB.

— Ach, żeby znaleźć skarb — wzdychał Janek i ziewał przy tym rozpaczliwie.

Przed nim leżały porozkładane zeszyty, lecz napróżno czekały ać chło piec weźmie się do roboty. Janek był leniwy i marzył tylko o tym, by nie robić a wszystko mieć.

— Gdyby tak jaka dobra wróżka zlitowała się i powiedziała, gdzie można zdobyć wielkie jakieś bogactwo... — marzył.

Ledwo o tym pomyślał, a tu zaszumiał wiatr i na parapet okna zleciała wielka czarna wrona. Przekrzywiła na bok głowę, przymrużyła lewe oko, prawym obrzuciła znudzoną postać Janka i zakrakała:

— Wiem gdzie skarb, wiem gdzie skarb. —

Zerwał się Janek z miejsca, złożył błagalnie ręce i dalejże prosić wronę:

— Powiedz, wrono kochana, powiedz, gdzie on jest, a już ja ci się za to odwdzięczę!

— Kra, kra, kra! — zaskrzeczało ptaszysko. Powiedziałabym ci gdzie on jest, ale wiele trzeba trudu i cierpliwości, żeby go zdobyć, a ty, wiem nie bardzo lubisz się fatygować.

— Wszystko zrobię co trzeba — obiecywał Janek — tylko powiedz wreszcie, gdzie go szukać, bo ja bardzo, bardzo chcę zdobyć bogactwo.

— Dobrze więc, powiem ci. Czy słyszałeś kiedy, by znalazł kto skarb nie namęczywszy się dobrze przed tym? Tu ktoś zrobił usługę krasnoludkom, tam znów zdobył się na wielkie poświęcenie, gdzie indziej wreszcie ciężki trud nagradzany został drogocennym skarbem. I ty za darmo nie osiągniesz go. Musisz się uczyć, a już najwięcej nie znosisz rachunków: otóż musisz w ciągu dwóch miesięcy zdobyć dobry stopień z tego przedmiotu. — Kra, kra, kra — zakrakała i uciekła.

Nie bardzo w smak poszła Jankowi rada, ale cóż robić. Chęć zdobycia skarbu była większa niż lenistwo. Zabrał się więc do roboty.

Dziwili się rodzice, dziwił się nauczyciel, co się chłopcu stało, że tak pilnie się uczy, a gdy po paru miesiącach rozdano cenzury — Janek z rachunków otrzymał „dobrze".

Czekał teraz chłopiec kiedy przylecí wrona i zdradzi mu tajemnicę skarbu. I doczekał się. Pewnego dnia przyleciała, ale znów nic nie powiedziała ciekawego. Kazała mu zdobyć dobry stopień z przyrody, której nie lubił. Ze złością — wziął się jednak do nauki. A stale przy tym powtarzał: muszę zdobyć skarb, muszę!

Nadeszły wakacje. Janek miał wcale ładne świadectwo i promocję do następnej klasy. Uradowani rodzice podarowali Jankowi rower, o którym dawno marzył, a w nim zrodziło się lekkie uczucie dumy. Wstydziłby się teraz mieć dwójki.

A wrona znikła. Napróżno czekał jej Janek z dnia na dzień. Ptaka jak nie ma, tak, nie ma. Aż raz, w ostatni dzień wakacji zobaczył ją na przydrożnym płocie. Wrona ujrzawszy chłopca zawołała: zostań pierwszym uczniem w klasie — a skarb już będzie twój — i znikła.

Oj, bardzo, bardzo chciał Janek zdobyć cudowne bogactwo. I choć serce w nim się wyrywało do chłopców, by grać z nimi w piłkę, to na rzekę, by użyć kąpieli — jednak zabrał się do nauki.

Nie poznawano chłopca w szkole. Stał się o wiele grzeczniejszy, milszy, stopnie jego z każdym dniem były coraz lepsze... Tymczasem nasz poszukiwacz skarbu na dobre zasmakował w nauce. Ileż dzięki niej ciekawych rzeczy się dowiedział! Poznał piękną i szlachetną historię swej ojczyzny - Polski, zaczął marzyć o dalekich podróżach, uczył się więc nie geografii, by wiedzieć dokąd wędrować i zabrał się z całym zapałem do zdobywania wiedzy koniecznej dla wielkiego podróżnika.

I znów minął rok. Janek dostał promocję i jako najlepszy uczeń klasie piękną książkę w nagrodę. profesor złożył chłopcu powinszowania i tak powiedział:

— Jestem z ciebie dumny i cieszę się, że zrozumiałeś wartość nauki, rozbudziłeś w sobie zamiłowanie do niej, chłopcze. To zamiłowanie otworzy ci drzwi na wielki świat i pozwoli zdobyć wiele rzeczy pięknych i wzniosłych w życiu. Tak, mój drogi, wyrobiwszy w sobie to zamiłowanie zdobyłeś wielki skarb.

W tej chwili przeleciała przed oknem wielka czarna wrona i zakrakała: to skarb! to skarb!

Zrozumiał teraz Janek, że wrona go oszukała i że nie wiedziała o żadnym ukrytym skarbie. Mądry ptak dowiódł tylko, że największe bogactwo nosi człowiek w sobie. Jest nim serce i rozum. Za odkrycie tej prawdy wdzięczny był Janek wronie.

A tego skarbu wymarzonego przez leniuchów i próżniaków wcale ale to wcale nie żałował.

Z. Starzyńska.

Dział Harcerski

Jeszcze o harcerskich obozach w Ardenach.

Od przeszło tygodnia w obozach harcerskich pomiędzy Tournaveaux a Thiley znów wre jak w rojnych ulach. A cudna pogoda sprzyja. Wprawdzie ranki osłaniają płaszczami mgły srebrno - mlecznej i lasy i wierzchołki wzgórz, ale już o godzinie 8 krąg słoneczny niepodzielnie króluje nad okolicą i aż do zmierzchu sieje zdroje dobrotliwych promieni.

Gdzie nie spojrzysz — śliczny a nieraz nawet cudny roztacza się krajobraz. A oczy chłoną to piękno i utrwalają na taśmie pamięci.

Wymarzony teren do obozowania.

To też zuchy, harcerki i harcerze czują się zadowoleni i szczęśliwi. Nie ma wśród nich ani jednej twarzy smutnej — wszystkie promienieją radością życia, radością pracowitych a pięknych dni.

Instruktorki i instruktorzy z kraju przywieźli z sobą, oprócz doświadczenia, skarby wiadomości o Polsce i uczuć patriotycznych. Ich wykładów nasza brać harcerska słucha z zapartym oddechem. Syci się polskością i nią oddycha i nią żyje.

Wieczorne zaś ogniska gromadzą i rodaków zamieszkałych w okolicy i letników i ludność miejscową. Słuchają oni pięknych piosenek, przyglądają się pokazom harcerskim i późną nocą wracają zadowoleni do swych siedzib nieraz o 6 lub 7 kilometrów oddalonych od obozów.

W bliskiej i dalszej okolicy o naszych harcerkach i harcerzach słyszy się tylko miłe słowa. Dobrze więc służą sprawie Polski.

* * *

W ub. wtorek — rocznicę „Cudu nad Wisłą" — obozy odwiedził p. Kawałkowski, konsul gen. z Lille. Ponieważ harcerze wymaszerowali już w poniedziałek na dwudniową wycieczkę, p. Konsul głównie był gościem zuchów - dziewczynek i harcerek, z którymi spożył obiad, a przed wyjazdem wygłosił dłuższe przemówienie, podkreślając mocne stanowisko Polski i całego narodu w związku z obecną sytuacją polityczną.

Tegoż dnia wieczorem w obozie harcerek odbyło się uroczyste ognisko, poświęcone uczczeniu rocznicy zwycięstwa nad bolszewikami, na które przybyły zuchy-dziewczynki, harcerze oraz rodacy z Montherme i Revin, a także bardzo wielu gości francuskich.

Po wstępnym przemówieniu dhny komendantki Niedźwieckiej, uroczystego zapalenia ogniska dokonali instruktorzy oraz instruktorki z Polski.

Rozbrzmiała pieśń „Płonie ognisko". Dhna instruktorka Biczyskówna rozpoczęła gawędę o czynie żołnierskim, który wywalczył i utrwalił niepodległość Polski. W tok gawędy, ujętej w mocne zdania, wplatały harcerki i zuchy piosenki żołnierskie, inscenizując niektóre z nich, jak: „Wojenko, wojenko"; „O kochowieckim ułanie"; „Poszedł Jaśko do legionów"; „Rozkwitały pąki białych róż" i inne. Poza tym wygłosiły deklamacje: dhna Biczyskówna „A gdy na wojenkę", dhna Nosalówna „Ojczyzno moja" i dhna Sobocińska „Polska rośnie".

Całość ogniska wypadła bardzo dobrze, a wypadłaby o wiele lepiej, gdyby uwzględniono więcej radosnych momentów.

* *

W obozie żeńskim i w kolonii zuchowej, pod opieką komendantki Niedźwieckiej, przebywa razem 79 dziewcząt z Północnej Francji. Zuchów, które są umieszczone w wygodnym lokalu w Thiley, jest 22; harcerek zaś, mieszkających w namiotach 57; w tym kurs drużynowych odbywa 16 harcerek, a kurs wodzów zuchowych 41.

Kierowniczką zuchów jest dhna naucz. Rybicka, prace wychowawcze, naukę inscenizacji, piosenek i zabaw prowadzi instruktorka zuchowa z Warszawy, dhna H. Sobocińska.

Wśród harcerek pracują z poświęceniem i zapałem instruktorki: dhna Z. Biczyskówna ze Śląska i dhna J. Jezierska z Poznania.

* *

Drugi obóz męski jest liczbowo mniejszy od pierwszego, gdyż liczy tylko 32 harcerzy, którzy przechodzą kurs przybocznych i zastępowych. Dobór jednak chłopców przewyższa znacznie pod względem zespół z obozu pierwszego.

Wszyscy są zgrani, pełni inicjatywy, zawsze pogodni. To też praca szkoleniowa posuwa się naprzód w szybkim tempie. Dh. Komendant Żmuda, druhowie instruktorzy A. Marek z Katowic i M. Iwaszko z Wilna oraz ostatnio dh. mg. F. Firlik, wizytator z Głównej Kwatery, mając tak doborowy zespół, tym większym zapałem szkolą przyszłych kierowników zastępów i drużyn harcerskich.

* *

Na zakończenie podnieść należy, że harcerskie obozy w Ardenach stoją na wysokości swego zadania i dają naszej emigracyjnej młodzieży oprócz wypoczynku po znojnej pracy zawodowej, wielki zastrzyk polskości oraz zapas wiedzy harcerskiej.

Oby takich obozów było z każdym rokiem jak najwięcej! **Wujaszek.**

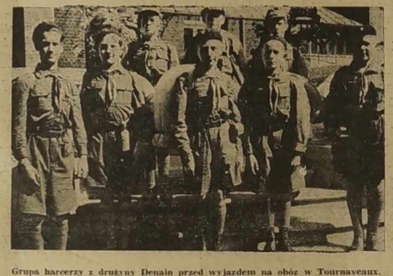

Grupa harcerzy z drużyny Denain przed wyjazdem na obóz w Tournaveaux.

Uczestnicy obozy harcerskiego w Tournaveaux w czasie wizyty ks. Sadowskiego i sekretarza p. Chmury — z zarządu Okręgu Nord Kół Przyj. Harc. Polskiego. — Stoją (od prawej): Chmura sekr. Okr., p. Seidler, p. Sobecki, prezes, ks. proboszcz Sadowski z Valenciennes, oraz instruktorzy z Polski: jeden z Wilna, drugi ze Śląska. Całkiem z lewej — bardzo dzielny druh oboźny.

Sztandar Okręgu Nord jest już we Francji.

Ofiarowany sztandar przez Chorągiew Śląską Harcerzy dla Okręgu naszego, jest już we Francji. Serca nasze owiane radością, że będziemy nosili sztandar ofiarowany przez Polskę tutaj na ziemi francuskiej. Szykujmy się na godne przyjęcie sztandaru, które nastąpi w niedzielę, dnia 17 września.

Komenda Okręgu apeluje do wszystkich drużyn tak z Okręgu Nord jak i zaprasza wszystkie drużyny z Okręgu Lens, by dzień przekazania stał się mocną uroczystością, wspaniałą manifestacją naszych gorących uczuć do Polski.

W ramach naszych możliwości Komenda Okręgu **organizuje Zlot na sobotę 16 i niedzielę 17 września do Denain.**

W sobotę zapłonie ognisko, a w niedzielę po Mszy św. nastąpi uroczyste wręczenie sztandaru przez samego Komendanta Chorągwi Śląskiej, który przyjedzie na naszą uroczystość. Przewidujemy bieg harcerski zastępami o nagrodę i mistrzostwa Okręgu.

A więc wszyscy na Zlot do Denain na 16 i 17 września. Szczegółowy program podamy w odpowiednim czasie. Obecnie tylko podajemy krótką wzmiankę, by drużyny nie organizowały żadnych na ten czas uroczystości.

Czuwaj! **Komenda Okręgu.**

Dziadek-Przyjaciel do Harcerzyków.

Kochani Harcerze i Wy drogie druchny i druhowie mili, którzyście już w obozach byli i nowych sił nabyli.

Słońce jasne niech Wam świeci, Harcerze kochani.

Harcerzyki idą, w niebo spoglądają, bo harcerze nasi wszyscy niebo w sercach mają.

Idą idą druchy, Harcerze nasi kochani, z tysiąca wybrani, idą choć by piorun błyskał w górze i stuletnie dęby walił.

I przez gromy i przez burze idziem dalej idziem dalej, to znaczy idziem dzień i noc strzec Ojców spuścizny, by potężna ducha moc i służba dla Ojczyzny.

I Bóg będzie Wam pomagał, by Ojczyzna miła ze swych Harcerzyków zawsze dumną była.

Harcerz jako żołnierz na wszystko gotowy i tak jak w Ojczyźnie tak i w obcym kraju czuwa, strzeże ducha, polskiej mowy, polskiego zwyczaju.

O, Ojczyzno nasza, Polsko, ukochana, gdy nadejdzie chwila, chwila spodziewana, że granic bronić nam każesz, bronić Cię będziemy, Ojczyzno kochana, dowód miłości Ci damy.

Spodziewam się Was wszystkich zobaczyć!

Do widzenia „Czuwaj!"

Wasz Dziadek Szymkowiak Wawrzyniec z Hersin Coupigny.

Pozdrowienia z obozu w Tournaveaux (Ardeny).

Uczestnicy obozu Okręgu Lens i Valenciennes przesyłają tą drogą najserdeczniejsze myśli i słoneczne pozdrowienia z Ardenów Słoneczko nam świeci, jest nam bardzo miło i przyjemnie.

Codzień wysyłamy moc listów, ale jakoś mało przychodzi. Piszcie więc kilometrowe listy, takie, które czytać można będzie przez całą ciszę poobiednią. Obóz nasz jest odwiedzany przez Rodaków z Montherme, Revin, a nawet z pod Sedanu a gości Francuzów przychodzi do nas bardzo dużo. Najserdeczniejsze pozdrowienia dla „naszych Rodziców, drużynowych, hufcowych i wszystkich znajomych. Wracamy w poniedziałek 28 sierpnia.

Adres do obozu: Camp des Scouts Polonais, Tournaveau par Montherme (Ardennes).

Uczestnicy obozu w Tournavaux.

KOMUNIKATY

HARNES.

— W niedzielę, dnia 20 sierpnia odbędzie się zebranie miesięczne **Koła Przyjaciół Harcerzy** o godz. 2-giej popoł. w Domu Polskim. Zaprasza się wszystkich członków. Sympatycy będą mile widziani. **Zarząd.**

— —

Nadzwyczajne zebranie K. P. H. w Auby - Asturies.

Koło Przyjaciół Harcerstwa Auby - Asturies, zwołuje **nadzwyczajne zebranie** na dzień 23. sierpnia b. r. Sprawy bardzo ważne. Prosi się o przybycie wszystkich członków o godzinie 17-tej. **Zarząd.**

Gazetka na obozie męskim Związku Polaków w Berck-Plage.

Jak wiadomo na tegorocznym męskim obozie Związku Polaków w Berck Plage byli również i harcerze, którzy, narówni z innymi organizacjami, kolejno wydawali swą gazetkę obozową. Fakt ten świadczy wymownie o potrzebie prasy nawet na obozach letnich.

Poniżej przytaczamy w dosłownym brzmieniu jeden z pierwszych numerów gazetki obozowej harcerzy z dnia 21 lipca 1939 r.

Numer ten zawiera w miniaturze ważniejsze działy prawdziwej gazety, a więc króciutki artykuł wstępny, kronikę miejscową oraz dział humorystyczny.

Widać z tego, że harcerze zachęceni do wydawania takiej gazetki przez kdta Obozu Związku Polaków we Francji, p. Feliksa Buchnera, z dość dużymi zdolnościami i niemałym humorem wywiązali się ze swego zadania.

Oto wspomniany przez nas wyżej numer 2-gi Gazetki harcerskiej:

Gazetka obozowa.

Redaktor naczelny. kol. Br. Szczapa.
Redaktor polityczny — vacat
Redaktor humoru — vacat
Redaktor wiadomości miejscowych?

21 lipca 1939 r. Nr. 2. 4 dzień obozu

Uwaga! Dzisiejszy numer pod redakcją podobozu Z.H.P.

Artykuł wstępny: Oboźny Podobozu Z. H. P. Jotge.

Na powitanie przy pierwszym ognisku rzucili harcerze swoje trzykrotne Czuj! Czuj! Czuwaj! !— Okrzyk ten gromko i chętnie wyrywa się z piersi naszych, gdy chodzi o zaakcentowanie mocy narodowej, organizacyjnej i przyjaznej współpracy! Z tym nastawieniem tu jechaliśmy. Przyszliśmy, by wzmocnić hart woli i ducha, by wziąć nowy zastrzyk do czynu, by wynieść stąd zasób nowej energii i w nią uzbrojeni nieść innym zdobyte tu wiadomości. **Jesteśmy razem z innymi grupami organizacyjnymi, by podkreślić swój związek z całością emigracji. W poczuciu, że wszyscy jesteśmy synami Polski, a jako tacy uważamy wszystkich za swoich współbraci zgodnie pragnących pracować i współpracować w służbie Polsce. Takim duchem owiani tu stanęliśmy i z tym poczuciem wielokrotnie wzmocnionym i ugruntowanym na obozie pragniemy wyjechać w teren!**

Harcerze witając wszystkich radośnie na łamach gazetki obozowej się w pierwszym rzędzie komendzie obozu i innym podobozom swojo — Czuwaj!

A u nas w Obozie.

Wizytacje.

Odwiedziny.

W dniu wczorajszym w podobozie naszym gościliśmy Komendanta Głównego Z. H. P. we Francji druha E. Kułakowskiego, wizytującego nasz kurs. Niemniej przyjemnie było nam widzieć u siebie w odwiedzinach druhnę Niedźwiecką, komendantkę I. Okręgu Harcerek, wizytującą z ramienia Z. H. P. we Francji kolonie letnie, jak również i kierowniczkę tych kolonii. Przegląd podobozu harcerskiego odbył się w obecności dha Buchnera — jako komendanta Obozu Zw. Polaków.

Żywa część Polski.

Wczoraj przybyli do nas dwaj instruktorzy z Polski dh-wie Wahl Ludwik i Iwaszko Michał — pierwszy z Warszawy, drugi z Wilna, będą oni prowadzili działy pracy wyszkoleniowo organizacyjnej na kursach Z.H.P. we Francji. Druh Iwaszko odjechał na kursy w Ardenach. Przywieźli oni serdeczne pozdrowienia z Centrali, tak dla grupy harcerskiej jak i dla wszystkich — jako Polacy będący wcieleniem tej żywej młodej Polski, z którą łączy nas świątpol!

Humor — przyjęta i rada.

Ze względu na krańcowe położenie terenu podobozu Z.H.P. często można u nas zauważyć mimochodem przechodzących tędy spacerowiczów, kupców i handlarzy. Jeden z nich, sprzedający bardzo tanio pomarańcze, informował o wielkich targach lipcowych w naszym gościnnym Berck-Plage. — Polecał się łaskawej pamięci komendy obozu, jako pośrednik taniego kupna dojnych krów... Pytał o komendanta obozu, ale służba radziła mu przyjść innym razem z dobrym zapasem tanich owoców... na reklamę...

Zapaleńcy i opaleńcy.

Na plaży rozmawiają dwaj obozowiacy:
I. — No, dlaczego się nie opalacie?
II. — No, jakże, kiedy z nieba kapie.
III. — A ja dlatego, że komendant nie chce mieć chorych opaleńców, ale zdrowych zapaleńców!

Obozy harcerskie we Wschodniej Francji.

Thann, w sierpniu.

Pięknie i malowniczo położona dolina Kattenbach — tuż za ostatnimi zabudowaniami małego typowo alzackiego miasta Thann — w tym roku po raz pierwszy gościła polskich harcerzy i harcerki.

Już z daleka widać liczne i różnokolorowe namioty obozu harcerskiego. A gdy się zbliżałem do obozu doszły mnie trzykrotne echa — zawołania obozu: **Wogezy — Thann! Wogezy — Thann! Wogezy — Thann!** Tuż przy drodze, wiodącej do pobliskiej miejscowości Kattenbach — na małym wzgórzu zainstalował się tegoroczny 3-tygodniowy obóz wyszkoleniowy harcerzy II-go Okr. Z. H. P. (Wschodnia Francja). Wejście do obozu zdobi pięknie zbudowana brama ozdobiona od góry orłem białym, wejścia której strzegą wąż i sęp — wykonane z gałęzi drzew. W półkolu rozbite namioty 9 zastępów „Orłów", „Krokodyli", „Bobrów", „Czajek", „Dzikich Osłów" itd. pięknie ozdobiona kapliczka a wreszcie wysoki maszt, na którym powiewa biało-czerwony sztandar, u stóp masztu 13 kamieni i mapa Polski z napisem: Silni, zwarci, gotowi.

Szeroka ścieżka — dumnie nosząca nazwę „Aleja im. Marszałka Józefa Piłsudskiego" — a łącząca kuchnię, magazyn i świetlicę z resztą obozu to wszystko świadczyło o dobrym zagospodarowaniu się obozu. Prawda, iż warunki ku temu sprzyjały, bo dzięki życzliwości p. Georges Cardot — miejscowego właściciela posiadłości ziemskich otrzymano za bezcen odpowiedni teren dla obozowania.

Prezentacja moja w obozie okazuje się zbyteczną — albowiem większość komendy obozu to — „stare wygi" a więc sam komendant dh. hm. Wacław Śledziewski (czyli popolicie zwany „śledź" — ale nie holenderski) onże we własnej osobie komendant II. Okr. Z.H.P. (Wsch. Fr.) oboźny: Dh. H. Wacław Kościński — nauczyciel z Stiring Wendel (Moselle); gospodarz: Dh. Józef Michalak, — jedynie zapoznaje „na nowo" przybytych tu specjalnie instruktorów z kraju z ramienia Naczelnictwa Z. H. P. w osobach dh. p.p. Antoniego Barona i dha ph. Edwarda Serwańskiego. Liczbowo obóz prezentuje się wcale pokaźnie jak na warunki pracy w terenie, — bo liczy wraz z komendą 85 osób. Przez kilka dni przebywał w obozie dh. hm. Donald Datoń — Kierownik wydziału zuchowego Gł. Kwatery Naczelnictwa w Warszawie. Odbyło się kilka wycieczek półdniowych i całodniowych połączonych z ćwiczeniami w terenie. Na uwagę zasługuje wycieczka na Grand Ballon de Guebwiller (najwyższy szczyt Wogezów 1424 m.) na Grand Ballon d'Alsace (koło Belfort 1125 m.) i na wzgórze, Hartmannwillerkopf (Vieil Armand) 956 m. na którym znajduje się wielki cmentarz wojskowy, gdzie spoczywa przeszło 60,000 osób poległych w krwawych walkach o ten tak ważny strategiczny punkt. Obóz odwiedzili inspektor szkolny, wice-konsul Kosobudzki, dh. hm. Jan Polak, komendant Harcerzy we Francji.

Pobyt p. Konsula Nagórnego i wice-konsula Kosobudzkiego, oraz p. inspektora Wachowiaka należy zaliczyć do najmilszych chwil w życiu naszej młodzieży. Z okazji pobytu p. konsula zorganizowano familijno-harcerską uroczystość przy wieczorowym ognisku, podczas którego zabrał głos p. konsul Nagórny — w serdecznych i pięknych słowach zwracając się do naszej młodzieży — przypominając jej obowiązki wobec Ojczyzny — jako przedniej straży prawdziwych obywateli kraju. P. konsul podkreślił, iż młodzież harcerska zawsze wyczuwała aktualne tętno życia polskiego tak w kraju jak i po za jego granicami oraz, że stara się w myśl swej idei i zasad odtworzyć w swej pracy prawdziwe oblicze w granicach swych możliwości. Z inicjatywy i przy poparciu p. konsula Nagórnego obóz zorganizował wielką i aktualną imprezę przyjaźni polsko-francuskiej przy wielkim ognisku (sąsiedzi z za Renu — określili by je jako — „kolosal"), w którym wzięło udział przeszło 2000 osób z miejscowego społeczeństwa z władzami na czele — w osobach p. mera miasta Thann, komisarza policji, kilku radnych miasta jak i przedstawiciela władz polskich w osobie p. inspektora Wachowiaka, reprezentującego p. konsula Nagórnego, który ze względów służbowych nie mógł przybyć na powyższą uroczystość mimo, iż był jej inicjatorem. Obecnym był także dh. hrm. Jan Polak komendant Harcerzy we Francji. Na wielkiej polanie po za granicami obozu rozpalono wielkie ognisko, dokoła którego zebrali się harcerze, harcerki i liczni goście. Padły pierwsze tony tradycyjnej piosenki, którą rozpoczyna się harcerskie ognisko: „Płonie ognisko i szumią knieje"... a po tym słuchano piosenki, która przybywa do nas z kraju w sam czas jej aktualności:

„Chociaż każdy z nas jest młody
lecz go starym wilkiem zwą
My strażnicy, wielkiej wody
marynarze polscy są.
Morze, morze, nasze morze,
będziem czujnie ciebie strzedz
Mamy rozkaz cię utrzymać
albo na dnie na dnie twoim lec
albo na dnie z honorem lec
żadna siła, żadna burza,
nie odbierze Gdyni nam
Nasza flota, choć nie duża,
Strzeże, broni portu bram
Morze, morze, nasze morze..." itd.

Po okolicznościowych przemówieniach nastąpiły pokazy harcerskie. Nie brak było tu młodzieńczej werwy, imaginacji no i artystycznego pomysłu obozowego. Piosenki i tańce ludowe oraz piosnki harcerskie do głębi duszy wzruszyły zebranych licznie gości — to wzruszenie widoczne było na twarzy każdego. Aczkolwiek tydzień już upłynął od tej imprezy, gdy w mieście spotkałem starego alzatczyka jednego z widzów, ten odezwał się do mnie po francusku jednak z akcentem alzackim: Fous etes polonais? — A c'est tres choli dans votre laguere (z niemieckiego lager — obóz). Fous etes des tres braves junguene (jungen). Ca ete wunderchenne (wunderschön).

Największym powodzeniem cieszył się u widzów występ zuchów z kolonii letnich dla dzieci p.t. „Bitwa pod Grunwaldem" — młodociani rycerze w zbroi z papieru z bronią z drzewa walczyli do upadłego — (rannych i trupów nie doliczono się z powodu mroku). Pod koniec uroczystości odbyło się uroczyste wręczenie „Złotej odznaki wdzięczności" (najwyższego harcerskiego odznaczenia) ks. kanonikowi Wojciechowi Rogaczewskiemu — Dziekanowi Wschodniej Francji i wielce zasłużonemu działaczowi harcerskiemu i oddanemu sprawie młodzieży polskiej we Francji oraz „srebrnej odznaki wdzięczności" p. Józefowi Skierze — urzędnikowi Konsulatu R.P. w Strasburgu jako długoletniemu przyjacielowi harcerstwa i za pracę w harcerstwie.

Jak już wyżej wspomniałem, urządzenie obozu było pełne pomysłowości i wyrazu zamiłowania do życia obozowego. Nie zapomniano także i o higienie ciała, którą rana i wieczorem uprawiano w przydrożnym strumyku górskim a w dzień udawano się do miejscowej pływalni miejskiej, którą zarząd miasta Thann oddał do gratisowej dyspozycji naszej młodzieży — (z czego skwapliwie korzystała mimo częstego prysznicu z woli i łaski Bożej, którym wcale nie gardzono). Czterokrotny posiłek dzienny zdrowy, smaczny i obfity, świeże powietrze, ruch w czasie gier i zabaw — świetne warunki życia obozowego miały dla naszej młodzieży bardzo dodatni wynik w postaci przybycia na wadze i na ciele od 2 do 4 klg. Szczęście jednych przysparza fatygi i pracy drugim. Mowa tu o mamusiach, które będą musiały zrobić pewne przeróbki w ubraniach swych Jasiów, Stasiów, Irenek, Maryś itd. P. dr. Stanisław Firych z Nancy, który codziennie czuwał nad zdrowiem naszej młodzieży, „wciąż był na liście bezrobocia" — albowiem po za drobnymi skaleczeniami, oparzeniami lub bólem zębów czy też głowy — żadnych „poważnych kandydatów do Izby Chorych" w obozie nie było. Skoro mowa o obozach — mam na myśli — obóz harcerek, które o 600 metrów obozowały w sąsiedztwie od obozu harcerzy. Komendantką obozu była Dhna Eleonora Rostalska — komendantka II. Okr. Z.H.P. — zastępczynią Dhna Romanna Stępniowa, gospodynią Dhna Stanisława Stankiewiczówna oraz instruktorką Dhna Wanda Merdasińska (za przeproszeniem). Obóz harcerek liczył wraz z komendą 45 osób. Obydwa obozy miały jednakowe zadania do spełnienia. T.j. wyszkolenie nowych i świeżych kadr zastępowych i przybocznych oraz wodzów zuchowych. Ci ostatni odbywali swą praktykę na t.z. „Króliku doświadczalnym", którym była ni mniej więcej jak tylko kolonia dla dzieci, mieszcząca się za miastem a o której już wspominałem i pisałem w Narodowcu przed kilku dniami.

Obydwa obozy posiadały też i pewne wspólne cechy (za wyjątkiem stroju) a więc dobry dobór elementu, życie się uczestników, prawdziwie harcerski duch koleżeństwa i dobrego humoru (mimo fatalnej pogody) wspólne odwiedzanie się i wymiana ognisk wieczorowych. Jedno z takich wspólnych ognisk zostało poświęcone Armii polskiej, Legionom oraz Jego twórcy.

Pobyt harcerzy i harcerek w okolicach Thann wielce się przysłużył zacieśnieniu przyjaznych i serdecznych miłych stosunków z miejscową ludnością z Thann i okolicy.

Na potwierdzenie tego niech posłuży fakt, iż harcerze i harcerki zostali zaproszeni do udziału przez organizatorów uroczystości związanych z obchodem 25-letniej rocznicy wstąpienia wojsk Francuskich do Thann (dn. 7. 8. 1914 r.) pragnąc zadokumentować swoją wdzięczność za tak serdeczny stosunek, kierownictwa obozów przedłużyły specjalnie w tym celu swój pobyt o 3 dni i w dn. 6-go sierpnia harcerstwo polskie wzięło gremialny udział w tej uroczystości tak przy składaniu wieńców u pomnika poległym, w uroczystym nabożeństwie, w katedrze jak i w defiladzie. Dh hm. Wacław Śledziewski w im. harcerstwa brał udział w bankiecie i przemówił po francusku do zebranych.

Z obowiązku dziennikarskiego — nie można pominąć osób, które się w pewnej mierze przysłużyły do powodzenia akcji obozowej. Chcę tu wspomnieć o naszych gosposiach, które dzielnie „pitrasiły" w kuchni, gotując smaczne i zdrowe potrawy. To też należy się w tym miejscu pełne uznanie p. Franciszce Kraczkowskiej z obozu harcerek i p. Stefanii Brzozowskiej z obozu harcerzy.

W obydwóch obozach razem przebywało 110 osób, które w ciągu 23 dni przebyło 2530 t.z. harcerzo-dni.

Dnia 7-go sierpnia nad ranem obozy zlikwidowano i ruszono w powrotną podróż do ognisk domowych z zapasem nowych sił, zdrowia, wiedzy i wyszkolenia harcerskiego. Po drodze zwiedzano M'luzę i Strasburg — poczem w Metzu wycieczkę rozwiązano z mym postanowieniem powrotu do Thann na przyszły rok w 2 — lub 3-krotnie większym „kontyngencie".

St. K-ki., „Stary Lis".

Król duński na 400-ym jubileuszu miasta Nyköbing w otoczeniu harcerzy.

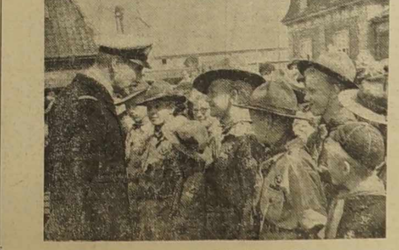

Miasto duńskie Nyköbing obchodziło 40-ny jubileusz swego istnienia. Z okazji jubileuszu odbyły się bardzo bogate uroczystości, w których wziął udział król Chrystian wraz z członkami rodziny królewskiej. W uroczystościach brali również udział i harcerze. — Na zdjęciu: król Crystian w rozmowie z harcerzami z Nyköbing.

HEJ, DO KOŁA!

Hej, do koła!
Hej, do koła! hej, do koła!
stańmy wszyscy wraz!
Kujawiacy i Ślązacy,
Poleszuki, Krakowiacy,
stańmy wszyscy wraz!
A muzyka gra wesoło,
huczne, piękne nasze koło,
Podhalanie i Kurpiowie,
i Kaszuby, Mazurowie,
stańmy wszyscy wraz.
Hej, podajmy sobie dłonie!
Jedno serce w piersiach płonie,
jeden zabrzmi śpiew.
Kto na polskiej mieszka ziemi,
ten jest jakby z braćmi swemi.
Jedno serce, jeden śpiew.

St. Kossuthówna.

PARYŻ i okręg paryski

Uroczysta akademia sierpniowa w Domu Polskim w Paryżu.

(—) Dzień 15 sierpnia 1939 r. obchodzili Polacy w Paryżu bardzio uroczyście z okazji 19-tej rocznicy „Cudu nad Wisłą" i 25-lecia Wymarszu Pierwszej Kadrowej. Uroczystość rozpoczęła się w kościele polskim Mszą św. odprawioną przez Ojca Stanisława Korzeniowskiego, ks. Polaka z Ameryki.

Kazanie wygłosił ks. prof. Olszewski. W Mszy św. wzięły udział liczne organizacje ze sztandarami oraz personel Konsulatu Generalnego i Ambasady.

Po południu na dziedzińcu Domu Polskiego licznie zebrali się Polacy wraz ze sztandarami Stowarzyszeń Rezerwistów i b. W., Kół Inwalidów Wojennych R. P., przybyłych z dalszych miejscowości okręgu paryskiego i Północnej Francji.

Uroczystość zorganizował VI Okręg Federacji Polskich Związków Obr. Ojczyzny. Otwarcie akademii nastąpiło odśpiewaniem przez Chór „Polonia" Paryż - Argenteuil, pod batutą p. Mariana Stachowskiego hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła". Następnie p. inż. Karasiewicz, prezes Federacji P. Z. O. O. powitał przybyłych przedstawicieli władz i poszczególnych związków i organizacyj, a dłuższy referat, omawiający ważność chwili wygłosił p. Drzewiński. Z kolei przemówił p. inż. Karasiewicz.

Po przemówieniach, Chór „Polonia" odśpiewał „Pierwszą Brygadę" oraz kilka piosenek legionowych. Po uroczystości nastąpił moment wręczenia medali za wojnę uczestnikom walk o Niepodległość Polski. Dekoracji dokonał p. ppłk. Łowczowski. Następujący członkowie otrzymali odznaczenie: Boreczek Stanisław, Skibiński Henryk z Argenteuil (S. et O.), Błaszyński Władysław, Grześkowiak Władysław, Majewski Stefan, Skibiński Ignacy, Olkowski Ferdynand, Miłek Szymon z Blanc - Mesnil (S. et O.), Szurek Józef, Fabisiak Franciszek, Gajewski Andrzej, Furmanek Jan, Gromala Sebastian, Pal Franciszek, Niemiec Jan, Kryczka Feliks, Słowicki Kazimierz; Stow. Weteranów — Szumiński Tomasz i Devaur Seweryn, obywatel francuski.

Z Koła R. P. Paryż: Cywiński Franciszek, Czyżkowski Szczepan, Grzymek Józef, Rate Bruno, Januszkiewicz Maciej.

Poza tym przyznano medale woj.: Kasprzakowi Janowi, Stawarzowi Andrzejowi, Zającowi Stanisławowi, Kosickiemu Wawrzynowi, Włodarczykowi Zygmuntowi, Firmanowi Bronisławowi, którzy z różnych przyczyn nie mogli stawić się na powyższą Akademię ,aby z rąk przedstawiciela Armii Polskiej otrzymać medal.

Po uroczystości w Domu Polskim zebrani udali się na uroczystość wzniecenia zniczu i złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Triumfalnym.

25-lecie wymarszy Pierwszej Kadrowej, w Bois du Verne.

W niedzielę 6-go sierpnia b. r. Oddz. Z. S. im. J. Kilińskiego zorganizował uroczystość narodową z okazji 25-lecia Wymarszu Pierwszej Kadrowej. Punktualnie o godz. 9. wieczorem komendant ob. Żółtaszek zarządził zbiórkę Oddziału przy obecności Komitetu T-warzystw oraz kolonii polskiej.

Po odebraniu raportu, prezes ob. Szeferski dokonał przeglądu, witając oddział. Potem razem z zasłużonym legionistą, odznaczony Krzyżem Niepodległości, kol. Pniakiem, zapalił ognisko a strzelec dyżurny wciągał flagę strzelecką na maszt.

Poczem komendant odczytał historyczny Rozkaz Komendanta Piłsudskiego do Kompanii Kadrowej i apel poległych.

Po apelu sekretarz oddziału oraz p. Kukuryk wygłosili okolicznościowe przemówienie, a sekretarz odczytał rezolucję przez obecnych przyjętą.

Rezolucja jest następująca: Kom. T. M., Towarzystwa polskie oraz cała kolonia Bois du Verne, zebrani przy ognisku strzeleckim, zorganizowanym przez Oddz. Z. S. im. J. Kilińskiego, z okazji 25-lecia Wymarszu Pierwszej Komanii Kadrowej, ślubują: solidarność z całym Narodem Polskim i Jego Władzami w obronie wolności przed zakusami Niemców. — Żądamy: Przyłączenia Gdańska do Polski. Jesteśmy gotowi złożyć daninę krwi i mienia w obronie Polski. Jesteśmy gotowi do stworzenia armii polskiej we Francji w obronie Francji i Polski na rozkaz rządu polskiego. Mamy zdecydowaną wolę zachować polskość i wychować młodzież na dobrych Polaków.

Po uchwaleniu rezolucji, komendant dał rozkaz „do ślubowania". Strzelcy ślubowali wiernie, całym swoim życiem służyć Polsce.

Po ślubowaniu prezes oddziału wzniósł okrzyk na cześć „Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej" Naszego Prezydenta" oraz „Kochanego Wodza Rydza - Śmigłego", poczem wszyscy zaśpiewali Hymn państwowy i pieśń organizacyjną: „Hej Strzelcy Wraz, oraz Modlitwę Strzelecką.

Na zakończeniu prezes podziękował obecnym za tak liczne przybycie a szczególnie Kołu Rezerwistów i Byłych Wojskowych, które brało udział ze sztandarem.

Policjant strzela do swych rodziców.

Paryż, — 26-letni Roger Lafarge, b. strażnik, a obecnie policjant, strzelił do swych rodziców, raniąc ich ciężko. Powodem były sprawy finansowe. — Młody Latarge, bawiąc się, tracił wszystek swój pieniądz na hulankach. Gdy nie starczyło, domagał się bezzwrotnych pożyczek od rodziców. Wobce ich odmowy, w ten sposób chciał się zemścić. Rannych Lafarge'ów przewieziono do szpitala. Niegodnego syna aresztowano.

André Paul, jeden z niebezpiecznych bandytów podparyskich, — ożenił się.

Wersal. — W merostwie odbył się ślub 17-letniej panny Coucke Rajmundy, z 25-letnim André Paul, znanym bandytą z okolic podparyskich.

André Paul należał do szajki Pawła Grueta oraz Władysława i Stefana Sojów, którzy wyspecjalizowawszy się w kradzieży samochodów, stali się postrachem okolicy, napadając na spokojnych automobilistów na szosach pod Pontoise i w Normandii.

Podczas jednej z takich wypraw, Stefan Soja został zastrzelony przez żandarma, pozostała trójka, uszła. — Wkrótce została ujęta i obecnie odsiaduje swą karę.

W więzieniu André Paul myślał ciągle o Rajmundzie Coucke, którą uważał za swą narzeczoną. Dowiedziawszy się, że w krótkim czasie oczekuje rozwiązania, postanowił ją poślubić i zamiar swój wprowadził w czyn. Ślub za zgodą panny, rodziców jej oraz jego, odbył się w merostwie w Wersalu. Po ceremonii ślubnej, zresztą bardzo krótkiej, André Paul pożegnawszy się z dziewczyną i rodziną, powędrował za kratki.

Porodziła w garażu.

Auxerre. — W nocy z środy na czwartek zbudziły garażystę Jakuba Bouc, krzyki wzywające na pomoc. Dochodziły one z garażu. Pan B. pospieszył natychmiast z pomocą. Ku swemu wielkiemu zdumieniu spostrzegł, że do garażu zawitał bocian. Nieznajoma mu niewiasta porodziła dziecko płci żeńskiej. Wezwany lekarz przewiózł chorą do szpitala a policja stwierdziła jej tożsamość. Okazało się, że nieznaną była 34-letnia Marta Picoche, poszukiwana przez żandarmerię, za liczne kradzieże, które popełniła w okolicy.

PARYŻ.

(—) **(Nabożeństwo żałobne za duszę śp. kapitana Włodarkiewicza).** — Jak już krótko donieśliśmy na lotnisku wojskowym w Villacoublay poniósł tragiczną śmierć kapitan - pilot Andrzej Włodarkiewicz.

W kościele polskim w Paryżu odbyła się msza żałobna za duszę śp. zmarłego lotnika, którą odprawił ks. prof. Olszewski. Na mszę żałobną przybyli p. Frankowski radca Ambasady, reprezentujący p. Ambasadora R. P., p. płk. Fyda attache wojskowy, oficerowie polscy z różnych formacyj wojskowych, przedstawiciele lotnictwa francuskiego na czele z generałem Féteu i płk. de Vitralle.

Trumnę ze zwłokami śp. kapitana Włodarkiewicza okrytą sztandarami polskimi obok której czterech oficerów R. P. pełniło straż honorową, ustawiono na wysokim katafalku.

Po skończonym nabożeństwie nastąpiło wyniesienie zwłok z kościoła. Orkiestra oraz kompania honorowa 127 pułku lotniczego oddała ostatnie honory polskiemu lotnikowi, poczem kondukt żałobny ruszył w stronę tymczasowego miejsca wiecznego spoczynku śp. kapitana Włodarkiewicza. Trumna ze zwłokami zostanie przewieziona w najbliższym czasie do Polski drogą morską przez Dunkierkę.

BLANC - MESNIL (S. et O.)

(—) **(Uroczystość „Dnia Żołnierza Polskiego).** — Staraniem Komitetu Towarzystw miejscowych odbędzie się w niedzielę, dnia 20-go sierpnia obchód „Żołnierza Polskiego".

Początek uroczystości o godzinie 18-tej w sali „Cafe des Princes" przy rogu ulicy Henri Barbusse i des Filleuls.

W programie dwa referaty na temat Wymarszu Pierwszej Kadrowej i zwycięskiej bitwy nad Wisłą. Poza tym nastąpi występ harcerek ze śpiewami, deklamacjami i inscenizacjami.

Po uroczystości nastąpi bal, który potrwa do godziny 24. Przygrywać będzie doskonała orkiestra polska. Uprasza się wszystkich Rodaków i Rodaczki o przybycie na powyższą imprezę.

GROSLAY (S. et O.)

(—) **(Z życia Polaków).** — Ostatnio odbyło się zebranie Stowarzyszenia Kult. - Ośw. im. J. Piłsudskiego. Licznie przybyłych Rodaków powitał prezes p. Czajkowski, po czym sekretarz Towarzystwa wygłosił odczyt o morzu polskim. P. Antoni Skorupski ,referent ośw. IV Okręgu Związku Tow. Kult. - Ośw. im. J. Piłsudskiego miał referat na temat: „Gdańsk w XX wieku".

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że w niedzielę, dnia 20-go sierpnia Towarzystwo organizuje uroczystość z okazji 25-letniej rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrowej.

DRANCY LA COURNEUVE.

— **(Podziękowanie).** — Federacja Robotników Polskich sekcja w Drancy la Corneuve składa serdeczne podziękowanie panu prof. Kazimierzowi Koszelińskiemu za bezinteresowną pracę która wydaje piękne wyniki. Dziękujemy z całego serca za udzielanie lekcyj dzieciom polskich robotników w Drancy la Courneuve i za szerzenie pięknej polskiej muzyki między Polakami jak również Francuzami.

Najuprzejmiej prosimy o udzielenie lekcyj dzieciom robotników polskich na wychodztwie w przyszłym roku.

LAPALISSE (Allier).

— **(Śmierć lotnika - amatora).** — W chwili lądowania na tutejszym lotnisku przemysłowiec Claude Rowe z St. Prix rozbił swój samolot, spod gruzów, którego wydobyto go z potrzaskanymi nogami i pękniętą czaszką. Przewieziony do kliniki w Vichy amator-lotnik wkrótce po tym zmarł. (!)

JULES CHAGOT.

— **(Zebranie Sekcji).** — Miesięczne zebranie sekcji polskiej przy C.G.T. Rouvrat Chagot, odbędzie się w niedzielę dnia 20 sierpnia o godz. 3 po poł. w Cafe Rouvrat. O liczne przybycie członków prosi Zarząd.

ST. ELOY les Mines (P. de D.)

— **(Dziecko pod kołami auta).** — Pod koła samochodu, kierowanego przez p. Bourlet Roger z Clermont Ferrand, przejeżdżającego ulicą Jean Jaures, wpadła sześcioletnia Denise Moreau, która znienacka wybiegła z bocznej uliczki. Kierowca samochodu nie zdołała zatrzymać się ani skręcić w bok i dziecko uległo poważnym okaleczeniom. Lekarz ,który zbadał ranną stwierdził, że nie grozi jej śmierci. (!)

MASSIAC (Cantal).

— **(Straszny wypadek).** — Mechanik Jan Bonhomme, lat 25 i jego pomocnik Łucjan Bonnal, lat 18, po naprawieniu motoru w maszynie służącej do ugniatania kamieni na szosach, popularnie zwanej „cylindrem", uruchomili ją celem odtransportowania na miejsce, w którym przeprowadzano reperację drogi, niedaleko wioski Alleyras. W momencie gdy „cylinder" znalazł się na ostrej pochyłości p. Bonhomme ku swemu przerażeniu skonstatował, że nie jest w stanie go zatrzymać, ani mu nadać odpowiedniego kierunku. Wobec czego polecił swemu pomocnikowi wyskoczyć na ziemię, co też i sam uczynił. Niestety ciężka maszyna pozbawiona kierowcy stoczyła się do przydrożnego rowu, a walec znajdujący się z tyłu zmiażdżył mechanika. Gdy pomocnik Bonnal podbiegł do swego przełożonego, ten już nie żył. (!)

WSCHODNIA FRANCJA

Obchód 25-lecia wymarszu I-szej Kadrowej, w Exincourt.

Kolonia polska w Exincourt godnie uczciła 25-lecie wymarszu Kadrówki. Uroczystość rozpoczęła się dnia 5 sierpnia br. wieczorem o godz. 8.30. Do apelu stawiły się oddziały Zw. Strzel. w Exincourt i Montbeliard w ogólnej liczbie 78 strzelców i strzelczyń. Zeszli się też wszyscy Polacy, zamieszkali w kolonii a nawet częściowo i okolicy, nie zważając na deszcz. — O godz. 9-tej (21) oddziały Zw. Strzel. stały już w szeregu i po odebraniu raportu przez komendanta obwodu ob. Szpyrkę od komendanta oddziału w Exincourt ob. Skrzypka, rozpalono ognisko, podano komendę „baczność" oraz odczytano pierwszy rozkaz Komendanta J. Piłsudskiego a potem listę poległych oficerów i żołnierzy kompanii Kadrowej. Ze względu na duży deszcz podano komendę rozejść się i udano się na salę świetlicową, gdzie znów strzelcy, zebrani w dwuszeregu złożyli krótkie ślubowanie, że stać będą wiernie na straży granic Rzeczypospolitej i obyczajów — po czym przemówił w podniosłych słowach prezes K. T. M. ob. Mrozek. Porównując w swej mowie czasy i konieczność wymarszu Kadrówki wskazał jednocześnie na hart i tężyznę żołnierza polskiego. Następnie strzelcy odśpiewali kilka piosenek legionowych i na zakończenie wieczorem urządzono miłą pogadankę o wymarszu Kadrówki i naprężeniu polsko - niemieckim. — Dnia 6-go sierpnia dalszy ciąg uroczystości rozpoczęto Mszą św., którą odprawił czcigodny ksiądz w kościele parafialnym w Audincourt. Po nabożeństwie nastąpiła przerwa obiadowa do 13.30 a o tejże godzinie rozpoczęły się zawody piłki nożnej pomiędzy drużynami miejscowymi o dar K. T. M., które zakończone zostały wynikiem 4 do 3 na korzyść drużyny junaków. Po odbytych zawodach rozpoczęto na sali p. Derezińskiego uroczystą akademię, którą otworzył prezes oddziału Zw. Strz. w Exincourt ob. Dorosz Józef i jednocześnie poprosił na przewodniczącego akademii przedstawiciela konsula ze Strasburga p. Jędrzejowicza. Po uzupełnieniu składu prezydium przemawiał p. Jędrzejowicz w języku francuskim. Mówca zobrazował gościom Francuzom znaczenie uroczystości 25-lecia wymarszu Kadrówki. Na zakończenie wzniósł okrzyk na cześć Polski i Jej Prezydenta, pana prof. Mościckiego, na cześć armii i jej naczelnego wodza Marszałka Śmigłego - Rydza oraz na cześć Francji, poczem oddał swój głos ob. Wąsowiczowi J., który wygołsił odczyt p. t.: „Dzień w którym na szalę losów padła polska szabla". Po odczycie został wręczony dar K. T. M. zwycięskiej drużynie junaków, poczem przemawiał przedstawiciel mera w Audincourt, któremu wręczono bukiet kwiatów. Jednocześnie został wręczony bukiet kwiatów p. Jędrzejowiczowi, przez Stasię Szelągównę i na tym zakończono pierwszą część akademii.

Druga część akademii, mająca więcej charakter teatralny, rozpoczęła się po półgodzinnej przerwie w sali świetlicowej wierszykiem wydeklamowanym przez Stasię Szelągównę a dalej dziewczęta wykonały kilka tańców ludowych pod kierownictwem p. Szelągowej. Potem została odegrana jednoaktowa sztuczka pod tyt.: „Opiekun w zalotach". Odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej zakończono akademię, po której nastąpiła zabawa taneczna na sali p. Derezińskiego.

Zarząd oddz. Zw. Strzel. dziękuje tą drogą p. konsulowi w Strasburgu za przysłanie swego przedstawiciela na naszą uroczystość, księdzu Pachciarzowi i wszystkim organizacjom miejscowym i poza miejscowym za wzięcie udziału w uroczystości.

Trzech automobilistów niemieckich naruszyło granicę i napadło na francuskiego urzędnika celnego.

Metz. — W miejscowości nadgranicznej w Lotaryngii, należącej do obwodu celnego w Heining, trzech automobilistów niemieckich przekroczyło granicę francuską i napadło na francuskiego strażnika celnego p. Richarda. Dwóch napastników ubranych było w mundury policji zwanej „Schupo" trzeci był w cywilu. Napastnicy rzuciwszy się znienacka na celnika, obili go brutalnie. Następnie bandyci zabrali czapkę celnika, lornetkę, rewolwer oraz psa, poczem wsiedli do samochodu i zbiegli do Rzeszy.

Strażnik celny, skoro tylko przyszedł do siebie, powiadomił swe przełożone władze o tym brutalnym napadzie. Prokuratoria w Metzu na żądanie władz celnych wdrożyła dochodzenia.

Matka dziewięciorga dzieci poniosła śmierć pod kołami samochodu.

Sennheim. — Na szosie między Sennheim i Wittelsheim dostała się pod koła samochodu 42-letnia Laura Kaufmann, matka dziewięciorga dzieci. Nieszczęśliwa odniosła ciężkie obrażenia, w następstwie których zmarła.

VOLMERANGE - LES - BOULAY.

— **(Dziecko ofiarą wypadku).** — Sześcioletnia córeczka p. Albert, przechodząc ulicą, porwana została przez samochód i rzucona o ziemię. Dziecko przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. Życiu jego na szczęście niebezpieczeństwo nie zagraża.

MONTBELIARD (Doubs).

— **(Ofiara pracy).** — Elektrotechnik z Towarzystwa Forces Motrices, niejaki Eugene Roy, lat 35, był zatrudniony na drodze przy obcinaniu gałęzi z drzewa, by móc łatwiej przeprowadzić uszkodzoną linię telefoniczną. Niewiadomo z jakiej przyczyny R. dotknął się w pewnym momencie przewodów elektrycznych o wysokim napięciu i runął nagle z drzewa, ponosząc straszną śmierć (jo).

MONT St. MARTIN.

Oddział Zw. Pracy Ob. Kobiet — podaje do wiadomości, że w dniu 27 sierpnia br. zebranie się nie odbędzie, ponieważ Oddział zorganizował wycieczkę do Verdun.

STIRING-WENDEL.

Bractwo Róż. Żyw. Niewiast — urządza swą 5-tą rocznicę w niedzielę, dnia 20 sierpnia. Uroczysta Msza św. rano o godz. 8 z generalną komunią św. sióstr różańcowych. Po południu o godz. 3 nieszpory. Dalsza uroczystość o godz. 5-ej Różne niespodzianki. Zapraszamy Szan. Polonię z Stiring-Wendel i okolicy. Zarząd.

ŚRODKOWA FRANCJA

10-letni Polak utopił się w kanale w Monteeau-les-Mines.

Montceau les Mines. — Dziesięcioletni Tadeusz Kitowski, zamieszkały przy rodzicach w Blanzy, zabawiał się wraz z innymi dziećmi nad brzegiem kanału Centre. W pewnej chwili wpadł do wody. Pomoc była na miejscu i chłopca w kilka chwil później wydobyła na powierzchnię. Malec jednak nie dawał żadnych znaków życia, a wszelkie próby przywrócenia mu życia, spełzły na niczym.

Rodzinie tragicznie zmarłego Tadeusza Kitowskiego, składamy nasze głębokie współczucie.

Ojciec wraz z córką utopili się w rzece Senge.

Saugues. — Państwo Lebrat wraz z trojgiem dzieci i ich znajomą, wybrali się nad rzekę Senge. W pewnej chwili, dziewczęciu groziło utonięcie. Ojciec jej w rzece i weszły do wody. Towarzyszka zabawy panny Lebrat, 14-letnia panna Blanc, uważając wodę za zimną, wyszła z rzeki. Panna Lebrat pozostała lecz położenie jej z chwilą pośliźgnięcia, stało się bardzo krytyczne i dziewczęciu groziło utonięcie. Ojciec jej widząc ją zagrożoną, pospieszył z pomocą, Wszystko było bezowocne. Dziewczynka w międzyczasie zmarła na udar serca, na który za chwilę w zimnej wodzie i ojciec zakończył życie.

Las w płomieniach.

Firminy. — W godzinach rannych powstał pożar w lesie St. Maurice en Gourgois. — Natychmiast zawezwana straż pożarna z Firminy wyjechała do gaszenia pożaru, a wspomagana przez miejscową ludność, po kilku godzinach uporała się z niszczycielskim żywiołem.

Straty powstałe nie zostały jeszcze obliczone.

Pożar zniszczył fermę.

St. Simeon de Breissieix. — W fermie p. Micoud powstał pożar. — Dom mieszkalny ocalono. Straty są poważne a przyczyny pożaru narazie nieznane.

VIENNE (Isere).

— **(Staruszka spaliła się żywcem).** -- Straszną śmiercią zginęła tu panna Józefa Vanel, lat 83, zam. 8, rue Ponsard. Wymieniona chcąc przygotować sobie pożywienie, użyła do tego maszynki spirytusowej. W chwili, gdy V. wzniecała ogień, maszynka wywróciła się. Płomienie ogarnęły nieszczęśliwą kobietę i nim przybyła pomoc została ona tak groźnie poparzona, że w godzinę później zmarła w strasznych męczarniach. (jo).

Komunikat
Uwaga Mieszkańcy St. Etienne i okolicy!

Przedstawiciel Banku P.K.O. będzie urzędował i informował klientelę w St. Etienne 5, rue Traversière na parterze, wejście od podwórza, lokal Związku Polaków.

w piątek dnia 25-go sierpnia b. r. od godz. 14 — 18-ej.

w sobotę dnia 26-go sierpnia b. r. od godz. 9 — 12-ej i od 14 — 18.

w niedzielę dnia 27-go sierpnia b. r. od godz. 9 — 13-ej. (56 st.)

POLUDNIOWA FRANCJA

Z objazdu Zarządu Głównego Stow. Rez. i b. Wojsk. w Południ. i Środkowej Francji.

W ostatnich dwóch latach ruch organizacyjny Stowarzyszenia Rez. i b. Wojskowych ożywił się bardzo wyraźnie w Środkowej i Południowej Francji, gdzie nasi koledzy b. Wojskowi bez wytchnienia tworzą coraz to nowe Koła. Toteż ażeby ich w tej pracy zachęcić i dodać otuchy potrzeba było by Zarząd Główny Związku złożył im zasłużoną wizytę. O ile kiedyś problem tak nie był możliwym do zrealizowania to obecnie za nowych rządów łatwo to dało się zrobić. Zresztą nasi koledzy z Południa już dawno takiej wizyty się dopominali.

Wykorzystawszy więc moment wakacji postanowiliśmy ja i kol. Felisiak, skarbnik główny udać się na objazd Kół około Troyes (Aube), Le Creusot, Montceau - les - Mines (Saone et Loire) i Aubin - Cransac (Aveyron). Dzięki uprzejmości pana Cichowlasa, kupca z Evin - Malmaison, podróż tę dla szybszego i dokładnego wypełnienia jej zrobiliśmy autem. W tej podróż towarzyszył nam p. Cichowlas i Wojtkowiak Józef zastępca skarbnika.

W niedzielę, dnia 29 lipca wyjechaliśmy o godz. 5-tej rano by stawić się na godzinę 11 na zebraniu w Troyes. O godzinie 10-tej byliśmy już na miejscu. Zebranie odbyło się w obecności 25 delegatów z kol. Troyes, Valentigny i t. d., które otworzył kol. Wieczorek, prezes Koła Troyes. Na tym zebraniu delegaci przyszli do przekonania, że w Troyes koniecznym jest założenie Podokręgu. Po owocnej dyskusji postanowiono Podokręg założyć i przystąpiono do wyboru zarządu do którego wstąpili kol. kol. Stawski Józef, jako kierownik Podokręgu, Łuczkiewicz, zastępca; Niedzielski Zygmunt, sekretarz i Szkudlarek zastępca;

W Troyes stwierdziliśmy bardzo ruchliwą działalność Koła, którego prezes kol. Wieczorek oddaje się z całym zaparciem pracy twórczej. Również koledzy z Koła Valentigny, zadowoleni są z posiadania organizacji kombatanckiej, do której bardzo przychylnie odnoszą się tamtejsze sfery francuskie.

Po skończonym zebraniu udaliśmy się w dalszą drogę, przenocowawszy w Avalon. W poniedziałek 31 lipca pojechaliśmy do Le Creuzot, gdzie złożyliśmy wizytę kol. Małeckiemu, prezesowi, tamtejszego Koła. We wtorek 1 sierpnia odbyło się zebranie nadzwyczajne Podokręgu IX z siedzibą w Montceau - les - Mines. Podokręg ten istnieje już od dłuższego czasu lecz z powodu częstych zmian kierowników, którzy jeden po drugim opuszczali tamtejszy teren nie mógł on się dobrze rozwinąć. Obecnie jednak kol. Rogalski, wziąwszy ster Podokręgu w swe ręce chce pokazać, co umie i zaręcza, że od teraz robota pójdzie jak powinna. W międzyczasie odwiedziliśmy również Koło Gautherets, gdzie prezesem jest dzielny kol. Czajkowski, sekretarz Podokręgu.

W środę dnia 2 sierpnia wyjechaliśmy z Montceau les Mines udając się do Vichy, gdzie na łonie natury odpoczywaliśmy 2 dni by znów udać się w daleką drogę do Aubin-Cransac, gdzie dnia 6 sierpnia odbyło się zebranie organizacyjne Podokręgu XIII. Zebranie zorganizował i otworzył kol. Hederich, prezes Koła Cransac. Po rzeczowej dyskusji, której przysłuchiwali się przedstawiciele Konsulatu z Tuluzy, przystąpiono do wyboru zarządu Podokręgu do którego wstąpili kol. kol. Matelski, kierownik i Hederich, sekretarz.

I tak oto powstały nowe dwa Podokręgi w Stowarzyszeniu Rez. i b. Wojskowych, które równie z już istniejącemi będą się starały rywalizować w pracy dla Polski i dla Związku.

Wizyta ta, którą naszym kolegom w Środkowej i Południowej Francji złożyliśmy, wykazała nam, że ci koledzy tak oddaleni od Centrali dawają sobie radę i prawie we wszystkich tych miejscowościach prym wodzą w robocie społecznej. Koła Troyes naprzykład, przeprowadza wszystkie polskie uroczystości i uroczystości nie byle jakie bo bierze w nich udział cała władza miejscowa i cywilna i wojskowa. Koło posiada swą orkiestrę, która daje co niedzielę i nieraz w tygodniu koncert dla miasta. Gdy Francuzi urządzają jakąkolwiek uroczystość to już b. Wojskowi polscy muszą być obecni. Koło Valentigny, które istnieje dopiero od 2 lat, postarało się, że w tej miejscowości znalazł się polski nauczyciel, którego dawniej nigdy nie było.

Również Koła w Podokręgu IX prowadzą ożywioną działalność w kierunku propagandy przyjaźni polsko - francuskiej. To samo dzieje się w kołach Cransac - Aubin, La Combe, Cagnac i innych. Nasi koledzy z całym zaparciem wywiązują się ze swych zadań. Chodzi tylko by im nie przeszkadzano. W Troyes pewne jakieś inne towarzystwo podobno robi wszystko by b. Wojskowym sprawy pokrzyżować, pomimo, że samo ma na swoim sztandarze te same słowa wypisane „Honor i Ojczyzna", te słowa przecież nie mają nic do czynienia z warcholstwem i osoby, które to robią a przy tym przypisują sobie jeszcze przydomek, przywódzców wychodztwa, to jest dziwne i bardzo smutne.

W okolicach Cransac - Aubin jakiś tam Okręg nie wie co do niego prawdziwie należy, bałamuci nam ludzi, powiadając im, że nie mają słuchać nikogo tylko jego samego. My zaś naszych kolegów ostrzegamy przed niektórymi takimi łapiduchami i zwracamy im uwagę na to by z nikim nie załatwiali spraw, tylko ze swą Centralą a inne Centrale jeżeli coś od was chcą, niech się do was zgłoszą za pośrednictwem waszej Centrali, która do tego jest by wam wasze sprawy załatwiała.

Oprócz tych małych nieporozumień, wszystko zresztą idzie jak najlepiej i nasi koledzy stoją na stanowisku swych zadań, wypełniają obowiązek, który im nakłada przynależność do organizacyj polskich kombatanckich i tytuł obywatela polskiego.

Fr. Kędzia, prez. St. R. i b. W. we Fr.

Obfity połów tończyków.

Nimes. — Na wodach Grau du Roi przeprowadzono ostatnio szereg połowów tończyków. Wszystkie były obfite, jednak wszelkie oczekiwania przeszedł połów czwartkowy. Rybacy byli bezsilni w dociągnięciu sieci z połowem do brzegu i na pomoc zawezwali pomocniczy statek.

Za jednym zapuszczeniem sieci, złowiono w czwartek 3 tysiące tończyków.

ALES.

—) **(Aresztowanie).** — Żandarmeria tutejsza aresztowała niejakiego Sabata, lat 34, za nieposiadanie stałego miejsca zamieszkania i brak karty identyczności.

TULON.

—) **(Wypadek drogowy).** — Na drodze pod Saint Jean du Var, auto p. Michela najechało na 11-letniego Rajmunda Mancini. Chłopiec doznał poważnych okaleczeń.

MARSYLIA.

—) **(Śmiertelny wypadek na drodze.)** — Na rue Paradis, najechało auto p. Gabiel Dianę. — Bardzo ciężko ranego przewieziono do szpitala, gdzie zakończył życie.

NICEA.

—) **(Tragiczna kąpiel)** — Żołnierz 27 pułku Ayeil, lat 25, kąpiąc się w Royer, natrafił na głębię i utopił się.

Uwaga dla sportowców z Decazeville Aubin - Combe - Cransac.

Dnia 20 bm. klub piłki nożnej „Polonia" Olympique urządza bal w sali merostwa na Gua. Orkiestra polska. Zabawa rozpocznie się o godzinie 8-ej wieczorem. Rodaków z całej okolicy zaprasza się na zabawę na której będzie można się dobrze zabawić zapominając o troskach codziennych przy dźwiękach mazurka, oberka itd.

LA GRAND COMBE.

— **(Zebranie Tow. św. Barbary).** — Zawiadamia się wszystkich członków Towarzystwa pod wezw. św. Barbary, że zebranie odbędzie się w niedzielę 20 bm. w świetlicy harcerskiej w Trescol o godzinie 3 po obiedzie.

Z życia kolonii letniej w Limoges.

30 lipca kolonia letnia w Limoges, przeżyła piękny i pamiętny dzień — **podniesienia sztandaru.**

Po południu, jak zwykle, przyjechali na kolonię w odwiedziny rodzice i zaproszeni osadnicy na zebranie Okręgu Z. O. P.

Najpierw ciekawe, bo w kamienistym gruncie — wkopanie z kawałków zrobionego, ale wysokiego masztu.

Kopali dół wszyscy pokolei i rolnicy i górnicy, którzy tłumaczyli i pokazywali innym jak należy kopać.

Jak dół był gotów i maszt wkopany zebrali się przy nim wszyscy i stanęli w dużym kręgu.

Przynieśli sztandar. Cisza zapanowała dookoła. Baczność! Prezes Zarządu Z.O.P. Okręgu Limoges podnosi sztandar. Wszyscy śpiewają „Jeszcze Polska nie zginęła" — wszyscy i dzieci i dorośli są podnieceni. Wzięli się mocno za ręce i śpiewają z przejęciem.

Gdy sztandar zawisł u góry masztu i dumnie załopotał na wietrze oczy obecnych uśmiechnęły się, ale i jednocześnie zamgliły się łzami.

Starsi usiedli, a dzieci zaczęły się popisywać: tańcami ruchowymi, piosenkami, inscenizacjami. Wreszcie karuzela. Tańczą ją wszyscy, cóż za radość i uciecha. Bo oto ojciec, matka razem z synem lub córką śpiewając, tańczą karuzelę dookoła sztandaru.

Po godzinie tej zabawy znowu baczność! Wszyscy w kręgu trzymając się mocno za ręce, śpiewają Rotę: „Nie rzucim ziemi" i patrzą ze wzruszeniem na sztandar, który przypomniał im, iż są Polakami.

Słowa: „Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz — ni dzieci nam germanił — podkreślają z naciskiem i czują się mocno duchem złączeni z Macierzą, za którą w każdej chwili pójdą przelać ochotnie kroplę swojej krwi — „Tak nam dopomóż Bóg!"

Zadowoleni i pokrzepieni na duchu udali się wszyscy do kolonii na podwieczorek, po którym starsi omówili program Dożynek na 20 sierpnia a dzieci pobiegły żwawo się bawić na łąkę.

M. Niken.

POITIERS (Vienne).

— **(Zebranie Z. O. P.)** — Koło Z. O. P. w Poitiers (Vienne) podaje swym członkom do wiadomości iż w niedzielę 27 8. 1939 odbędzie się zebranie Z. O. P. w Gonçay Cafe Puisait koło hali o godz. 1-ej. Uprasza się członków o liczny udział. Ważne sprawy.

Więc wszyscy do Gençay dnia 27 bm. o godz. 1-ej.

TULUZA.

— **(Zebranie osadników).** — Koło Z. O. P. Tuluza zawiadamia wszystkich członków, że dnia 10 września br. odbędzie się ogólne zebranie Koła w lokalu Sekretariatu Głównego Z. O. P. Początek o godz. 10 rano.

Zawiadamiając o powyższym prosimy pp. członków o bezwzględne i punktualne przybycie, celem omówienia aktualnych i bardzo żywotnych spraw Koła.

BELGJA

Krwawy dramat w Jemeppe sur Meuse.

Jemeppe sur Meuse. — Jeszcze nie przebrzmiały echa dramatu, w którym zginął właściciel hotelu dworcowego, Demoulin, a tu znowu straszna tragedia pogrążyła w smutku ludność tej cichej mieściny.

Dramat ma podłoże obyczajowe.

W jednym z domów, pędzili wspólne życie, Jerzy Henin, ur. w roku 1912 i Klotylda Eloi, ur. w roku 1915. Oboje byli rozwiedzeni. Zgody pomiędzy kochankami nie było. Nieraz dochodziło do kłótni, a powodem była niewiasta, która jakoś urozmaicała sobie życie częstymi ucieczkami z domu. Gdy ostatnio z takiej „wyprawy" powróciła, doszło pomiędzy nią a Heninem do gwałtownej kłótni, podczas której H. przerżnął jej gardło, poczem targnął się na własne życie. Niewiasta zmarła a mężczyznę w stanie beznadziejnym umieszczono w szpitalu.

Tragiczna śmierć chłopca w Grammont.

Na rue de la Paix samochód najechał 8-letniego Teofila Lippensa. — Chłopczyk, rzucony o ziemię, odniósł tak groźne okaleczenia, że zmarł w kilka chwil po wypadku.

Na chwilę przed aresztowaniem popełnił samobójstwo.

Gandawa. — Sędzia śledczy p. Jacquart wydał ostatnio nakaz aresztowania 43-letniego Franciszka De Schouvera, za zgwałcenie swej nieletniej córki. W chwili gdy w domu J. zjawiła się policja, by go aresztować, ten udał się na strych i powiesił się.

Rozpowszechniajcie „Narodowca"

Śmiech – to zdrowie

Naśladowca fakira.

Imć pan Kalasanty Szpyra
ujrzał raz obraz fakira,
co na gwoździach sobie siedział.
O tym pan Szpyra nie wiedział.

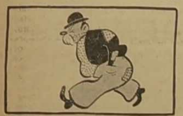

Bezdomny pan Kalasanty
myśli: jam też sprytnym frantem,
fakirowe te wybiegi
zużyje na swe noclegi...

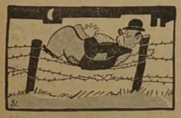

W księżycową noc pogodną
taką „pościel" ma wygodną
wytrzymały nasz pan Szpyra,
przeszedł w pomyśle fakira!...

(jot-es).

Fałszywe nadzieje.

Spotyka się dwóch panów.

— Dokąd wysłałeś w tym roku żonę?

— Do Gdyni.

Drugi uśmiecha się złośliwie:

— Nie ciesz się bracie, wojny nie będzie: nic się jej nie stanie!...

★

Prawdziwe szczęście.

— Pomyśl sobie, mój przyjacielu, znalazłem koniczynę o czterech listkach.

— No i co? Przyniosła ci szczęście?

— Nawet wielkie, znalazłem ją bowiem w pugilaresie z pieniędzmi.

★

Słomiany wdowiec.

— He, Marcinie, a cóż ty tu wyczyniasz?!...

— Zmywam spiesznie naczynia kuchenne... Jutro rano powraca do domu moja stara z wakacji...

★

Zrozumiała uprzejmość.

Rozmówka w tramwaju londyńskim.

— Nie przypuszczałam, że jesteś taki szarmancki, Bob! Ustąpiłeś swe miejsce damie.

— Tak... Mam wrażenie, że pod tą ławką leży bomba!...

★

Hotelowe porządki.

Wyjeżdżający z hotelu gość uskarża się:

— Strasznie dużo pluskiew było w moim pokoju!

— Bo, proszę szanownego pana — odpowiada portier — nie mieliśmy pojedynczego pokoju i dostał pan dwuosobowy.

★

Milionerzy między sobą.

— Wiesz, przyszedłem do wniosku, że pieniądze nie uszczęśliwiają. W ubiegłym roku miałem 6 milionów dochodu, w tym roku mam 7 milionów i nie jestem wcale szczęśliwszy...

Ciężkie czasy? - Smiejmy się z nich!...

O Hitlerze, Goeringu, Goebbelsie i Forsterze i innych pociesznych „fuehrerach".

Malarz.

Jest malarz, który ciągle nam
p o k ó j — inaczej maluje.
Rzeknę mu: — Panie! — pan
zanadto... koloryzuje...

★

Ostrożność nie zawadzi.

Pewnego razu Hitler udał się incognito do kina, nie omieszkawszy przyprawić sobie sztucznych, długich wąsów. W pewnej chwili zwrócił się do swego sąsiada z zapytaniem:

— Co pan sądzi o Hitlerze?

— Ciiicho — syknął sąsiad. — Jeśli pan chce usłyszeć moje zdanie, to musielibyśmy znaleźć jakiś ustronny kącik.

Po długich poszukiwaniach znaleźli wreszcie odpowiednie miejsce w głębi sali, gdzie nikt ich nie mógł podsłuchać. Wtedy dopiero zagadnięty odpowiedział na zadane mu pytanie:

— Wie pan, ja osobiście nie uważam go za takiego strasznego...

★

W Trzeciej Rzeszy.

Min. Goebbels poszedł pewnej niedzieli na ryby. Siedzi nad rzeką godzinę, siedzi dwie, trzy — nic nie może złowić!

Wreszcie woła przechodzącego chłopaka.

— Heil Hitler! Jestem minister Goebbels... Powiedzcie mi, dobry człowieku, dlaczego ja tu nie mogę złowić ani jednej ryby?

— Chłopak popatrzył na ministra, potem na wodę i powiedział, wzruszając ramionami:

— Bardzo proste: tu nie ma mętnej wody!...

★

Rzecz dzieje się w Berlinie. Krawiec spotyka pana Bumke.

— Dlaczego pan nie płaci długu, panie Bumke! — krzyczy. — Pisałem do pana 5 listów w tej sprawie, a pan ani na jeden list nie odpowiedział!

— Ach, to pan pisał? Bo ja myślałem, że to King Hall i nie otwierałem ani jednego!...

★

Historyjka jaka wydarzyła się w restauracji berlińskiej:

— Kelner, znalazłem w chlebie karalucha!

— Tak? To oddaj go pan w tej chwili! Patrzcie go — cwaniak się znalazł! Chciałby za darmo dostać mięso do chleba!

★

— Tatusiu — pyta mały Hans ojca — od ilu lat jesteś hitlerowcem?

— Od pięciu lat, synku.

— A ile lat jeszcze musisz?

(„Wróble na dachu").

★

„Panie Bükel, skąd pan ma 61.000 Rm?"

Gospodynie domowe w Wiedniu muszą o świcie udawać się na targowisko, gdyż inaczej z pustymi wracają koszykami! Tak nikły jest dowóz spożywczy. Ta okoliczność była też powodem niemiłego wydarzenia, które spotkało wszechmogącego „gauleitera", pana Bürkla, gdy pewnego razu udał się sam na targowisko i zaczął tam perorować na temat konieczności wyrzekania się tych artykułów spożywczych, których z racji braku dewiz nie można sprowadzać. Zebrane w Łalach na przedmieściu w Merdling baby i gospodynie urządziły mu taką demonstrację, że potem długo się nie pokazywał i swej willi w Doebling nie opuszczał. A jest to wspaniała willa, niegdyś własność arcybogatych właścicieli browarów pp. Kuffnarów, naturalnie Żydów.

Otóż p. Bürkel zapragnął tej willi i kazał ją zająć na rzecz partii jako własność żydowską — a po oszacowaniu z urzędu zapłacił za nią 60.000 RM. — Nazajutrz ukazały się na parkanie willi wywieszki z napisem: „Panie Bürkel, skąd pan ma 60.000 RM."? Gdy w odpowiedzi na to p. Bürkel ogłosił 1000 RM nagrody za wykrycie autora tego anonimu, pojawiła się znowu tabliczką z napisem: „Panie Bürkel, skąd pan ma 61.000 RM.?"

(„Czas").

★

Obrazek berliński.

Godzina druga w nocy. Na Kurfuerstendamm policjant spostrzega jakiegoś małego chłopczyka, rzewnymi łzami.

— Czego płaczesz mały?

— Ja chcę do tatusia!... szlocha chłopczyk.

— Jak się nazywa twój tatuś?

— Tatuś!...

— A gdzie ty mieszkasz?

— U tatusia!...

— A skad ty właściwie wracasz o tej porze?

— Z zebrania dowódców Hitler jugend"!!!

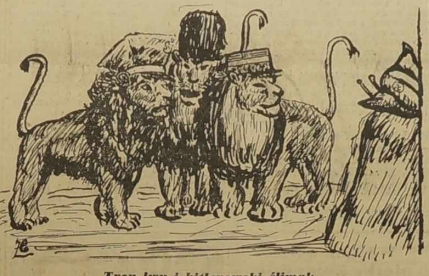

Trzy lwy i hitlerowski ślimak.

Z teki emigracyjnego rysownika. (Rysunek „Jacka")

Coś o III. Rzeszy.

Po słynnej mowie min. Becka, Hitler kazał kupić... piłę.

— Po co to? — spytał Goebbels.

— Może będę jej używał.

— Przecież do piły potrzeba dwóch osób.

— A czyż nie mam partnera w Doorn?

★

— Kiedy Ren przybiera?

— Gdy marszałek Goering kąpie się!

★

Do ministra dra Goebbelsa zgłosił się jakiś agent, proponując asekurację na życie.

Minister był oburzony:

— Asekuracja na życie? Dla mnie? Człowieku, przecież ja jestem nieśmiertelny!!!

★

— Co nas wiązało dawniej z III. Rzeszą?

— Nić przyjaźni!

— A teraz?

— Teraz zostały same... nici!!!

(„Mucha").

★

Siła przyzwyczajenia.

Hitler wysyła Goeringa do nieba by wyjednał u świętego Piotra piękną pogodę na najbliższy Parteitag. Goering wraca zły i zniechęcony.

— Lepiej będzie — mówi — jeśli pójdziesz sam. Führer staje przed św. Piotrem i przedstawia mu swą prośbę.

— Dobrze — odpowiada klucznik niebieski. Ale na przyszłość nie przysyłaj mi tego grubasa. Po każdej jego bytności konstatuję brak przynajmniej jednej gwiazdy!...

Nagrobek.

Nie wiem, ktoś zacz.
Przechodniu, jednak płacz.
Jam to, nieszczęsny, tu do grobu zbieżał,
Wolałbym jednak żyć, abyś ty leżał.

(„Mucha").

Na zjeździe w Krakowie.

Na Błoniach w Krakowie odbywa się defilada. Maszerują starzy, młodzi. Wszyscy defilują w błękitnych maciejówkach. Przemarsz oddziałów trwa już blisko 3 godziny.

Stojący na trybunach pewien dygnitarz, zwraca się do sąsiada w cylindrze:

— Panie kolego, która teraz brygada maszeruje?

— Na razie jeszcze szósta — po niej pójdzie pierwsza!...

★

Na Błoniach w Krakowie:

— Obywatelu, nie wiecie, dlaczego wszyscy legioniści wystąpili w czapkach?

— Ażeby odróżnić się od dygnitarzy w cylindrach...

★

Jeden z uczestników zjazdu czyta spis biur informacyjnych poszczególnych pułków legionowych.

— Do licha, a nie powiedzieli zupełnie gdzie się zbiera czwarta brygada?

★

Pan Kalapsik przyjechał z żoną do Krakowa. Widzą defilujące pułki.

— Widzisz niedołęgo, gdybyś w czternastym roku nie był taką ofermą i wstąpił do Legionów — byłabym dziś generałową.

(„Wróble na dachu").

★

„Przyjaźń" niemiecko-włoska.

Turysta niemiecki rozmawia z Włochem w Rzymie.

— My i wy, to jak rodzeni bracia! — mówi Niemiec.

Włoch uśmiecha się kwaśno.

— Owszem, ale nam się zdaje, że wy uważacie nas za brata Józefa i chcecie nas sprzedać!...

(„Wróble na dachu").

★

O zięciu dyktatora.

— Słyszałeś Giuseppe, podobno hr. Ciano dostał wczoraj z Berlina dekret nominacyjny...

— ???

— Na Gauleitera Italii!

(„Wróble na dachu").

Z rozmówek w Rzeszy.

— Hej kumo! Nie wiecie tam przypadkiem, co nasz Führer weźmie w jesieni!?

— Wiem!

— Co?

— Krople walerianowe...

★

O protestach w Gdańsku.

Znów protest? To nie poskutkuje
Doprawdy, szkoda słowa.
Chyba, że tam zaprotestuje —
dywizja motorowa.

(„Zwrot").

★

Cuda niemieckie.

— Podobno dentyści niemieccy wyrywają obecnie zęby przez nos!

— ????

— Gdyż obecnie w Niemczech nikt nie śmie otworzyć ust.

★

Ribbentrop.

— O niemieckim ministrze spraw zagranicznych, panu Ribbentropie, mówią, że w sprawie Gdańska pozostało mu tylko Ribben, bo trop już zagubił.

★

Gdyby...

W przedziale pociągu międzynarodowego siedzą dwaj podróżni: Niemiec i Amerykanin.

— Gdyby narodowy socjalizm zapanował w Ameryce — odzywa się Niemiec — z pewnością nie byłoby u was gangsterów!

— Niewątpliwie... Wszyscy zostaliby gauleiterami.

★

Tragedia gdańskiego zegara.

Pękł stary gdański zegar...
ze śmiechu pękł, a jest to wynikiem
tego, że Forster dzisiaj
przezwał się... namiastnikiem...

(„Wróble na dachu").

Na plaży.

— Powiadają, że ten olejek przyśpieszą opalenie się... Od trzech dni pije ten olejek, ale bez żadnego skutku!...

★

Dokładny adres.

Elegancki pan zajeżdża autem przed nocny bar i wysiadając zwraca się do szofera:

— Stefanie! Zajedźcie po mnie o 5-tej rano. Będę leżał pod trzecim stolikiem na prawo.

★

Przedsiębiorczy...

Dyrektor przedsiębiorstwa przyjmuje nowego urzędnika.

— Referencje pańskie są zupełnie zadawalające. Chciałbym tylko wiedzieć jeszcze jedno: czy pan jest dość ambitny i przedsiębiorczy?

Kandydat się zapala.

— Ja panie dyrektorze? Ależ ja nie spocznę, dopóki nie usiądę na pańskim miejscu...

★

Stracił cierpliwość.

Do sklepu z pantoflami wchodzi jakaś dama. Każe sobie pokazać różne modele.

Sprzedawca ściąga z półek coraz to nowe pudła. Cała podłoga zawalona jest pudełkami, przykrywkami i pantoflami. Wszystkie półki zostały opróżnione.

Wreszcie klientka odrzuca ostatnią parę pantofli i powiada:

— Są za ciasne. No, więc więcej pan nie ma mi nic do pokazania?

— Owszem — odpowiada wyprowadzony z równowagi sprzedawca. - Mogę pani pokazać jeszcze język lub drzwi.

★

Człowiek z zasadami.

— Mój drogi, u mnie punktualność przede wszystkim. Jeżeli nie mogę zapłacić punktualnie, nie płacę wcale.

★

W wieku rekordów szybkości.

— To piękny samochód! W 2 godziny dojedzie pan nim stąd do Paryża...

— Tak? W takim razie nie wezmę go. W Paryżu nie znam bowiem nikogo!...

Jak Kajcio Pech, łysogłowy, zrobił „kostjum kąpielowy".

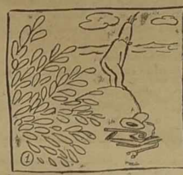

Kajcio Pech, pewnej niedzieli,
rozebrawszy się do naga,
w stawie zażyć chce kąpieli.
Chciałby skoczyć, lecz się wzdraga...

Copyright P. I. B. Box 6 Cobenhagen

Nagle jakaś noga z krzaka
zjawiła się, na kształt kłody,
Kajcio otrzymał.... kopniaka
i runął do — zimnej wody!...

Nim się Pech nasz zorientował
co się z nim właściwie stało
ktoś mu szatki skonfiskował,
biorąc garderobę całą!...

Lecz Kajcio jest pomysłowy
wybrnął z kłopotu nie lada
chociaż par rosterunkowy
dość nieufnie „kostium" bada.

Polowanie na szczura.

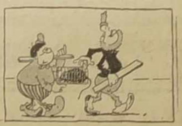

Pan Aksamit i pan Skóra
schwycili w swą łapkę szczura.
Mając każdy drewno w dłoniach,
pragną uśmiercić gryzonia.

Wznieśli obaj drewna w górę —
chcą w ten sposób skończyć z szczurem,
że myślą go zakatrupić,
lecz szczur nie jest taki głupi.

Ciosy, co były dla szczura
wzięli — Aksamit i Skóra!
W oczach gwiazd mają tysiące,
szczur — zbiegł i skrył się na łące!

(jot-es).

Poskutkowało.

— Wiesz, mamusiu, wczoraj po raz pierwszy ugotowałam sama obiad.

— No i co? Z powodzeniem?

— Naturalnie. Mąż już od dziś zaangażował kucharkę.

★

Zakład.

Rzecz dzieje się na tarasie kawiarni.

— Widzisz tego pana, obok którego leży duży pies? Założę się, że byłoby niebezpiecznie uderzyć jegomościa!

— Przyjmuję! Jestem przekonany, że pies nawet się nie ruszy.

Jegomość dostaje nagle potężne uderzenie, a pies rzeczywiście nie reaguje i nie rusza się.

Uderzony protestuje głośno przeciw takiej niespodziance. Napastnik przeprasza go i tłumaczy:

— Założyłem się z przyjacielem, że pański pies nie obroni pana. — Niech mi pan wybaczy... Może napije się pan czegoś z nami...

A na to rozwścieczona ofiara:

— Pan się założył! Pan się założył... ale ten pies nie należy do mnie!...

★

W okresie wakacyjnym.

Podróż luksusowa linoskoczka.

★

Dżentelman.

— Bardzo przepraszam. Pani ma nitkę na palcie. Czy mogę ją zdjąć?

— Proszę, ale niech pan nie myśli, że po tej nitce dojdzie pan do kłębka.

★

Nadmierny kult nagości.

Mąż: — Wiesz, Zosiu, że przesadziłaś w swobodzie co do wyboru kostiumów kąpielowych... Kostium Zdzisi jest jeszcze bardziej rafinowanie wycięty niż twój!...

SPORT

XV-ty Walny Zjazd Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji.

Walny Zjazd P. Z. P. N-u odbędzie się w dniu 20-go sierpnia 1939 roku, o godzinie 10,30, na sali Cafe de la Mairie „Salle Tabarin" w Lens, Place Jean Jaures.

Porządek obrad:

O godz. 9,30 nabożeństwo na intencję Zjazdu w kaplicy św. Elżbiety w Lens.

O godz. 10,30 otwarcie Zjazdu:

1) Zagajenie i powitanie władz, gości oraz delegatów.
2) Stwierdzenie obecnych.
3) Przemówienie wstępne prezesa P. Z. P. N-u.
4) Przemówienia i składanie życzeń.
5) Wysłanie depesz hołdowniczych.
6) Przeczytanie protokółu z ostatniego Zjazdu.
7) Sprawozdania zarządu: a) prezesa; b) sekretarza; c) techniczne W. G. i D. oraz kapitana związkowego; b) skarbnika.
8) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorium dla zarządu.
9) Dyskusja.
10) Wybór Komisji Wyborczej.
11) Przerwa 15-minutowa; fotografia wspólna.
12) Wybory uzupełniające.
13) Wnioski nadesłane i Zarządu.
14) Zakończenie.

Zarząd P. Z. P. N-u we Francji.

Wyniki zawodów XI Okr. Sokołów Polskich.

Klasa I:

100 m.: 1). Szymczak T. (S. Homecourt) 12 s.; 2). Bachorz Fr. (S. Homecourt) 12 s. 1/5; 3). Paradowski J. (S. Homecourt) 13 sekund.

400 m.: 1). Bigos (S. Homecourt) 1 m. 1 s. 1/5; 2) Białobłocki J. (S. Homecourt) 1 m. 1 s. 4/5.

800 m.: 1). Białobłocki J. (S. Homecourt) 2 m. 29 s.; 2). Bigos (S. Homecourt) 2 m. 35 s. 7/10.

3.000 m.: 1). Sowinski (S. Joudreville) 10 m. 17 s.; 2). Białobłocki J. (S. Homecourt) 11 m. 44 s.; 3). Bernard (Nord-Est Joudreville) 12 m.

Skok w zwyż: 1). Bachorz Fr. (S. Homecourt) 1 m. 60; 2). Bachorz Józef (S. Homecourt) 1 m. 40.

Skok w dal: 1). Bachorz Fr. (S. Homecourt) 5 m. 68; 2) Paradowski J. (S. Homecourt) 5 m. 10.

Rzut kulą: 1). Bachorz Fr. (S. Homecourt) 9m. 86; 2). Paradowski J. (S. Homecourt) 9 m. 24; 3). Swinist (Nord Est) 8 m. 78.

Rzut dyskiem: 1). Bachorz Fr. (S. Homecourt) 28 m. 20; 2). Paradowski J. (S. Homecourt) 27 m. 45; 3) Bachorz Józef (S. Homecourt) 23 m. 50.

Sztafeta: 1). Gniazdo Homecourt 50 sek. 2/5; 2). Gniazdo Joudreville 50 s. 4/5.

Klasa II.:

80 m.: 1). Nowak J. (S. Joudreville) 10 s. 2/5; 2). Krawczyk (S. Nilvange) 10 s. 3/5; 3). Lewandowski P. (S. Homecourt) 11 s.

1.500 m.: 1). Kaufmann (Nord Est) 5 m. 7 s.; 2) Maśne (Nord Est) 5 m. 9s.; 3). Krzywosiak (S. Homecourt) 5 m. 12 s.

Skok zwyż: 1). Deska (S. Joudreville) 1 m. 47; 2). Nowak (S. Joudreville) 1 m. 40;; 3) Urbaniak (S. Homecourt) 1 m. 40.

Skok w dal: 1). Nowak (S. Joudreville) 4 m. 97; 2). Perency (Nord Est) 4 m. 90; 3). Deska (S. Joudreville) 4 m. 83.

Rzut kulą: 1). Perency (Nord Est) 8 m. 44; 2). Nowak (S. Joudreville) 8 m. 12; 3). Guadaguin (Nord Est) 7 m. 40.

Klasa III.:

60 m.: 1). Kierzycka Fr. (S. Homecourt) 8 s.; 2). Bataille (Nord Est) 8 s. 1/5; 3). Kalyszewski (S. Homecourt) 9 s. 2/5.

200 m.: 1). Bachorz Th. (S. Homecourt) 28 s. 2/5; 2) Mentzel (S. Homecourt) 29 s. 7; 3). Kalyszewski (S. Homecourt) 31 s. 7.

600 m.: 1). Karzycka Fr. (S. Homecourt) 2 m. 7 s.; 2. Bachorz Th. (S. Homecourt) 2 m. 8 s.; 3). Eis Edward (S. Homecourt) 2 m. 10 s.

Skok w zwyż: 1). Ostrowski (S. Homecourt) 1 m. 36; 2). Przybyła (S. Homecourt) 1 m. 30; 3). Eis i Kalyszewski (S. Homecourt) 1 m. 28.

Rzut kulą 5 kg.: 1). Kazyaka (S. Homecourt) 11 m. 40; 2). Przybyła (S. Homecourt) 10 m. 40; 3). Ostrowski (S. Homecourt) 10 m. 80.

Pogoń — Cracovia 4:3.

W Krakowie rozegrany został we wtorek mecz o mistrzostwo Ligi między lwowską Pogonią i Cracovią.

Zwyciężyła Pogoń w stosunku 4:3 (2:2).

Po meczu Pogoń — Cracovia tabela rozgrywek o mistrzostwo Ligi przedstawia się następująco:

1) Ruch gier 13, pkt. 18:8, st. br. 48:18, 2) Pogoń gier 12, pkt. 15:9, st. br. 26:20, 3) Wisła gier 11, pkt. 14:8, st. br. 27:18, 4) AKS. gier 11 pkt. 13:9, st. br. 29:18, 5) Warta gier 11 pkt. 13:9, st. br. 29:18, 6) Cracovia gier 12 pkt. 12:12, st. br. 20:30, 7) Polonia gier 11 pkt. 10:12, st. br. 26:27, 8) Garbarnia gier 12 pkt. 10:14, st. br. 17: 29, 9) Warszawianka gier 10 pkt. 5:15, st. br. 14:25, 10) Union Touring gier 11 pkt 3:19, st. br. 13:48.

U Promienia Montigny en Gohelle.

Klub sp. Promień, zwołuje walne zebranie na niedzielę, 20. sierpnia b. r. o godz. 16-tej po poł. w lokalu p. Zgóreckiego. Zawiadamia się wszystkich graczy I-go i II. oddz., że powinni przynieść wszystkie rzeczy klubowe oraz trzewiki do lokalu. Odbędzie się kontrola wszelkich rzeczy. Następnie członkowie, którzy są zalegli ze składkami miesięcznymi przez 6 miesięcy, proszeni są je uregulować na powyższym zebraniu. O ile tego nie spełnią, nie będą mieli prawa głosu.

U Iskry Guesnain.

W niedzielę, 20-go sierpnia „Iskra" będzie gościła na swoim boisku sąsiedni Klub Sportowy Polonię Lallaing, dobrze znany w okolicy (mistrz 3-ciej dywizji).

Początek gry o godzinie 13-tej. Mecz zapowiada się bardzo ciekawie. Zapraszamy Polonię z okolicy Guesnain, Dechy i Sin le Noble.

Poznań — Śląsk 2:0.

Na stadionie Ruchu w Chorzowie odbył się mecz piłkarski między reprezentacją Poznania i Śląska o Puchar Polski, zakończony zasłużonym zwycięstwem Poznania w stosunku 2:0 (2:0).

W finale o puchar Polski Poznań walczyć będzie ze Stanisławowem.

Warta Poznań zaproszona do Kowna.

Ligowa drużyna piłkarska Warty otrzymała zaproszenie na rozegranie meczu w Kownie, 14 października z drużyną łotewską Kovas.

Z 14-lecia Warty Noyelles.

Klub sport. „Warta" Noyelles, obchodził swą 14. letnią rocznicę istnienia na sali p. Szymurskiego, w niedzielę, dnia 13-go VIII. 1939 r. Po obiedzie odbyła się gra propagandowa, pomiędzy „Wartą" Noyelles a „Wisłą" Macou Conde Oddz. II. Po ładnej grze wywalczyły sobie oddziały remis 1:1.

Wylatują na boisko oddz. I. Warta i Wisły Macou - Conde. Po bardzo ładnej grze Wisła odniosła zasłużone zwycięstwo w stosunku 3 — 1 (2 — 0).

Po grze sekretarz p. Brylak A., otworzył uroczystość witając wszystkich obecnych i zarazem sekretarza P.Z.P.N-u. Krótkie przemówienie i życzenia złożył Sekretarz P. Z. P. N.-u p. Makowiecki Jan.

* * *

Następnie odbyła się zabawa.

Klubowi sport. „Warta" Noyelles, życzymy dalszego pomyślnego rozwoju.

Bardzo nas boli to, że Prezes Komitetu na zaproszenie Klubu nie raczył przybyć — jak również kilka Tow. z miejscowości nie przybyło, oprócz Klubu Mandolinistów i S .M. P.

Moment przed meczem.

Polonia Waziers — Naprzód Rouvroy. W środku królowa sportu Naprzodu Rouvroy.

Wiadomości i plotki kolarskie.

Po ostatnim „Tour de France" p. Desgrange zadecydował, że w przyszłym roku „Tour de France' 'odbędzie się w odwrotnym kierunku i kolarze pojadą przez Północną i Wschodnią Francję. Po przebyciu Pirenejów, od Pau, nastąpi jak najszybszy powrót do Paryża.

Pan Desgrange, postanowił również wskrzesić etap Luchon - Pau z 4-roma wąwozami Peyresourde, Aspin, Tourmalet i Aubisque. Z drugiej strony zmniejszona będzie ilość indywidualnych startów.

Co się tyczy pierwszego etapu, będzie to prawdopodobnie Paryż - Lille a nie jak poprzednio projektowano Paryż - Roubaix.

* * *

Polski Związek Kolarski, zgłosił do Mistrzostw Świata, które odbędą się w czasie od 25-go do 3-go września w Mediolanie, następujących kolarzy:

Kupczak Józef i Jędrzejewski J. (amatorzy na torze).

Szamota Henryk (zawodowiec torowy).

Napierała Bolesław, Wiśniewski Zygmunt (amatorzy na szosie).

Kapiak Józef, Marcelak Czesław, Wittek Antoni i Majorczyk Albert (zawodowcy na szosie).

Kierownikiem drużyny, oraz przedstawicielem Polski na Międzynarodowym Kongresie będzie Prezes P. Z. Kol. p. dyr. Feliks Gołębiowski. Opiekunem drużyn będzie p. Wacław Rokosz, redaktor „Sportu Kolarskiego".

* * *

Jak się dowiadujemy, wyjazd kolarzy Emigracyjnych na Mistrzostwa Świata stoi pod znakiem zapytania. Dotychczas nie wiadomo jeszcze kto pokryje koszty kolarzy z Lens do Mediolanu. Przypuszczać jednak należy, że do czasu wyjazdu sprawę da się załatwić pomyślnie, gdyż naprawdę szkoda by było, gdyby z powodów materialnych, braku kilku set złotych, co znów nie stanowi tak olbrzymiego wydatku, Polska miałaby stracić poważne szanse zdobycia zaszczytnego miejsca na Mistrzostwach.

* * *

Kolarze Emigracyjni: Czesław Marcelak, Antoni Wittek i Albert Majorczyk powrócili już z Kraju, zdrowi i pełni zachwytu z gościnności i wogóle wszystkiego co polskie. Kolarzom Emigracyjnym podobała się Polska, tymczasem jednak rozpoczęli przerwaną „robotę" na szosach francuskich. W niedzielę Marcelak wygrał bieg w Saint Omer, bijąc bardzo groźnych konkurentów belgijskich. We wtorek jednak, Marcelak padł ofiarą własnej taktyki. Pozwolił on uciec kilku kolarzom, sam jednak, mimo silnych zrywów jakie przypuszczał wraz z Wittkiem gdy przyszedł „odpowiedni moment" nie zdołał się wyrwać z licznego towarzystwa.

* * *

Związek Kolarzy Polskich we Francji został zmuszony do powzięcia decyzji — pierwszej w tym rodzaju — nakładając sankcje karne za lekceważenie kolarzom emigracyjnym, którzy wyjechali do Kraju i nie wrócili na czas, narażając Związek na nieprzyjemności i koszty. Uważając za słuszną decyzję Związku, celem utrzymania porządku i karności organizacyjnej, ubolewać tylko trzeba, że sankcje te spadły poraz pierwszy na najlepszych kolarzy polskich, którzy tymsamem dali zły przykład swym młodszym kolegom. Przypuszczać jednak należy, że wspomniane sankcje nie pociągną za sobą dalszych, lecz będą ostrzeżeniem dla wszystkich kolarzy przed niedbalstwem, lekceważeniem i t. p., wobec Związku Kolarzy, którego jak wiadomo, jedynym pragnieniem jest niesienie jak najszerszej pomocy kolarzom emigracyjnym, dla rozwoju sportu kolarskiego, szerzenie dobrego imienia Polski i w końcu praca dla dobra kolarzy.

Stefa.

KĄCIK RADIOWY

NIEDZIELA, 20 sierpnia.

Program Ogólnopolski

Warszawa I. (Raszyn) i in. rozgłośnie polskie

Godz.: — 10.10 (Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej). — 12.03 (Poranek muzyczny). — 13.00 (Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego). — 13.05 (Przegląd kulturalny). — 13.15 (Muzyka obiadowa).—14.45 („Czytamy Mickiewicza": „Pan Tadeusz" (Księga III.) — 15.00 (Audycja dla wsi). — 16.30 (Ludwik van Beethoven). — 17.30 (Podwieczorek przy mikrofonie). — 19.00 (Powszechny Teatr Wyobraźni). — 19.35 (Muzyka węgierska). — 20.10 (Audycje informacyjne). — 21.15 („Na Łyczakowie" — wodowil w 3 aktach Franciszka Dominika).

Stacje zagraniczne.

Godz.: — 20.35 Oslo (Popularny koncert symfoniczny). — 21.05 Londyn Reg. (Popularny koncert symfoniczny). — 21.10 Sottens. (Wieczór utworów Chopina). — 21.30 Kopenhaga (Dawne tańce na orkiestrę).

PONIEDZIAŁEK, 21 sierpnia.

Program Ogólnopolski

Warszawa I. (Raszyn) i in. rozgłośnie polskie

Godz.: — 12.03 (Audycja południowa). — 14.43 (Teatr wyobraźni dla młodzieży: „Przygoda dwóch chłopców z Zaolzia"). — 15.15 (Muzyka popularna). — 15.45 (Wiadomości gospodarcze). — 16.10 (Pogadanka aktualna). — 16.20 (Recital śpiewaczy Sergiusza Benoniego). — 16.45 (Kronika naukowa). — 17.00 (Muzyka do tańca). — 18.00 (Sławne koncerty: „Triumfy artystyczne Paderewskiego" — audycja muzyczna). — 19.00 („Na jarmarku poleskim" — transmisja z Pińska). — 19.30 („Przy wieczerzy"). — 20.25 (Audycja dla wsi). — 20.40 (Audycje informacyjne). — 21.00 (Koncert). 21.45 (Polska między Wschodem a Zachodem: „Polska a Zachód" — wygł. prof. Stanisław Łompicki). — 22.00 (Muzyka do tańca).

Stacje francuskie i zagraniczne.

Godz.: — 18.15 Droitwich (Koncert symfoniczny). — 19.00 Strasburg (Divertimento Mozarta). — 20.00 Londyn Reg. (Koncert symfoniczny pośw. twórczości Wagnera). — 21.00 Beograd (Transmisja z Lucerny. Koncert symf. pod dyr. Bruno Waltera). — 21.00 Paris PTT. (Koncert kameralny). — 21.55 Strasburg (Transmisja z Lucerny, II. część koncertu). — 22.30 Kopenhaga (Koncert kameralny).

WTOREK, 22 sierpnia.

Program Ogólnopolski

Warszawa I. (Raszyn) i in. rozgłośnie polskie

Godz.: — 12.03 (Audycja południowa). — 14.45 („Bohaterowie przestworzy": — „Zwycięzcy Challenge'u" — pogadanka dla młodzieży). — 15.00 (Muzyka popularna). — 15.45 (Wiadomości gospodarcze). — 15.50 (Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych). — 16.00 (Dziennik popołudniowy). — 16.10 (Pogadanka aktualna). — 16.20 (Polskie utwory fortepianowe). — 17.00 (Muzyka do tańca). — 18.00 (Roman Polestor: „Od Karpat do Bałtyku" — suita na tematy ludowe). — 18.40 (Utwory skrzypcowe). — 19.00 (Audycja dla robotników). 19.30 (Przy wieczerzy). — 20.15 (Rezerwa). 20.25 (Audycja dla wsi). — 20.40 (Audycje informacyjne). — 21.00 (Giacomo Puccini: „Tosca"— opera w 3 aktach).

Stacje zagraniczne.

Godz.: — 18.35 (Koncert kameralny). — 19.30 Wiedeń („Uprowadzenie z Seraju" — opera komiczna Mozarta). — 20.00 Droitwich (Koncert symfoniczny).

Doktór FR. SZARSKI.

Zagadnienia zdrowotne na polskim morzu.

W dobie dzisiejszej gdy sprawa polskiego dostępu do morza stała się centralnym punktem zainteresowania całego świata, warto poświęcić nieco uwagi ujęciu zagadnień morskich z lekarskiego punktu widzenia.

Zagadnienia morskie są bowiem liczne i różnorodne: wojenne, handlowe, rybackie, letniskowe i turystyczne, emigracyjne i kolonialne. Niewątpliwie wszystkie te zagadnienia mają niezmiernie doniosłe znaczenie dla kraju. Lekarzom jednak nie chodzi o to, które z nich jest dla kraju ważniejsze, lecz o to, że każde z nich ma również duże znaczenie higieniczne a tym samym, że w każdym z tych zagadnień ma także wiele do powiedzenia lekarz-higienista.

Zagadnień higienicznych związanych z morzem jest bardzo dużo. Wymienimy tu tylko najważniejsze a mianowicie: higiena portów handlowych i wojennych, higiena okrętów i portów, higiena emigracji i kolonii, higiena letnisk i uzdrowisk morskich, sprawy zdrowotne rybołówstwa i przemysłu rybnego.

Każde z tych zagadnień spróbujemy omówić pokrótce tak, by dać czytelnikom ogólne pojęcie o znaczeniu spraw zdrowotnych w życiu narodu korzystającego z dobrodziejstw morza, stanowiącego w dzisiejszych czasach bardziej niż kiedykolwiek prawdziwe „okno na świat".

Rozpocznijmy od portów morskich. Oczywiście w naszych warunkach chodzi przede wszystkim port gdyński, który jest obecnie pierwszym portem Bałtyku, a czwartym lub piątym Europy. Swój wzrost zawdzięcza on doskonałemu położeniu geograficznemu oraz celowej polityce handlowej państwa.

Prawidłowa działalność portu zależy nie tylko od sprawności urządzeń przeładunkowych ale t ż od działalności sanitariatu portowego. Sanitariat portowy ma olbrzymie znaczenie albowiem, portom morskim, zwłaszcza większym, utrzymującym ożywione stosunki handlowe, grozi zawsze niebezpieczeństwo zawleczenia groźnych chorób epidemicznych, przede wszystkim zaś dżumy. Może to mieć fatalne wprost skutki dla gospodarki portu, a w naszych warunkach ponieważ Polska posiada tylko jeden duży port, dla całego kraju. Gdyby bowiem zdarzył się u nas w Gdyni jeden nawet wypadek dżumy, to statki wypływające z Gdyni podlegały by bardzo surowym rygorom, inne zaś omijały by port, co uniemożliwiło by normalną pracę portu, ograniczyło by przemysł eksportowy, zmniejszyło by pracę w kraju.

Zawleczenie zaś dżumy do nas jest rzeczą zupełnie możliwą, jeżeli sanitariat portowy nie jest dobrze zorganizowany. Gdynia ma bowiem bezpośrednie połączenia morskie ze wszystkimi niemal portami świata, a więc i portami azjatyckimi i afrykańskimi w których co roku zdarzają się przypadki dżumy.

Ponieważ dżumę przenoszą pchły, pasożytujące na szczurach, przeto lekarze portowi badają stopień zapchlenia szczurów i w ten sposób zdają sobie sprawę czy istnieje niebezpieczeństwo zawleczenia epidemii dżumy.

Oprócz dżumy zwraca się dużą uwagę na zapobieganie innym jeszcze chorobom tak zwanym kwarantannowym a mianowicie: cholerze, tyfusowi plamistemu i powrotnemu, ospie i żółtej febrze.

Lekarze portowi mają za zadanie kontrolę stanu zdrowotnego portu i statków w nim pozostających, oraz kontrolę sanitarną wychodźców. W Gdyni mamy dwu lekarzy portowych ale liczba ich ma wkrótce zostać chodźców. W Gdyni mamy dwóch lekarzy portu. Port w Gdyni zbudowany jest pod względem sanitarnym doskonale. Posiada on dobrze urządzony szpital kwarantannowy, czyli przeznaczony dla chorych zakaźnych, w Babim Dole. W szpitalu tym istnieje specjalne laboratorium do badania szczurów na zapchlenie. Przy budowie portu zwrócono także baczną uwagę na to aby uniemożliwić szerzenie się szczurów w składach i gmachach portowych. W tym celu wszystkie budowle są sporządzone z betonu i pozbawione szpar czy otworów przez które szczury mogły by się przedostawać.

Jaka jest rola lekarza na statku ?

Okręt znajdujący się na pełnym morzu zdany jest na własne siły i nie może liczyć na pomoc z zewnątrz. Wobec tego okręt opuszczając port macierzysty musi mieć także dobrze zorganizowaną własną opiekę lekarską i higieniczną. Zwłaszcza dla dużych statków mających liczną załogę i przewożących dużą ilość pasażerów ma to olbrzymie znaczenie. Lekarz okrętowy musi być równocześnie specjalistą od całego szeregu działów medycyny oraz być znawcą zagadnień higieny. Wobec tego stanowisko jego jest o wiele więcej odpowiedzialne niż lekarza na lądzie.

Obowiązki lekarza okrętowego są bardzo liczne i różnorodne. Przed odpłynięciem z portu lekarz musi dokonać przeglądu załogi, aby nie dopuścić do podróży chorych marynarzy. Jeżeli statek wiezie emigrantów, wówczas lekarz okrętowy musi przeprowadzić dodatkowe ich zbadanie, a w razie stwierdzenia choroby zakaźnej musi usunąć chorego ze statku lub izolować go.

Przed odpłynięciem z portu lekarz okrętowy musi zwrócić baczną uwagę na prawidłowe zaopatrzenie okrętu w wodę, oraz na jakość produktów spożywczych dostarczanych na okręt. Podczas podróży lekarz dostarcza pomocy chorym członkom załogi oraz pasażerom oraz sprawuje nadzór nad stanem sanitarnym okrętu (wentylacją, ogrzewaniem, chłodzeniem, kuchnią). W razie wykrycia zaniedbań sanitarnych na okręcie, a zwłaszcza w razie wykrycia chorób zakaźnych, okrętowi odmawiają wjazdu do portu i wysadzenia pasażerów na ląd. Pociąga to za sobą nie tylko stratę czasu, ale też olbrzymie straty pieniężne nie mówiąc już o szkodzie moralnej dla określonej linii okrętowej.

Nie będziemy tu wiele mówili o warunkach higienicznych miasta portowego, to bowiem przekraczałoby ramy niniejszego artykułu.

Więcej natomiast uwagi poświęcimy sprawie wykorzystania polskiego wybrzeża morskiego w celach zdrowotnych i leczniczych.

Według zdania licznych wybitnych lekarzy polskie wybrzeże morskie wskazane jest przede wszystkim w wyczerpaniu pracą fizyczną i umysłową, w nerwicach, w chorobach gardła i nosa, w chorobach gruczołów i w anemii. Średnia temperatura wody w lipcu i sierpniu wynosi na polskim wybrzeżu 17 — 18 stopni, przyczym na otwartym morzu ciepłota jest niższa niż w zatoce gdyńskiej przeciętnie o 3 stopnie. Oczywiście, że Bałtyk należy zaliczyć do mórz chłodniejszych od Morza Śródziemnego. Najcieplej jest na półwyspie Helskim, a ciepło to trwa jeszcze przez całą jesień.

Jedyny zarzut jaki można by postawić polskiemu wybrzeżu to niedoskonała jeszcze organizacja hotelowa w okresach masowych wyjazdów wakacyjnych. Ale i ten zarzut staje się coraz mniej aktualny, albowiem pod tym względem również polskie wybrzeże z biegiem czasu ulega wybitnej zmianie na lepsze.

Na ostatku poruszymy w paru słowach zagadnienia związane z naturalnymi bogactwami morza. Morze zawiera w sobie niezmierne bogactwa, w postaci ryb. Dostęp do morza i racjonalna gospodarka rybacka może mieć olbrzymie znaczenie dla zaopatrzenia kraju w produkty spożywcze.

Obecnie doskonale ocenia się owe znaczenie i popiera rozwój floty rybackiej oraz popiera organizację przemysłu rybackiego. Ponieważ Polska spożywa za mało ryb w stosunku do możliwości przemysłu rodzimego, przeto konieczną sprawą jest energiczna propaganda spożywania ryb wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

Nie możemy tu zatrzymywać się nad wartościami odżywczymi ryb. Wspomnimy krótko, że zawartość białka w mięsie ryb jest u wszystkich ryb mniej więcej jednakowa. Natomiast ilość tłuszczu ulega znacznym wahaniom. Oprócz ryb spożywanych w stanie naturalnym, nie mniejsze znaczenie ma przemysł przetwórczania ryb na konserwy.

Na tym skończymy przegląd naturalnych bogactw polskiego morza. Nie ulega wątpliwości, że sprawa należytego wykorzystania tych bogactw jest u nas na dobrej drodze i stale się rozwija. Niedaleki jest czas, gdy Polska nie będzie potrzebowała przywozić wielu naturalnych bogactw z zagranicy.

Widzimy, że zagadnienie własnego dostępu do morza jest niezmiernie ważne oprócz innych względów, z punktu widzenia lekarskiego. Nic zatym dziwnego, że sprawa polskiego morza obchodzi w najżywszym stopniu wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego.

Rozmaitości.

12.600 lekarzy w Polsce.

Pierwszy spis urzędowy lekarzy, dentystów, farmaceutów, felczerów, pielęgnarek itp. obejmuje około 30 000 osób, wykonujących podane zawody. W liczbie tej znajduje się 12.600 lekarzy, wpisanych na listy okręgowych izb lekarskich.

Przeszło 120.000 uchodźców opuściło Niemcy w r. 1938.

Genewa. — Sir Herbert Emerson, przygotował sprawozdanie na 20-tą sesję Ligi Narodów w sprawie uchodźców politycznych. Według obliczenia p. Emersona, w roku 1938 opuściło Niemcy przeszło 120.000 uchodźców.

30 tys. Ericcsonów . . .

Sztokholm. — Spis abonentów telefonicznych miasta Sztokholmu, wykazuje: 4.525 Anderssonów, 4.129 Johanssonów, 3.757 Karlssonów, 3.743 Peterssonów. W całej Szwecji jest ok. 30.000 Ericcsonów. — Ponieważ wielu tych obywateli o tym samym nazwisku ma również takie samo imię chrzestne, ponosi się wiele dziesiątek milionów koron szwedzkich strat, z powodu straty czasu szukaniem w biurach, księgach i t. p. Powołano do życia specjalny urząd, który ma być pomocny obywatelom, pragnącym zmienić nazwisko. Kampania ta nie przynosi jednak poważniejszych wyników.

WACŁAW GĄSIOROWSKI

PANI WALEWSKA

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z EPOKI NAPOLEOŃSKIEJ

165) (Ciąg dalszy)

W dąbrowie zielonej słowik rzewnie nuci,
Kochaniem się cieszy — a piosenką smuci.
Z Kasinem kochaniem inaczej się dzieje,
Serduszko jej płacze, choć się liczko śmieje!..

Śpiew umilkł nagle, drzwi się przed Łączyńskim rozwarły, o dwa kroki przed nim stanęła pani Walewska.

Szambelanowa spostrzegłszy pułkownika, zbladła jak chusta, Łączyński wtulił głowę w ramiona i oparł się o ścianę plecami, jakby chcąc się w nią zapaść.

Brat z siostrą mierzyli się wzajemnie spojrzeniami, — napróżno chcąc sobie z ócz wydrzeć przejmujące ich uczucia.

Pani Walewska pierwsza otrząsnęła się z osłupienia, twarzyczka jej oblała się szkarłatem, usta rozchyliły. Wyciągnęła ręce do brata i rzuciła mu się z wybuchem szalonej radości na szyję.

— Paweł! Paweł! Tyżeś to! Boże — jakżem szczęśliwa!... Pójdź tu! Niech ci się napatrzę! Ciebie, ciebie, jedyny mój — tak mi brakło, tak zawsze brakło! Pomyśl! tyle lat, tyle lat! Nie zapomniałeś swojej Maryśki! Ona zawsze twoja, zawsze taka sama... godziny nie było...

Pani Walewska, rzuciwszy okiem na nieruchomą twarz brata, urwała nagle i dopiero po przestanku zaczęła z nowym wybuchem:

— Tobie coś jest?! Tobie coś musi być! Może co powiedzieli! Nie wierz, niczemu nie wierz! O nic mnie nie pytaj, ja ci powiem sama, powiem wszystko! Niczego nie zataję! Tylko mi nie czyń wymówek! Wiem co myślisz, Boże z pamięci mi nie schodziło, że tobie będę musiała zdać sprawę, tobie jednemu tylko, bo zresztą nie mam nikogo, ktoby chciał mnie wysłuchać, ktoby zrozumiał! Siadaj tu, ano tak, a ja na tym stołeczku, przy twoich nogach! Tylko, Pawełku, nie patrz tak na swoją Maryśkę! od przytomności odchodzę! Ty u mnie! Pozwól, napiję się wody, bo mnie pali, mówić nie mogę! Ach! Lżej teraz! Więc jesteś nareszcie, jesteś przy mnie! Widzę cię, oglądam! Co za szczęście! Jakie masz zimne ręce! Rozumiem, wątpisz! Cha — cha! Masz mnie za nikczemną, za podłą! Tak, jak oni wszyscy?! Niepodobna. Chociaż prawda, musisz tak samo myśleć! Żebyś wiedział, jak oni zabiegają, jak się kłaniają! Przedtem byłam dla nich niczem, a teraz wyrocznią. Ja mam najlepszy gust, najrozumniejsze zdanie, najpiękniejszy uśmiech! — Wszystko „naj"! Prostacy! Niby Pawełkowa Maryśka zmienićby się mogła! Pamiętasz, jak żeś mnie w kopkę siana zawinął, powrósłem przewiązał i na plecach nosił?! Płacze mi się wszystko! Trzeba najpierw, żebyś wiedział, najpierw żebyś osądził, a dopiero, jak poznasz sprawę, ucałujesz swoją Maryśkę! Nieprawdaż? A mnie tak tęskno do twego uścisku, do całunku, tak bardzo tęskno!

Szambelanowa łzami się zalała.

Łączyński siedział bez ruchu, spoglądał szklistym, matowym wzrokiem na siostrę i ani jednem drgnięciem muskułów twarzy nie objawiając, że rozumie, co do niego mówi siostra, że słyszy.

Pani Walewska otarła szybko łzy, ręce na kolanach brata złożyła i zaczęła urywanym, drżącym głosem spowiadać się przed nim, spowiadać ze wszystkich przeżytych w rozłące z nim chwil, ze wszystkich smutków, rozczarowań, tęsknic, nadziei, walk, goryczy, rojeń.

Spowiadała się, to śmiejąc się, to płacząc, to sięgając myślą do rodzicielskiego dworku, do najodleglejszych dla pamięci kresów, to znów z otuchą i odwagą wyprzedzając czas o dziesiątki lat i śmiałe stawiając wróżby, to nakoniec z bolesnem zaklęciem rozpowiadając pułkownikowi wypadki dnia wczorajszego.

A gdy wreszcie całe swe skreśliła dzieje, gdy najskrytsze odsłoniła myśli, gdy sięgnęła nawet do takich zakamarków serca, których sama nie śmiała przezierać, gdy uczuła, że nie ma już wyrazu, któryby mógł oskarżenie się jej własne spotęgować lub usprawiedliwianie wzmocnić, ukryła twarz w dłoniach, do kolan brata się pochyliła i umilkła.

W komnacie zapanowała chwila śmiertelnej głuchoty, chwila strasznego wyczekiwania dla pani Walewskiej.

Łączyński siedział skamieniały, z oczyma utkwionemi nerwowo w koronie włosów siostry, z rękoma wystygłemi, bezwładnemi.

Pani Walewska nie mogła dłużej przenieść milczenia, odrzuciła głowę w tył, zacisnęła ręce na rękach brata i rzekła ze drżeniem.

— Pawle, powiedziałam ci już wszystko! Powiedz, czy mogłam inaczej uczynić? Los mnie poniósł na fali! Fatalność sprawiła, że musiało się stać tak! Nie miałam nikogo, nikogo, ktoby mnie wsparł, rękę podał, nikogo! Słyszysz, nikogo!

— Nawet... Boga! — mruknął przez zęby pułkownik.

Pani Walewska zatrzęsła się, w słowach brata zadźwięczał dla niej jakiś wyrok zimny, nieubłagany. Twarzyczka szambelanowej zadrgała bólem, oczy wypełniły się lękiem.

— Pawle, nie mów tak! Ty jeden na świecie mnie rozumiesz, ty jeden staniesz przy mnie, ciebie jednego mam tylko! Jeżelim zawiniła, jeżeli uważasz, że powinnam inaczej sobie poczynać, zrobię, jak każesz! Tak, byłeś kochał swoją Maryśkę, byłeś miał dla niej to samo przywiązanie, toż samo serce, co dawniej! Powiedz! Czyż nieprawda, że inaczej postąpić nie mogłam! Z początku trawiły mnie niepokoje, a teraz oswoiłam się nawet z upokorzeniem. Prawda, moje upokorzenie to jeden nieustający hołd dla każdego wyrazu, — każdego tchnienia, lecz ten hołd ma w sobie coś, czego ty może nie odgadujesz... Przedtem rumieńce mnie paliły, dziś uśmiecham się pobłażliwie do służalców! — Niech sądzą, niech szarpią, niech pełzną — moje jedno, biedne życie nie warte było takiej ceny wysokiej! Tak, serdeczny mój, Maryśka twoja na Judytę się wypromowała, tylko na taką, która miast uciąć głowę Holofernesowi, własną straciła! Dla siebie niczego nie pragnę! On jest dobrym dla mnie, bardzo dobrym!

(Ciąg dalszy nastąpi).

BLISKO KONSULATU — NAJSTARSZA KANCELARJA POLSKA
(istnieje od 30 lat)

Jerzy Lewiński
Adwokat Przysięgły
przy b. Petersb. Sądzie Apelac.
Tłumacz Przysięgły

87, avenue WAGRAM. PARIS 17-e.
Metro: TERNES. Telefon: WAGRAM 54-46
od 9 — 12-tej i od 2 — 6-tej; w niedziele i święta od 9 — 12-tej

Urzędowe tłumaczenia ze wszystkich języków. — Natychmiastowe załatwienie. — Pełnomocnictwa. — Akta Kupna. — Sprzedaży. — Formalności do naturalizacji i do ślubu. — Rozwody. — Wypadki (Accidents). — Legalizacje. — Spadki we Francji, Polsce i innych krajach. — Sprowadzanie dokumentów z Polski i innych państw. — Obrona w sądach francuskich i polskich. — Podania, porady ustne i listowne. Ściąganie wierzytelności we Francji z Polski i innych państw.

NAJSTARSZA
KLINIKA POLSKA W PARYŻU
POD KIEROWNICTWEM PROF. LAROULANDI
Leczenie chorób skórnych i wenerycznych: TRYPER ostry i chroniczny, zapalenie PĘCHERZA MOCZOWEGO, PROSTATYT, itd., SYFILIS we wszystkich okresach, choroby KOBIECE, KRWI, ŻOŁĄDKA, NIEMOC PŁCIOWA — przy pomocy najnowszych wynalazków nauki lekarskiej: SUROWIC I SZCZEPIONEK. — Leczenie łatwe, bez zastrzyków, u siebie w domu, nie przerywając pracy. — WYNIKI PEWNE, SZYBKIE I RADYKALNE. — Przyjęcia codz. od 9-ej do 12-ej i od 2-iej do 7-ej; w niedziele i święta od 9-ej do 12ej. — Leczę również drogą korespondencyjną; porady pisemne bezpłatnie; wysyłam lekarstwa zupełnie dyskretnie.
Docteur LAROULANDI
33, rue Saint André des Arts, PARIS
Metro Saint Michel.

Uwaga: Rodacy z Melun i okolic!
Dr. Bogusław KRZYPOW przyjmuje w MELUN
w poniedziałki, środy i piątki od 1-ej do 3-ej popołudniu. W innym czasie tylko po uprzednim porozumieniu się.
Choroby wewnętrzne — weneryczne i dziecięce. — Gabinet urządzony według najnowszych wymagań wiedzy lekarskiej.
Adres:
MELUN, 7, Bld. Victor Hugo, naprz. przystanku autokaru Citroena.
UWAGA: Telefon 937 na wezwanie telefoniczne doktór udaje się do chorych z okolicy. — Telefonować przed 9-tą rano, albo między 12 i 3 po poł. (132 ag.)

CHORYM,
osłabionym i nerwowym.

Dzisiejsza nauka lekarska udowodniła, że liczne przesilenia w stanie zdrowia, jak: ogólne osłabienie, zesztywnienie mięśni, zanik pamięci, przygnębienie nerwowe, zatwardzenie, bezsenność, trzęsienie członków, zatrucie kwasem moczowym (podagra, reumatyzm itd.); różne choroby, neurastenja itd., oraz wszelkie objawy PRZEDWCZESNEJ STAROŚCI a nawet przedwczesnego zgonu, — są powodowane złym działaniem naszych gruczołów żywotnych. Jednocześnie doświadczenia naukowe dowodzą, że przez wprowadzenie do naszego obiegu krwi wyciągu z gruczołów żywotnych „Kalefluid", można przywrócić normalne działanie tych gruczołów a tym samem wskrzesić Zdrowie, Siły i radość młodego życia.

Naukowy środek „Kalefluid" odmładza i wzmacnia cały organizm, przywraca zdrowie i siły w każdym wieku, przyśpiesza trawienie, rozpuszcza i usuwa kwas moczowy oraz trucizny. Jednym słowem, po kuracji „Kalefluid'em" choroby i niedomagania ustaną, przygnębienie nerwowe zniknie. Staniecie się rzeźkimi i wesołymi, i cieszyć się będziecie z młodego i zdrowego życia.

Z powodu braku miejsca, prosimy wszystkich o zażądanie naszej broszury informacyjnej, zawierającej opinje Ciała Lekarskiego oraz listy dziękczynne wyleczonych. Naprzykład, znakomity Profesor Dr. Cairi pisze: „Uważam „Kalefluid" jako silny środek, wielce wzmacniający i przywracający zdrowie. Daje on energję, przywraca stracone siły i wzmacnia system nerwowy. Jednemu z mych pacjentów, 60-cioletniemu człowiekowi, zupełnie zgrzybiałemu, „Kalefluid" w zupełności przywrócił siły i zdrowie, i chory może obecnie pracować jak młodzieniec".

KALEFLUID — jest nagrodzony 5 ZŁOTEMI MEDALAMI i 5 GRAND PRIX. — BEZPŁATNIE wysyłamy broszurkę w polskim języku o najlepszej metodzie leczenia i odmładzania organizmu, przywrócenia sił i zdrowia. — KALEFLUID znajdziecie w aptekach, albo też napiszcie do nas po polsku, a my Wam wyślemy to cudowne lekarstwo. — OPŁATA PRZY ODBIORZE.

Laboratoire N. KALEFLUID
66, Boulevard Exelmans, 66 — PARIS (16)

WIELKA KLINIKA
I DOM POŁOŻNICZY
Polska Akuszerka z Warszawy
i lekarze specjaliści.
6, RUE D'ATLAS, — PARIS 19-e.
Metro: Belleville. Tel.: Nord 46-65.
Autobus z Gare du Nord, Gare de l'Est i z Gare St. Lazare 26.
Otwarta cały dzień i noc.
Zwracajcie się z całem zaufaniem.
ASSURANCES SOCIALES ! ! ! (150-6)

ŚWIADECTWO LEKARSKIE
Doktór medycyny Uniwersytetu Paryskiego, były lekarz szpitali, D. G. pisze nam:
„Osiągnąłem bardzo dobre rezultaty przy leczeniu niektórych chorób reumatycznych, jak również przy leczeniu egzemy wskutek przyjmowania
„AWRANINU"
Dobroczynne działanie tego doskonałego środka, oczyszczającego krew, może być rozszerzone również i na liczne inne choroby, w których trzeba zmienić ogólny stan chorego, zwiększając siłę oporu organizmu drogą odmłodzenia krwi".
OCZYSZCZAJĄCY KREW „AWRANIN"
szybko i radykalnie leczy egzemę, psoriazę, sykozę, liszaje i inne choroby skórne, odmładza organizm i wzmacnia system nerwowy. Żądajcie broszury z opinią lekarzy i listami dziękczynnymi chorych. — Piszcie niezwłocznie po polsku na adres:
Laboratoire N. „l'AWRANINE", 6, rue Maublanc, PARIS XV
Metro: Vaugirard. Tel. VAU 65-69. — Piszcie swój adres wyraźnie.

Tłumaczenia wszelkich dokumentów do ślubu i naturalizacji załatwia tanio i szybko
BIURO POLSKIE
(AGENCE POLONAISE)
5, rue Bretonnie, MONTLUÇON
(Allier)
Gospodarstwa na połowę i w dzierżawę.
— Pełnomocnictwa, sprawy sądowe. —
Porady bezpłatnie!
(24 St.)

Lecznica POLSKA
pod kierownictwem Doktorów specjalistów **z Paryża**
BILLY-MONTIGNY
38, rue Emile Zola, 38 (P. de C.)
Naprzeciw Kasy Chorych pierwsza ulica na lewo — od wyjścia dworcowego.
OTWARTA: codzień od 8 do 12 i od 2 do 7 wieczorem. — W czwartki, niedziele i święta od 8 do 12 w południe. (19 st.)
Chorzy! najtaniej i z całem zaufaniem tylko tam możecie się leczyć we wszystkich chorobach.
Wyleczamy choroby weneryczne najbardziej zastarzałe
ZA POMOCĄ NOWEGO WYNALAZKU. Assurances Sociales, po taryfie minimalnej. Jedyna LECZNICA, która otrzymuje liczne podziękowania od chorych — za wyleczenie.

Urlop
na 8—10 dni
daje możliwość otrzymania francuskiego i międzynarodowego prawa jazdy na samochodach, kamionach i traktorach z dyplomem szofera - mechanika. Karta lub recepis z prowincji jest ważny. Wymeldować się nie potrzeba. Egzamin na motocyklach — 2 dni. Mieszkanie 30 fr. tygodniowo. Stale okazje aut i motocykli. Otw. od 8. r. — 8. wiecz, w niedzielę do 1. popoł. Wpis do Auto - Klubu tylko 35 franków.
POLSKO - FRANCUSKA SZKOŁA Samochodowa i Motocyklowa
Adresować: AUTO-ECOLE, 100, rue Ordener, PARIS 18-e (Metro J. Joffrin).

Łysi Tylko S. RADIUM zapewni odrastanie włosów, usuwa łupież, zatrzymuje wypadanie. POLSKIE LABORATORJUM, — 26, rue Dieulafoy — PARIS.
Codziennie od 8.30 do 19.30. Niedzielę od 9 — 12. Wysyłamy do prowincji i zagranicę. Również środki na odmłodzenie. (217 ag.

Tłumacz Przysięgły
przy sądach francuskich
S. SIKORA
Licencié en Droit. — Expert. — Traducteur juré — 38, rue Hallé 38, — (Serv. N.)
PARIS (14-e).
Metro: Mouton-Duvernet. — Tel.: Gob. 94-98.
Od 5 do 7. W niedzielę i święta od 10 do 12
TŁUMACZENIA URZĘDOWE
na papierze stemplowym ważne na całą Francję. — Papiery do ślubu.
Naturalizacje.
Pełnomocnictwa. — Legalizacja dokumentów, sprawy cywilne, handlowe i karne przy sądach francuskich. — Rozwody na kredyt w najkrótszym czasie. — Zwrot dokumentów w ciągu 48 godzin. — Najtańsze ceny dla robotników. - Porady ustne i listowne bezpłatne.

Szoferzy są potrzebni zawsze i wszędzie.

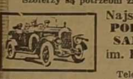

Najstarsza Pierwsza
POLSKA SZKOŁA SAMOCHODOWA
im. Hallera w Paryżu
istn. od r. 1922.
Telefon: Anjou 60—91.
Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, zarabiając dwa razy więcej, niż na roli lub w fabryce, ucz się szoferstwa. Informacje bezpłatne. Szkoła wyucza w 2 lub 3 tygodniach jazdy i mechaniki. Nauka jazdy i mechaniki odbywa się w języku polskim. Dyplomy międzynarodowe szofera - mechanika, z prawem jazdy na samochodach osobowych, ciężarowych i traktorach. — W roku 1935 daliśmy przeszło 315 uczniom adresy wolnych posad.
UWAGA. — Uczniom, którzy nie mogą teraz przyjechać, wysyłamy pocztą kurs lekcyj teoretycznych. Przyjezdnym z prowincji MIESZKANIE ZAPEWNIONE. Po ukończeniu szkoły dajemy często posady dla szoferów we Francji i w Polsce. Wstęp codziennie, w niedzielę do 2-giej popoł. — Adres: AUTO - ECOLE 35, r. Boissy d'Anglas - métro: Madeleine, PARIS 8e W podwórzu dom nr. 9, 1-sze piętro.
UWAGA! Abonentom „Narodowca" zniżka 100 frs.

POLSKA
Kancelaria Prawna
Porady prawne i sądowe. — Tłumaczenia urzędowe do ślubu i naturaliz. — Pełnomocnictwa. (41 Ag.)
Dr. Leon Jerzy Szelągowski
Doktór praw.
Tłumacz Przysięgły przy Najwyższym Sądzie Francuskim
3, rue Debrousse, — PARIS XVI
Metro: Alma-Marceau. — Tel.: Passy 02-81.
Od 9 do 7 wiecz. — W niedziele: od 9 do 11.

Nowoczesna Klinika Polska
81, Boulevard Richard Lenoir 81, — PARIS XI-e
Metro: Richard Lenoir. —:— Telefon: Roquette 63-36.
Leczy się: choroby weneryczne. — Syfilis. — Tryper (ostry i chroniczny) — Prostatyt. — Choroby skórne. — Choroby kobiece. — Choroby płuc, żołądka. — Reumatyzm. — Ucha. — Gardła. — Nosa. Wszelkie analizy krwi i moczu. — Leczenie elektrycznością, według najnowszej metody. — Radio.
Ceny specjalnie przystępne dla robotników ASSURANCES SOCIALES
Przyjęcia: od 10—12-ej i od 2—7-ej. W niedziele i święta od 9—12-ej.
PORADY PIŚMIENNE BEZPŁATNIE. — ZAŁĄCZYĆ ZNACZEK.

Wielka Klinika Polska
Medyczno-Chirurgiczna, Zał. w 1910
153, Bld. de la Villette, PARIS
Tél.: Nord 58-54. — Métro: Aubervilliers. w pobliżu: Gare de l'Est i Gare du Nord.
Pięciu lekarzy specjalistów leczy według najnowszych metod nauki.
CHOROBY MOCZOPŁCIOWE tryper, zwężenie cewki niemoc, prostatyt
CHOROBY KOBIECE: upławy, niemoc, metryt, perjody bolesne
SYFILIS I JEGO KOMPLIKACJE.
CHOROBY SKÓRY I KRWI: psorjazis, plamy, swędzenie, wypad włosów
CHOROBY PŁUC I SERCA: astma, kaszel, suchoty, palpitacje.
CHOROBY ŻOŁĄDKA I KISZEK: bóle, kwasy, odbicia, wymioty, zatw.
CHOROBY OCZU NOSA, GARDŁA I USZU. (i biegunka.
Nowoczesne leczenie elektrycznością. Promienie X, djatermja. Promienie ultra-fjoletowe i infraczerwone, lampa kwarcowa, prądy wysokiej częstotliwości i galwano-faradyczne Wszystkie choroby są ściśle sprawdzane przez prom. X, badania laboratoryjne, now. metody leczenia. 2 salony - poczekalnie. — Dwanaście sal leczniczych. — Ceny bardzo umiarkowane i bardzo przystępne. — Przyjęcia od godz.: 9-ej. do 12-ej. i od 2-ej. do 8-ej W niedziele i święta od godz. 9. do 12. Listy kierować.: INSTITUT MEDICAL 153, Boulevard de la Villette — PARIS.

Drukarnia „NARODOWCA" drukuje statuty, legitymacje i t. p. dla Towarzystw
bardzo szybko i tanio.

LECZNICA POLSKA
CHORZY! Na jakąkolwiek cierpicie chorobę, poradźcie się nas w zaufaniu. Uczciwe porady i leczenie przez Lekarzy specjalistów z Paryża. — Wyleczamy choroby WENERYCZNE nawet najbardziej zastarzałe za pomocą zupełnie nowego wynalazku. Wyniki bardzo szybkie, pewne i trwałe.
PRZEŚWIETLENIE Kanału moczowego, Prostaty, Pęcherza i t. d.
WSZELKIE CHOROBY KOBIECE, SKÓRNE, SYFILIS, KRWI, NIEMOC PŁCIOWA. — Assur. Soc. — Listowne porady bezpłatnie. Załączyć znaczek.
DOUAI **2, rue du Onze Novembre, 2.** Po wyjściu z dworca druga ulica na prawo. PRZYJĘCIA: Codzień oprócz środy i soboty od 9-12 i od 2-7 w. W niedz. i święta od 9-12
VALENCIENNES **11 Avenue du Commerce, 11** Po wyjściu z dworca na lewo. We środy i soboty od 9-12 i od 2-6 w.

Tłumaczenia na papierze stemplowym, papierów do ślubu i naturalizacji po najniższej — cenie. — Pełnomocnictwa. Sprawy sądowe. Porady prawne.
WYMIANA ZŁOTYCH I PRZEKAZY DO POLSKI NAJTANIEJ. ● BILETY DO POLSKI „ORBISU"
Tłumacz Przysięgły
A. GRALLA
105, Rue Thiers, LENS (P. de C.)
(Naprzeciw dworca). — Telefon: 608.

Księgarnia Polska w Paryżu
LIBRAIRIE POLONAISE à PARIS
123, Boulevard Saint-Germain — PARIS VI.
Załatwia odwrotnie wszelkie zamówienia na: książki powieściowe, książki dla dzieci i młodzieży, techniczne, medyczne, rolnicze, książki do nabożeństwa, samouczki, słowniki, listowniki, śpiewniki, czasopisma, senniki, obrazy, karty korespondencyjne, mapy, nuty.
-:- **Katalogi na żądanie bezpłatnie.** -:-

KREDYT
3 i 6 MIESIĘCY na:
Gramafony walizkowe

silny motor szwajcarski oraz 10 płyt i szpilki — Fr. 475 — gotówką.
HARMONIE RĘCZNE, polskie, czeskie Heligonki.
Płyty polskie, rosyjskie i czeskie.
Odbiorniki radiowe na wypłatę.
Pisać: **„PHONO - MESLAY"**
45, rue Meslay — PARIS 3-e.
Katalogi bezpłatne. — W niedziele otwarte.

Pierze Polskie
ZAMBERG
18, Av. Van Pelt, 18 à LENS (P. de C.)
Dostarczam na całą Francję i Belgję. Czyste gęsie, do darcia po . . . 35.— i 45 fr. kg.
Darte ręcznie po 50.- 60.— 75.— i 85 fr. kg.
Puch (kwap) po 75.— 90.— i 150 fr. kg.
Na wsypy, gwar. damasu, garnitury, obrusy, prześcieradła i na pościele po spec. cenach. Wysyłka bezpłat. Próbki na żądanie darmo.

OGŁOSZENIA DROBNE

są płatne z góry. Ogłoszenia: „Dzierżawy", „Sprzedaże", „Kupna", „Różne" i „Matrymonialne" — nie przekraczające 10 wierszy, kosztują 20.— fr., trzykrotne ogłoszenie 50.— fr. „Wolne miejsca" nie przekraczające 8 wierszy, kosztują 12.— fr., trzykrotne ogłoszenie 30.— fr. Ogłoszenia dla poszukujących pracy 5.— fr., trzykrotne 10.— fr. Za każdy dodatkowy wiersz 2.— fr. W wydaniach niedzielnych ogłoszenia liczy się 20% drożej.

SPRZEDAŻE.

WŁAŚCICIELE FORDÓW!
Zachowajcie ten adres: 48, rue Morel w DOUAI. Znajdziecie tam po cenach bez konkurencji, olbrzymi zapas wszystkich okazyjnych części zapasowych w nowym stanie dla Fordów 4 i 8 cylindrowych, które wyszły z fabryk od 1928 do 1935 r.

POSZUKUJĄ PRACY.

KTO Z RODAKÓW
wskaże mi jakie miejsce lub ściągnie brata mego do Francji na kontrakt do pracy na roli, z którą jest dobrze obeznany? Zgłoszenia do: Cup Franciszek, Chez Mr. André Remion, Mandres par Gondrecourt (Meuse). (222)

POLAK
silny i zdrowy, znający pracę maszynami, wolny od 30-go sierpnia, poszukuje pracy na roli. Łask. zgłoszenia do: Bolesław T., chez Mr. Anson Camille a Waudron par Chesley (Aube). (227)

Wolne miejsca.

ROBOTNIK
samotny, potrzebny do koni. Płaca 425 fr. i dobre życie. Pisać po polsku: Caelen Wandewalle, Andresselles par Ambleteuse blisko Boulogne (P. de C.) (228)

DZIEWCZYNA,
może być kończąca kontrakt, potrzebna od zaraz na fermę. Dobra płaca. Pisać można po polsku: Dutertre Delot, Andresselles par Ambleteuse, blisko Boulogne (P. de C.) (228)

DZIEWCZYNA
potrzebna do pracy domowej i obsługi w kawiarni. Zgłoszenia do „Narodowca" pod nr. 230.

SŁUŻĄCA
od lat 18 do 20, potrzebna do wszelkiej pracy domowej u lekarza. Poważne świadectwa wymagane. — Zgłoszenia do „Narodowca" pod nr. 231.

„UCZEŃ" KRAWIECKI
potrzebny. Zgłoszenia do: Cymbalista, 5, rue François Gauthier, LENS (Pas de Calais). (232)

RÓŻNE.

POSZUKUJĘ
kolegi Jana Kulisia, który przyjechał na kontrakt do Lionu, dep. Meuse. Znajomych upraszam o podanie jego adresu. Józef Wieloch Chez Mr. Gomont à Acy par Venizel (Aisne). (233)

UNIEWAŻNIAM
zgubiony paszport wydany w Konsulacie polskim w Strasburgu w 1924 r. na nazwisko Stanisław Filak w Ales (Gard). (229)

Kupujcie w firmach ogłaszających się w „NARODOWCU"

500.000 kafli ceramicznych
począwszy od **13 fr. 50** za m. kw. dostawa franco kamionem. — Inne rodzaje porfirowane granitowe, można oglądać w warsztacie. Kafle na chodniki i dla fabryk. **Stock Americain** 79, rue de la Gare, **Noeux l. Mines.**

Specjalność
wędlin polskich i produktów spożywczych.
Dostawa do domów w departamentach Nord i Pas de Calais. Wysyłka na całą Francję.
Pisać do Adm. „Narodowca" pod nr. 71 K. dla doręczenia.

FABRYKA
pieców kuchennych
SYSTEM NIEMIECKI
A. DEHOUR
7, 9, Rue St. Christophe (róg PRISUNIC)
DOUAI
oraz Gd. Pl. w ANICHE. Dostawa do domu bezpłatna. — Na żądanie udziela się kredytu. — Zwróćcie się do nas z zaufaniem. — Dajemy gwarancje.

ZĘBY zdrowe i silne są głównym warunkiem dobrego zdrowia. Nie czekajcie zatem do ostatniej chwili a już teraz odwiedźcie znany
ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
pod kierownictwem chirurga-dentysty Fakult. Med. w
Billy - Montigny
5, rue Pasteur, 5, (w domu, gdzie kwiaciarnia). Tel. 37.
KONSULTACJE
codziennie prócz sobót od 10 — 12-ej i od 3 — 6-ej. W niedziele i święta od 10-tej do 12-ej przedpołudniem.
Leczenie zębów i jamy ustnej. — Rwanie zębów bez bólu. — Plombowanie i wykonanie protez nowoczesnych. — Przy wprawieniu zębów rwania się nie liczy. Udzielamy kredytu na warunkach według ugody. — Wszelkie operacje wykonywane są bez bólu i z zachowaniem wszelkich wymogów higjeny.
UWAGA! — Dla członków Kasy Chorych komp. Courrieres wyrywanie zębów bezpłatne na Książki Kasy; W niedziele, książeczki Kasy Chorych nie są ważne, dla ubezpieczonych w Assurances Sociales, leczy się i wprawia zęby na koszt kasy.
Kasa Chorych komp. Dourges zwraca koszta także przy wprawianiu zębów.

Przygody Profesora PIGUŁKI.

Pigułka zdziwiony spogląda na spodek: Kelner mu zbyt słono policzył za wodę! Wprawdzie aperytyw ma w niej Pigułczysko ale w tej kawiarni zbyt drogie jest wszystko...

— Ha! z tej sytuacji wybrnąć jakoś muszę!... Pan profesor cenę przykrył ... kapeluszem.

Spodek w kapeluszu skrył profesor ładnie, sądząc, że mu taniej rachunek wypadnie...

Nie widać spodeczka w głębi kapelusza, Pigułka dyskretnie z kawiarni wyrusza.

Przy wyjściu Pigułkę traf spotyka z pechem: właściciel kawiarni żegna go z uśmiechem, prezentując nowy spodek z... ceną trunku dyskretnie i z gestem widocznym szacunku. (jot-es).

Travail exécuté par des ouvriers syndiqués
Imprimerie „NARODOWIEC" (M. Kwiatkowski) rue Emile Zola — LENS
(Reg. de Com.: Béthune nr. 21231).
Le Gérant: Léon Garstka — LENS.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.